

magazyn

ISSN 1232-6984

4

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

WYDZIAŁ I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Kor.
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIA CZASOPISM

Solidarność

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(558)

kwiecień 2012

5 OPINIA PREZYDIUM KK

To nie reforma!

10 ROZMOWA
Z MACIEJEM ŁOPIŃSKIM

Spuścizna prezydenta
Kaczyńskiego

12 RAPORT „MAGAZYNU”

Patriotyzm, czyli solidarność



6 CZTERY RAZY
WARSZAWA

To dopiero początek walki

W KRAJU

Zjazd krajowy w listopadzie w Kielcach

Najbliższy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S” odbędzie się 22-23 listopada w Kielcach – zdecydowali członkowie Komisji Krajowej, obradującej 20-21 marca w tym mieście. Organizatorem zjazdu będzie Komisja Krajowa i Region Świętokrzyski.

„S” żąda zmian w Przewozach Regionalnych

Zmiany ustawowe nadające status przewoźnika narodowego kolejowych przewozów pasażerskich, pakiet gwarancji pracowniczych oraz oddłużenie Przewozów Regionalnych – tego domagają się członkowie KK NSZZ „S”. Związkowcy w przyjętej uchwale wyrazili niepokój z powodu nierozwiązanych i narastających problemów spółki. „Sytuacja w Przewozach Regionalnych jest skutkiem złych decyzji właścicielskich, przede wszystkim nieoddłużenia firmy w momencie przekształceń własnościowych, zbyt niskie dofinansowanie przez samorządy wojewódzkie, niezrealizowane porozumień” – czytamy w stanowisku.

Kolejarska „S” o bezpieczeństwie podróży

„Panie ministrze, nie wszystko można sprywatyzować i sprzedać zewnętrznym inwestorom. Nie wolno prywatyzować bezpieczeństwa podróży” – napisał w liście do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność” Henryk Grymel. Pismo kolejarzy ma związek z tragiczną katastrofą kolejową pod Szczekocinami 3 marca, w której zginęło 16 osób. Członkowie kolejarskiej „S” zwracają uwagę, że zmiany restrukturyzacyjne przeprowadzane od kilku lat na polskiej kolei nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Podkreślają, że tylko 25 proc. linii kolejowych znajduje się w stanie dobrym, a permanentne zmniejszanie kosztów i zatrudnienia w zespołach eksploatacyjnych oraz dodawanie czynności i zadań pracownikom doprowadziło do zwiększenia zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu kolejowym.

Zablokowali Jysk



Około 200 osób protestowało przed centrum dystrybucyjnym sieci Jysk w Radomsku. Związkowcy zablokowali wjazd i wyjazd z centrum na trzy godziny. „Solidarność” domaga się podwyżek płac dla pracowników sieci. – Ta blokada to ostatnie ostrzeżenie. Jeżeli nasz pracodawca nadal będzie ignorował dialog społeczny, będziemy zmuszeni podjąć dużo bardziej drastyczne formy protestu – zapowiada Przemysław Kowalski, przewodniczący „S” w sieci. Spór zbiorowy w firmie rozpoczął się w październiku zeszłego roku, jednak od tego czasu nie odbyło się ani jedno spotkanie

w ramach mediacji. Jysk zatrudnia w Polsce w swoich sklepach oraz w centrum dystrybucyjnym w Radomsku przeszło 1400 osób.

Prawo i Sprawiedliwość przywróci obecny wiek emerytalny?

Powrót do obecnego obowiązującego wieku emerytalnego w przypadku dojścia do władzy zapowiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas spotkania z członkami „Solidarności” w miasteczku namiotowym przed Sejmem 29 marca. Były premier porozumienie między PO i PSL ws. wieku emerytalnego nazwał „marnym partyjnym przetargiem, którego wynikiem mają być niższe emerytury”. Kaczyński przypomniał propozycję PiS: utrzymanie 60 i 65 lat jako wieku uprawniającego do emerytury, prawo wyboru ubezpieczonych między OFE a ZUS oraz oskładkowanie dochodów, które przekraczają 2,5-krotność przeciętnych wynagrodzeń (od których obecnie składkę na ubezpieczenia społeczne się nie płaci).

Promocja „S” podczas Euro 2012



Martin Kallen, dyrektor organizacyjny UEFA, spotkał się 22 marca z Bogdanem Bisiem, z-cą przewodniczącego Komisji Krajowej. Tematem była m.in. promocja „Solidarności” i Gdańska, dla której dobrą okazją będą czerwcowe mistrzostwa Europy w piłce nożnej. UEFA i „S” chcą przypomnieć, że przemiany w Europie Środkowej i Wschodniej zostały zapoczątkowane w 1980 r. w Stoczni Gdańskiej.

Przeciw likwidacji sądów

Podwyżek płac i rezygnacji z planów likwidacji sądów w małych miejscowościach domagali się członkowie „Solidarności” pracujący w sądownictwie, wsparci przez samorządowców z tych miejscowości. Związkowcy manifestowali 16 marca przed Sejmem, pod Ministerstwem Sprawiedliwości i przed kancelarią premiera, gdzie złożyli petycję ze swoimi postulatami. Rząd planuje likwidację ponad 100 sądów zatrudniających poniżej 12 sędziów. Według szacunków, ok. 6 tys. osób może stracić pracę.

Odmrozić płace w sferze budżetowej!

Ponad 200 pracowników sfery budżetowej piketowało 12 marca w Warszawie. Za pomocą suszarek do włosów i palników roztopili przed gmachem Ministerstwa Finansów ogromną bryłę lodu, która miała symbolizować zamrożone płace budżetówki. Powodem protestu zorganizowanego przez Międzybranżowy Komitet Protestacyjny Pracowników Sfery Budżetowej jest trwające od czterech lat zamrożenie waloryzacji płac pracowników budżetówki o wskaźnik inflacji. Jak wskazują związkowcy, zbiorczy wskaźnik inflacji od tego czasu wzrósł o przeszło 15 proc. i o tyle realnie spadła wartość nabywcza ich pensji. Zapowiedzane są kolejne akcje protestacyjne, których kulminacją przypadnie na czerwiec i Euro 2012.

Fatalne notowania rządu

67 proc. Polaków źle ocenia wyniki działalności rządu, dobrze – 25 proc. – wynika z najnowszego sondażu CBOS. Podobnie, zdecydowana większość (57 proc.) badanych nie jest zadowolona, że na czele rządu stoi Donald Tusk. Zadowolonych z działalności premiera jest 33 proc. Jednocześnie 45 proc. Polaków określa się jako przeciwnicy rządu, a 31 proc. jako jego zwolennicy. To najgorsze wyniki gabinetu PO-PSL od momentu jego powołania w 2007 r.

W REGIONIE

WZD w Starogardzie Gd.

XIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” odbędzie się 29 maja w siedzibie Fabryki Mebli Okręgowych „FAMOS” w Starogardzie Gdańskim – zdecydował 5 marca Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” (Uchwała nr 3/2012).

W obronie historii w szkołach

Wyrazy solidarności, szacunku i uznania dla osób prowadzących w Krakowie głodówkę w proteście przeciw ograniczaniu nauki historii w szkołach wyraziła Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego. W oświadczeniu wydanym 20 marca przedstawiciele gdańskiej oświaty zastrzegli sobie prawo podjęcia akcji solidarnościowych z protestem w Krakowie. „Wyrazamy nadzieję, że władze podejmą rzeczywisty DIALOG (nie monolog czy odwracanie uwagi tematami zastępczymi), że nie będzie narażane na szwank zdrowie protestujących” – czytamy w oświadczeniu.

Konferencja – szkolnictwo ponadgimnazjalne

Konferencję pt. „Problemy szkół i nauczycieli w związku ze zmianami od 1 września 2012 r. w szkolnictwie ponadgimnazjalnym” organizuje 17 kwietnia KM Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdyni. W sprawie udziału w konferencji należy się kontaktować ze swoją organizacją zakładową. Podobna debata miała miejsce 28 marca w Tczewie oraz odbędzie się 11 kwietnia w Kościerzynie.

Stoczniowa „S” ws. Gawrona

„Dla stoczni i jej załogi w zaistniałej sytuacji oddała się szansa na dźwignięcie zakładu z upadłości, a miejsca pracy i los stoczniowych rodzin stają się ponownie dramatycznie zagrożone. Przyłączając się do wypowiedzi i głosu osób oraz instytucji, które negatywnie oceniają zamiar zakończenia programu »Gawron« chcemy wierzyć, że ostateczne decyzje w tak ważnej sprawie

– nie zapadły” – to fragment oświadczenia przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej SA Miroslawa Kamieńskiego, wydanego 2 marca w związku ze wstrzymaniem budowy korwety typu Gawron.

Potencjał Związku

– Najlepsze wyniki zaufania do Związku osiągamy wśród młodych ludzi w wieku 18-24 lat. To nie jest jeszcze nasza baza członkowska, ale jest w tej grupie potencjał. Trzeba więc aktywnie wyjść do tych ludzi. Związki zawodowe są poważną częścią społeczeństwa obywatelskiego – powiedział w wywiadzie dla serwisu internetowego wybrzeze24.pl członek Prezydium ZRG NSZZ „S” Jacek Rybicki. – W Polsce jest miejsce na związki zawodowe, tym bardziej że zielona wyspa to – jak na razie – wyspa dla wybranych. Wzrost gospodarczy jest oczywiście pożądanym, ale jeśli towarzyszy mu wzrost bezrobocia i wzrost społecznego rozwarstwienia, to nie jest dobrze – dodał Rybicki.

Rekolekcje dla nauczycieli i wychowawców

„Kościół naszym domem. Duchowość nauczyciela i wychowawcy” – to temat rekolekcji wielkopostnych dla ludzi oświaty, które odbyły się 29-31 marca w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Naukom przewodniczył archidiecezalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców ks. prof. dr hab. Wojciech Cichosz.

Podziękowania



– Składamy szczególne podziękowanie panu Romanowi Kuzimskiemu, wiceprzewodniczącemu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, za organizację służb ochrony i przeprowadzenie demonstracji ulicami Gdańska w najlepszym porządku. Jednocześnie dziękujemy straży robotniczej NSZZ „Solidarność” oraz służbom porządkowym z bazyliki św. Brygidy – napisała w liście do ZRG Anna Kołakowska z komitetu organizacyjnego marszu w obronie TV Trwam, który odbył się w Gdańsku 18 marca.

Śniadek liderem PiS

Janusz Śniadek został szefem struktur Prawa i Sprawiedliwości w okręgu gdyńsko-słupskim. Były szef „S” jest sejmowym ekspertem PiS ws. społecznych i pracowniczych.

Konkurs „Zakazane Piosenki”

22 maja w siedzibie NSZZ „Solidarność” w Gdańsku odbędą się eliminacje wojewódzkie Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki Gdańsk 1981-2012”, organizowanego przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” (Sekcją Oświaty i Wychowania) we współpracy z Fundacją „Pomorska Inicjatywa Historyczna”. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie wszystkich typów szkół. Jego celem jest przypomnienie utworów, które były wykonywane podczas historycznego Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” w 1981 r. w Gdańsku. Laureaci wystąpią podczas tegorocznych obchodów rocznicy Sierpnia '80. Informacje i karty zgłoszeniowe można uzyskać w ZRG NSZZ „S”, faks 58 305 71 72, e-mail: oswiata@solidarnosc.gda.pl.

Kolezanki i Koledzy

Zbliża się Wielkanoc, święta radości, święta, które są symbolem zwycięstwa dobra nad złem. Pozwólcie, że składając najserdeczniejsze życzenia dobrych, pogodnych i spokojnych świąt wielkanocnych spędzonych w gronie osób najbliższych, przytoczę słowa wielkich postaci naszych czasów:



Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego.

Jan Paweł II, 11 czerwca 1999 r., Sejm

W pracy człowiek stoi na pierwszym miejscu, czy będzie to artysta, rzemieślnik, przedsiębiorca czy pracownik fizyczny. Tym, który pracuje, jest człowiek, tym, dla którego pracuje, jest człowiek. Nigdy więcej praca przed pracownikiem, lecz zawsze dla pracownika, praca w służbie człowiekowi, każdemu człowiekowi...

Paweł VI, Zgromadzenie Ogólne MOP, 1969 r., Genewa

Kończąc, chciałbym przywołać słowa Cypriana Kamila Norwida z wiersza „Moja piosnka”:
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie,
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...

Krzysztof Dośła

przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

PYTANIE MIESIĄCA

Jak oceniasz odrzucenie przez Sejm projektu ws. referendum emerytalnego?



RENATA KAMIŃSKA, Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S” RG

– Decyzja posłów o odrzuceniu wniosku o referendum nie zmienia faktu, że mamy swoje zdanie i chcemy je manifestować. Podobnie jak wszyscy, którzy 30 marca byli obecni pod Sejmem, jestem przeciwna podnoszeniu wieku emerytalnego do 67 lat. Jeśli chodzi o samo głosowanie, przede wszystkim jestem zaskoczona i rozczarowana decyzją wicepremiera Waldemara Pawlaka. Trzeba jednak dalej przekonywać do swoich pomysłów. Pokazywać, że sens ma postawienie na politykę prorodziną, a nie podnoszenie wieku emerytalnego. Kobiety powinny móc przechodzić na emerytury tak jak obecnie, opiekować się wnukami, zajmować rodziną, a nie być zmuszane do pracy, gdy już nie mają na to siły.



JERZY PROTASEWICZ, KM NSZZ „S” w PKP Cargo

– Premier pokazał, że tak naprawdę prowadził fikcyjny dialog. Okazało się, że rozmawiał tylko po to, by później móc chwalić się samym faktem rozmów. A naszych postulatów w ogóle nie wzięł pod uwagę. My nadal jesteśmy przeciw i będziemy kontynuować nasz protest. Członkowie „Solidarności” wiele lat walczyli z państwem komunistycznym, później z różnymi rządami. Więc i tym razem jesteśmy przygotowani na długofalowe działanie. Musimy iść za ciosem.



MAREK ALBECKI, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Gościńskiej Fabryce Mebli

– „Musimy pracować, żeby Tusk mógł bałować” – podtrzymuję słowa hasła, które wypisałem na plakacie przed Sejmem 30 marca. Nie mogę już słuchać słów premiera. Pomimo że Sejm odrzucił wniosek ws. referendum, będziemy dalej protestować. Widać, że opinia społeczna, inaczej niż rządzący, rozumie nasze argumenty i trzeba starać się to wykorzystać.

„Nie” dla pracy aż do śmierci

Stanowisko ZRG w sprawie działań rządu i reakcji NSZZ „Solidarność” dotyczących podwyższenia wieku emerytalnego

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” uważa, że koalicja rządząca PO i PSL, wsparta Ruchem Palikota, odbierając w głosowaniu w dniu 30 marca 2012 r. społeczeństwu prawo do samostanowienia, dała wyraz całkowitego lekceważenia opinii milionów Polaków, jak i konstytucyjnego prawa korzystania z demokracji bezpośredniej. Ta cyniczna gra losem i przyszością milionów ludzi musi spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem naszego Związku.

Dziękując za udział tysięcy członków „Solidarności” i innych osób popierających nasze działania w ostatnich protestach, uważamy, że bez determinacji i zdecydowanego nacisku społecznego nie osiągniemy naszych celów. Wzywamy rząd do podjęcia rzeczywistego dialogu o rozwiązaniach systemowych, które zapewnią stabilność systemu ubezpieczeniowego i godną emeryturę dla milionów Polaków. Propozycje takich rozwiązań przedstawialiśmy w minionych tygodniach wielokrotnie.

ZRG uważa, że sztab protestacyjny NSZZ „Solidarność” powinien:

- przystąpić do przygotowania kontynuacji pikiety ciągłej pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów;
- przeprowadzić informacyjną akcję ulotkową na ulicach miast;
- rozważyć zorganizowanie pikiet przed urzędami wojewódzkimi i ponowne odwiedzić biur poselskich oraz wysyłanie petycji w sprawie wieku emerytalnego drogą elektroniczną na adresy posłów PO, PSL i Ruchu Palikota, a także Kancelarii Prezydenta i Premiera RP.

Postulujemy również prowadzenie akcji informacyjnej w ogólnodostępnych mediach, w tym elektronicznych.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy podpisali się pod naszym wnioskiem o przeprowadzenie referendum i tym, którzy zaangażowali się w zbieranie podpisów. Zrobimy wszystko, aby nasze głosy w tej sprawie nie zostały zlekceważone. Konieczna jest w tym celu szczególna mobilizacja – niech politycy wiedzą, że to są nasze żądania, od których nie odstępimy.

„Tak” dla emerytury – „nie” dla pracy aż do śmierci.

Gdańsk, 2.04.2012 r.

W numerze między innymi:



Pomorskich parlamentarzystów do poparcia referendum w sprawie emerytur przekonywali 12 marca przedstawiciele gdańskiej „Solidarności”. Odwiedzili oni biura posłów PO, by przedstawić im argumenty przeciwko planom rządu podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat.

Poprzyjcie referendum, str. 4



Sejm głosami koalicji PO-PSL, przy wstrzymujących się posłach Ruchu Palikota, odrzucił wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego, pod którym „Solidarność” zebrała ponad 2 miliony podpisów.

To dopiero początek walki, str. 6



– Warto było wtedy ryzykować, nawet więzienie. To była spontaniczna decyzja. Chłopczy byli już przecież opisani przez SB. Dlatego, kiedy spojrzeli na mnie, zaproponowałam swoją pomoc.

Drogowskaz naszego sumienia i solidarności, str. 9



Jego wizja była wizją państwa nowoczesnego, silnego gospodarczo, ale i solidarnego. W którym nie będzie głębokich podziałów i głębokiego rozwarstwienia ekonomicznego. Rozmowa z Maciejem Łopińskim, byłym szefem kancelarii śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, posłem PiS.

Spuścizna prezydenta Kaczyńskiego, str. 10



Członkowie „Solidarności” są szczególnie zobowiązani do pielęgnowania w sobie postaw patriotycznych. Już sama nazwa Związku jest esencją tego pojęcia. Raport „Magazynu”.

Patriotyzm, czyli solidarność, str. 12



– Nazwanie szkoły imieniem NSZZ „Solidarność” zobowiązuje. Zarówno kadre pedagogiczną, jak i samych uczniów. Dlatego historia, przede wszystkim ta najnowsza, dotycząca wydarzeń w powojennej Polsce, jest dla nas niezwykle ważna.

Dla nas patriotyzm jest ważny, str. 14



2 kwietnia minęła kolejna rocznica śmierci bł. Jana Pawła II. Sylwetka papieża była już wielokrotnie prezentowana, także na naszych łamach. Tym razem skupimy się zatem na słowach Ojca Świętego, które dotyczyły spraw najważniejszych dla członków Związku i wszystkich pracowników. Autorytety – Jan Paweł II.

Papież, który stawia(ł) zadania, str. 15



– Mam wrażenie, że wracają stare czasy, stare, sprawdzone metody działań, kiedy na niewinnych ludzi preparowano dowody i uznawano ich za winnych – mówił po otrzymaniu wezwania do sądu w Warszawie Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej.

Stare wraca?, str. 18

SPOJRZENIE

Jak żyć? – Krótko!

Polacy żyją stosunkowo krótko, a pracują dużo. Żyjemy wprawdzie statystycznie dłużej niż w latach 90., ale przede wszystkim dlatego, że znacznie zmniejszyła się śmiertelność niemowląt. W dalszym ciągu jest to dobrych kilka lat mniej niż w państwach zachodnich. Ale za to pracujemy dużo – wg badań OECD Polak pracuje średnio 2015 godzin w roku, tj. o ponad 30 proc. więcej niż Holender (1288), Niemiec (1309) czy Irlandczyk (1470). Ba, pracujemy dłużej niż pracownicy mieszkańiec Kraju Kwitnącej Wiśni – Japończycy w pracy spędzają statystycznie 1733 godziny rocznie. Ale dla miłośniców nam panujących autorów projektu wydłużenia wieku emerytalnego te liczby nie mają znaczenia. Podobnie jak nie ma znaczenia, że jesteśmy jednym z najmłodszych społeczeństw Europy (statystyczny Polak ma nieco ponad 38 lat), a relacja osób w wieku produkcyjnym do emerytów jest z kolei jedną z najlepszych (ponad 5:1), gdy w starzejących się Niemczech już dziś zaledwie 3 osoby w wieku produkcyjnym przypadają na jednego emeryta. Nie interesuje też polityków, że dramatycznie wyglądamy w tzw. wskaźniku dzietności (1,26) – co sytuuje nas na niechlubnym 209 miejscu na świecie na 222 kraje badane. Nie interesuje ich wzrastające bezrobocie i brak realnych zachęt do zatrudniania osób starszych; niski poziom wynagrodzeń, który wprost przekłada się na zasobność systemu ubezpieczeniowego, dziurawy system ubezpieczeń, który – po równym opodatkowaniu tych samych dochodów – mógłby wzbogacić się o miliardy złotych. To wszystko nie ma znaczenia. Dlaczego? Bo wymagałoby to rzeczywiste systemowe podejścia do kwestii ubezpieczeń w szczególności, ale tak naprawdę – do fundamentalnego pytania o przyszłość. Znacznie łatwiej i prościej jednym podniesieniem ręki zrównać wiek emerytalny, zasłużyć na pochwały płynące z Brukseli i międzynarodowych instytucji finansowych, a do następnych wyborów tzw. elektorat zapomni.

W latach 90. krążyła anegdota (?), jak to jeden z europejskich rządów chciał dodatkowo opodatkować globalny koncert tytoniowy na walkę

z chorobami powodowanymi przez palenie papierosów. Ów globalny koncert wykonał badania, w których udowodnił, że liczba osób umierających z powodu palenia papierosów w znaczący sposób odciąża system emerytalny. Wydaje się, że proponujący reformę idą tym samym tropem. Jak żyć? – Krótko – zdają się odpowiadać. Problem w tym, że bez rozwiązań systemowych wspierających rodzinę, chroniących dobre miejsca pracy, wprowadzających szczelny system składki ubezpieczeniowej itp., za lat 30 może okazać się, że trzeba pracować do osiemdziesiątki, a może i dłużej. Jan Pietrzak parę dni temu w czasie naszej pikiety pod kancelarią premiera wśród wielu anegdot opowiadał i tę: Przychodzi poseł do Sejmu i słyszy: sto lat, sto lat. Pyta się, czyje to urodziny? To nie urodziny, tylko debata o wieku emerytalnym...

I na koniec słów kilka o debacie właśnie. Piątkowa sejmowa debata udowodniła, że obecna władza nie rozumie i nie chce zrozumieć, na czym polega dialog społeczny. Liczy się dla niej wyłącznie polityczny kontrakt, który umożliwi mechaniczne przegłosowanie opozycji, i medialny piar, który zmieni głupotę w mądrość. Przez ostatnie tygodnie żadna poważna rozmowa z partnerami społecznymi nie została podjęta. A w Sejmie prominentni przedstawiciele rządzącej koalicji nie wahali się używać demagogii i manipulacji. Nie wahali się też odmówić Polakom prawa do skorzystania z konstytucyjnego uprawnienia do referendum. Referendum tym bardziej uzasadnione, że przecież w odbywającej się kilka miesięcy temu wyborczej kampanii nie padło ani jedno słowo o podniesieniu wieku emerytalnego. Ba, niektórzy zaklinali się, że nie jest to niezbędne. Myślę, że warto poświęcić kilka chwil na przeczytanie tej debaty i wyciągnięcie wniosków – i dziś, i przed najbliższymi wyborami.

Jacek Rybicki



„SOLIDARNOŚĆ” W BIURACH POSELSKICH

Poprzyjcie referendum!

Pomorskich parlamentarzystów do poparcia referendum w sprawie emerytur przekonywali 12 marca przedstawiciele gdańskiej „Solidarności”. Odwiedzili oni biura posłów PO, by przedstawić im argumenty przeciwko planom rządu podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat.



Przedstawiciele „Solidarności” w biurze posła Łészka Blanika (PO).

Brak ofert pracy dla ludzi w wieku po pięćdziesiątce to już dzisiaj ogromny problem. Podwyższając wiek emerytalny sprawi się, że grupa bezrobotnych się powiększy. Ludzie ci będą więc otrzymywać głodowe zasiłki z pomocy społecznej. W Europie mówi się nie tylko o długości życia, ale także bierze się pod uwagę inny wskaźnik – długość życia w zdrowiu. A pod tym względem Polacy są w Europie daleko w tyle. A to tylko niektóre wątpliwości, które zgłaszamy – mówił **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący ZRG NSZZ „S”.

Bogdan Olszewski, sekretarz ZRG NSZZ „S”, natomiast tłumaczył, że tak poważna reforma powinna być wsparta dodatkowymi rozwiązaniami legislacyjnymi. Należałoby chociażby uszczelnić dziury w systemie opłat składek na ZUS. Jest przecież ogromna liczba pracujących, jak np. będący na samozatrudnieniu, którzy płacą najniższe składki emerytalno-rentowe. Są też osoby zatrudnione np. wyłącznie na umowę o dzieło czy zlecenie, które nie płacą ich wcale.

– Należy więc przede wszystkim uszczelnić dziury, przez które przeciekają pieniądze, nie wpływając do budżetu. A potem szukać oszczędności. Ale też nie w tak prosty, bezwzględny sposób. Rząd nie zaproponował żadnych rozwiązań, które spowodowałyby, że przyszły 60-latek będzie mógł mieć pracę i będzie ją w stanie wykonywać – tłumaczył **Bogdan Olszewski**.

Przedstawiciele „S” podkreślali, że rząd w tak ważnej sprawie nie podjął dialogu społecznego. Dlatego zwracali się z prośbą o poparcie wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie zachowania dotychczasowych rozwiązań emerytalnych.

„Zapowiedziane w exposé premiera Donalda Tuska propozycje wydłużenia wieku emerytalnego dotyczą całego kraju. Wpłyną niemal na każdą sferę funkcjonowania państwa. Proponowane rozwiązania budzą ogromne obawy, czego wyrazem są m.in. badania sondażowe. Dlatego bez akceptacji społeczeństwa nie wolno przeprowadzać poważnych i daleko idących zmian” – to fragment pisma wręczanego posłom, które w imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” podpisał przewodniczący **Krzysztof Dośła**.

– Zapoznam się z materiałami, które od państwa otrzymałem – przekonywał poseł **Leszek Blanik**. – Jestem za dialogiem społecznym. I dlatego mam nadzieję, że na temat zmian emerytalnych prowadzone nie będą jedynie konsultacje, ale dojdzie do dialogu społecznego.

Posłanka **Agnieszka Pomaska** stwierdziła, że temat emerytur jest jej znany, ale przeczyta materiały przekazane przez delegację „Solidarności”.

W biurze **Iwony Guzowskiej** rozmawiała z przedstawicielami gdańskiej „S” **Anna Wilka**,

asystentka posłanki. – Pani poseł interesuje się tak poważnym tematem, jakim są zmiany w systemie emerytalnym. Zapewniam, że przekażę jej państwa uwagi na temat, a także otrzymane materiały.

Nie udało się natomiast przedstawicielom „Solidarności” rozmawiać z posłem **Sławomirem Nowakiem**, którego nie było w biurze. Tego samego dnia biura parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej odwiedzali też **Aleksander Kozicki**, kierownik Oddziału „S” w Gdyni, oraz **Zdzisław Czapski**, kierownik Oddziału „S” w Starogardzie Gdańskim.

– Nie miałem szczęścia spotkać się z żadnym z posłów, choć byłem w biurze **Tadeusza Aziewiczza**, **Marka Biernackiego** i **Teresy Hoppe**. Rozmawiałem z ich asystentami, zostawiłem list podpisany przez przewodniczącego Regionu Gdańskiego i specjalne wydanie „Tygodnika Solidarności” poświęcone emeryturom. Zapewniono mnie, że otrzymamy odpowiedź. Czekamy więc na nią.

Zdzisławowi Czapskiemu również nie udało się rozmawiać z posłem PO **Sławomirem Neumannem**. Jego także nie było tego dnia w biurze.

„Solidarności” do połowy lutego zebrała 1 380 tysięcy podpisów pod obywatelskim wnioskiem o referendum w sprawie zachowania dotychczasowych rozwiązań emerytalnych.

(zola)

OPINIA PREZYDIUM KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

To NIE JEST reforma

W połowie lutego rząd premiera Tuska przekazał do konsultacji społecznych projekt ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. 12 marca prezydium Komisji Krajowej wydało opinię w tej sprawie. Co prawda pod wpływem protestów społecznych zorganizowanych głównie przez NSZZ „Solidarność” i spadających słupków w sondażach koalicja zmieniła projekt przekazany do konsultacji, jednak zmiany są mało istotne i argumenty, które przemawiają za odrzuceniem propozycji rządu, zawarte w stanowisku „Solidarności”, wciąż pozostają aktualne. Poniżej przedstawiamy fragmenty opinii prezydium KK. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Po pierwsze demografia

(...) Propozycję podwyższenia wieku emerytalnego należy uznać za przedwczesną i podyktowaną poszukiwaniem sposobu na pokrycie rosnącego deficytu finansów publicznych. Dowodzi ona braku jednolitej i spójnej koncepcji zabezpieczenia systemu emerytalnego przed wpływem niekorzystnych zmian demograficznych na jego sytuacji finansowej oraz braku konsekwentnej polityki władz w tym zakresie.

W obecnej sytuacji Polski koniecznością jest zaprojektowanie wielokierunkowej strategii demograficznej pozwalającej na zmianę niekorzystnych trendów demograficznych w perspektywie wielopokoleniowej. (...)

Zlikwidować patologie rynku pracy

Propozycja stopniowego podwyższenia wieku emerytalnego zmierza w kierunku ograniczenia wydatków systemu emerytalnego. Podwyższenie wieku emerytalnego oznacza bowiem skrócenie przeciętnego okresu pobierania świadczenia emerytalnego. W Polsce do poprawy sytuacji finansowej systemu emerytalnego należy dążyć w pierwszej kolejności poprzez działania mające na celu zwiększenia jego przychodów. Na niski poziom przychodów ze składek wpływają takie zjawiska występujące na rynku pracy, jak rosnący odsetek osób świadczących pracę w ramach tzw. samozatrudnienia oraz na podstawie umów cywilnoprawnych, które odpłacają składkę na ubezpieczenie społeczne od niższej niż pracownicy podstawy wymiaru, upowszechnianie się tzw. elastycznych form zatrudnienia, deklarowanie przez pracodawców niższego wynagrodzenia aniżeli rzeczywiście wypłacane pracownikowi czy zatrudnienie na czarno. Skuteczna polityka państwa zmierzająca do wyeliminowania tych patologii powinna przy-

czynić się do poprawy sytuacji finansowej funduszu emerytalnego w większym stopniu niż wynika to z projektowanego wydłużenia wieku emerytalnego, a co najważniejsze odmienne od projektu nie pogorszy, a poprawi sytuację finansową funduszu rentowego oraz Funduszu Ochrony Zdrowia. (...)

Efekt ten może zostać osiągnięty również poprzez działania zmierzające do poprawy warunków wynagradzania. Brak równowagi finansowej systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce jest również efektem niskiego poziomu płac, w tym minimalnego i przeciętnego wynagrodzenia, które należą do najniższych w państwach Unii Europejskiej. (...)

Nieprawda, że w Europie...

(...) Nie jest trafny argument, że podwyższenie wieku emerytalnego w Polsce jest niezbędne z uwagi na to, że tego typu działania podjęte zostały już w większości państw europejskich. Na równie radykalne do zaproponowanych w opiniowanym projekcie ustawy podwyższenie wieku emerytalnego zdecydowały się do tej pory w Europie wyłącznie te państwa, które w drugiej połowie ubiegłego wieku nie zdecydowały się na wprowadzenie strukturalnych reform systemu emerytalnego takich jak zastosowane w Polsce. Podwyższenie wieku emerytalnego w tych państwach wpisuje się w proces reform o charakterze parametrycznym, zakładających ewolucyjne zmiany, które dostosowują system ubezpieczeń społecznych do funkcjonowania w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych. Polska wybrała drogę reform strukturalnych, które jak wspomniano wyżej, zakładały głęboką zmianę koncepcji i funkcjonowania systemu emerytalnego. (...)

Dyskusja na temat tak drastycznego, jak proponowane w opiniowanym projekcie ustawy, podwyższeniu wieku emerytalnego jest możliwa

w państwach o ustabilizowanej sytuacji na rynku pracy, posiadających efektywny system publicznej opieki zdrowotnej. Nie bez znaczenia jest również średni wiek dożycia obywateli tych państw. Średni wiek dożycia obywateli polskich wprawdzie się wydłuża, ale w porównaniu do tych państw jest nadal niski.

Bezrobocie zamiast emerytury

Podwyższenie wieku emerytalnego ma służyć wydłużeniu okresu aktywności zawodowej ubezpieczonych. Cel ten może zostać osiągnięty pod warunkiem zapewnienia pracownikom zbliżającym się do osiągnięcia wieku emerytalnego miejsc pracy oraz zachowania przez nich zdolności do pracy. W przeciwnym razie oszczędności wynikające ze skrócenia okresu pobierania emerytury przełożą się na wzrost wydatków na świadczenia dla osób pozostających bez pracy (zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia przedemerytalne) oraz osób niezdolnych do pracy (renty z tytułu niezdolności do pracy). W przypadku Polski warunki te nie są spełnione. Nie sposób nie zauważyć, że w Polsce przeciętny roczny czas pracy jest wiele dłuższy niż ma to miejsce w krajach Unii Europejskiej. W stosunku do obywateli takich krajów jak Niemcy, Holandia czy też Irlandia Polacy przeciętnie w roku pracują od 50 do 60 procent dłużej. Nie pozostaje to bez negatywnego wpływu na zachowanie zdolności do pracy w wieku przedemerytalnym i jest powodem krótkiego okresu pozostawania w zdrowiu po przejściu na emeryturę. Wysoki poziom bezrobocia, szczególnie wśród osób w wieku przedemerytalnym, jak również niska dostępność świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych uzasadniają twierdzenie, że podwyższenie wieku emerytalnego nie przyniesie, zakładanych w uzasadnieniu opiniowanego projektu ustawy, pozytywnych efektów. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że programy rządowe, takie jak przewidywany w art. 17 opiniowanego projektu ustawy program dotyczący wspierania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób powyżej 60 roku życia oraz wspierania równości płci na rynku pracy, mają niewielki wpływ na zmianę sytuacji na rynku pracy. Ich wpływ na indywidualne decyzje pracodawców jest bowiem bardzo ograniczony.

Równy nie znaczy taki sam

Nie przekonuje argument o konieczności podniesienia wieku emerytalnego oraz jego zrównania dla kobiet i mężczyzn ze względu na respektowanie zasady równego traktowania ubezpieczonych ze względu na płeć. Zgodność zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz równych praw kobiet i mężczyzn stanowiła w ostatnim czasie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego. (...) Trybunał uznał, że art. 24 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS ustanawiając odmienne warunki nabycia prawa do emerytury dla przedstawicieli obu płci nie narusza art. 32 i 33 ustawy zasadniczej. Zdaniem Trybunału niższy w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny kobiet znajduje uzasadnienie w odmiennej sytuacji społecznej kobiet oraz w obiektywnych różnicach natury biologicznej. (...)

Dać prawo wyboru

W podsumowaniu powyższych uwag należy stwierdzić, że w Polsce nie zostały spełnione warunki do podwyższenia ustawowego wieku emerytalnego. Mechanizmy ekonomiczne, zachęcające do wydłużania okresu aktywności zawodowej wpisane w formułę zdefiniowanej składki, stosowane przy obliczaniu emerytury w nowym systemie emerytalnym pozwalają ubezpieczonemu, który osiągnął wiek emerytalny 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn, na samodzielne podjęcie decyzji odnośnie momentu przejścia na emeryturę. Decyzja ta zależy od wielu indywidualnych czynników, takich jak sytuacja ekonomiczna pracodawcy, perspektywy znalezienia innego zatrudnienia, kwalifikacje zawodowe ubezpieczonego, oczekiwania odnośnie poziomu życia po zakończeniu okresu aktywności zawodowej, inne formy aktywności, jego stan zdrowia czy samopoczucie. Wiek emerytalny obowiązujący obecnie w Polsce należy zatem traktować jako wiek minimalny, którego osiągnięcie nie oznacza automatycznie zaprzestania pracy zarobkowej. W przypadku osób, które zachowały zdolność i chęć do pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, świadomość tego, w jaki sposób wydłuże-

nie okresu pracy zarobkowej wpływa na wysokość przyszłego świadczenia, stanowi wystarczający czynnik zachęcający ubezpieczonego do odroczenia momentu przejścia na emeryturę. Konieczne jest jednak stworzenie odpowiednich warunków prawnych i organizacyjnych pozwalającym na kontynuowanie zatrudnienia, na przykład w skróconym czasie pracy, przy częściowo wypłacanym świadczeniu emerytalnym lub przedemerytalnym. Dotyczy to szczególnie kobiet, które zarówno przed osiągnięciem wieku emerytalnego jak i po przekroczeniu granicy 60 lat łączą pracę zarobkową z opieką nad innymi członkami rodziny. Dla nich propozycja wydłużenia wieku przejścia na emeryturę o 7 lat jest nie do zaakceptowania.

Żłudna jest również „obietnica” wyższych świadczeń wynikających z projektowanego podwyższenia wieku emerytalnego, zawarta w uzasadnieniu do projektu. Jeżeli można zgodzić się z oceną wzrostu przyszłych świadczeń wynikającego z krótszego okresu pobierania świadczenia, to przyjęcie założenia ich wzrostu z tytułu zwiększenia kapitału pochodzącego z odpłacanych składek przez cały okres pozostający do projektowanego wieku emerytalnego i to na niezmienionym poziomie jest nieuprawnione, szczególnie mając na względzie odsetek pozostających w zatrudnieniu osób w tej grupie wiekowej.

„Nie” dla pseudoreformy

Mając powyższe na uwadze NSZZ „Solidarność” negatywnie opiniuje przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i wzywa rząd do rozpoczęcia prac nad założeniami do Narodowej Strategii Demograficznej, zmian w systemie opłacania składek na ubezpieczenie społeczne, ograniczenia i uszczelnienia KRUS-u, ograniczenia patologii w tzw. samozatrudnieniu oraz stosowania umów śmieciowych, zmian w systemie promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, stabilizacji zatrudnienia ludzi młodych, systemu rozwiązań prawnych i organizacyjnych pozwalających na kontynuowanie zatrudnienia w wieku emerytalnym, wzrostu efektywności systemu publicznej opieki zdrowotnej i profilaktyki zawodowej.



22 marca protestowały kobiety.



Czerwona kartka dla Tuska.



Gośćmi „Solidarności” był Jarosław Kaczyński i Janusz Śniadek.



Związkowcy z Regionu Gdańskiego uczestniczyli we wszystkich marcowych manifestacjach.

KRZYSZTOF DOŚŁA,
przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „S”

– Nastąpił koniec pewnego etapu w sprawie, która zdominowała w ostatnich tygodniach zarówno debatę medialną, jak i dyskusje w naszych domach i zakładach pracy. Przegrała demokracja – tak można podsumować odrzucenie przez Sejm obywatelskiego wniosku ws. referendum emerytalnego. Zwyciężyła mentalność rodem z poprzedniego systemu, zasada „jedynej słusznej racji”, prawo do nieuwzględniania zdania społeczeństwa tylko dlatego, że posiada się parlamentarną większość, bez względu na to, jak duża ona jest (a ten rząd akurat ma niewielką przewagę).

Sprawa podniesienia wieku emerytalnego jednak się nie kończy. Nasze argumenty nie przestały być aktualne. Rada Ministrów dopiero przygotowuje projekt właściwej ustawy, który zostanie poddany procedurze legislacyjnej. Warto zatem dalej przekonywać, prowadzić różne akcje, skierowane tak do parlamentarzystów, jak i pracowników. Zachęcam np. do dystrybucji wśród pracowników specjalnych wydań „Tygodnika Solidarność” poświęconych tematowi wieku emerytalnego.

W drugiej połowie kwietnia, po przerwie świątecznej, „Solidarność” na pewno podejmie kolejne działania w walce przeciw podniesieniu wieku emerytalnego.

CZTERY RAZY WARSZAWA

To dopiero
początek WALKI

Sejm głosami koalicji PO-PSL, przy wstrzymujących się posłach Ruchu Palikota, odrzucił wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego, pod którym „Solidarność” zebrała ponad 2 miliony podpisów. Wygrane przez Donalda Tuska głosowanie może okazać się jednak pyrrusowym zwycięstwem. Marcowe manifestacje w Warszawie pokazały determinację związkowców, a co najważniejsze w tej batalii o referendum – zwróciły uwagę opinii publicznej na argumenty merytoryczne w sprawie strony społecznej.

Czerwona kartka dla Tuska

„Solidarność” zrobiła wszystko, aby głosowanie nad wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego nie przeszło niezauważone, co byłoby na rękę koalicji rządzącej. 14 marca związkowcy z „Solidarności” wsparli swoją obecnością manifestację PiS w Warszawie, którą zorganizowano w akcie protestu przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego i innym decyzjom rządu uderzającym w prawa pracownicze i interesy społeczeństwa. Wzięło w niej udział kilka tysięcy osób, a wśród nich wielu członków „Solidarności”. Region Gdański reprezentowało ponad 100 osób. Razem z nimi na czele kolumny szedł poseł Janusz Śniadek. Protestujący, pokazując czerwone kartki, skandowali m.in.: „Tusk, przestań kiwać; Tusk, zejdź z boiska”. W powietrzu powiewały biało-czerwone flagi narodowe oraz solidarnościowe. Demonstrację prowadził Jarosław Kaczyński, który podkreślał, że to marsz „na tak dla Polski solidarnej, Polski sprawiedliwej, którą można zbudować”. Dodał, że potrzebna jest do tego jednak wola rządzących. „Trzeba chcieć, trzeba mieć władzę, która nie jest zależna od moźnych, władzę uczciwą, władzę patriotyczną”. Marsz protestu spod placu Trzech Krzyży dotarł pod kancelarię premiera. Ludzie skandowali m.in.: „Sukces Tuska – Polska pusta!”, „Złodzieje, złodzieje!”. Oprócz antyrządowych haseł przeciwko polityce premiera Tuska były też takie, które wyrażały protest wobec dyskryminacji Telewizji Trwam.

Strach w oczach premiera

Następną manifestację przeciwko wydłużeniu wieku emerytalnego zorganizowały 22

marca wspólnie trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Tym razem w pikiecie brały udział przede wszystkim panie, aby pokazać, że to właśnie kobiety będą głównymi ofiarami pseudoreformy emerytalnej. Pod budynkiem Centrum Partnerstwa Społecznego, gdzie odbywało się posiedzenie Komisji Trójstronnej w sprawie rządowych planów podwyższenia wieku emerytalnego, zgromadziły się nauczycielki, pielęgniarki, pracownice hipermarketów, ale także reprezentantki zawodów górniczych i ratowniczych.

„Donald, kochanie [w innej wersji „baranie” – red.], kobiety sprawią Ci lanie”, „Żeby Polska dalej rosła, trzeba woda, a nie osła”, „Donald Tusk, gdzie twój mózg?!”.
– Są trzy żywioły: woda, ogień i wkurzona kobieta – mówiła jedna z uczestniczek pikiety. – I właśnie Donald Tusk wkurzył polskie kobiety, wymyślając pseudoreformę polegającą na wydłużeniu wieku emerytalnego dla kobiet aż o siedem lat. Dostało się również feministkom. – Gdzie są feministki, dlaczego ich tu nie ma, gdy kobiety walczą o naprawdę ważne dla nich spr-

Region Gdański reprezentowały głównie przedstawicielki gdańskiej i gdyńskiej oświaty, Poczty Polskiej i służby zdrowia. W posiedzeniu miał uczestniczyć premier Donald Tusk i to dla niego panie przygotowały specjalne powitanie. „W ramach Donka miłości tyraj do starości”, „Praca do 67! Jaka praca – bezrobocie albo głodowy kontrakt do śmierci”, „Pracy do śmierci nie” – to tylko niektóre z haseł, które pojawiły się na transparentach. Oprócz tego uczestniczki pikiety skandowały: „Wspierajcie Tuska czynem, umierajcie przed terminem”,



wy?! – pytała z rozgoryczeniem jedna z przemawiających uczestniczek pikiety.
Swoje niezadowolenie pikietujące panie pokazały, gdy pod Centrum Partnerstwa Społecznego przyjechał szef rządu, który pod ochroną borowców usiłował przemknąć się do budynku. – Jeszcze nigdy nie widziałam tak bladego i przestraszonego Donalda Tuska – mówiła jedna z uczestniczek pikiety. Niestety, tę przyjemność opłaciła poturbowaniem przez ochraniających premiera rosnących borowców. Reprezentantki kobiet przekazały Donaldowi Tuskowi bukiety

Region Gdański reprezentowały głównie przedstawicielki gdańskiej i gdyńskiej oświaty, Poczty Polskiej i służby zdrowia. W posiedzeniu miał uczestniczyć premier Donald Tusk i to dla niego panie przygotowały specjalne powitanie. „W ramach Donka miłości tyraj do starości”, „Praca do 67! Jaka praca – bezrobocie albo głodowy kontrakt do śmierci”, „Pracy do śmierci nie” – to tylko niektóre z haseł, które pojawiły się na transparentach. Oprócz tego uczestniczki pikiety skandowały: „Wspierajcie Tuska czynem, umierajcie przed terminem”,

Region Gdański reprezentowały głównie przedstawicielki gdańskiej i gdyńskiej oświaty, Poczty Polskiej i służby zdrowia. W posiedzeniu miał uczestniczyć premier Donald Tusk i to dla niego panie przygotowały specjalne powitanie. „W ramach Donka miłości tyraj do starości”, „Praca do 67! Jaka praca – bezrobocie albo głodowy kontrakt do śmierci”, „Pracy do śmierci nie” – to tylko niektóre z haseł, które pojawiły się na transparentach. Oprócz tego uczestniczki pikiety skandowały: „Wspierajcie Tuska czynem, umierajcie przed terminem”,

kwiatów, m.in. sztuczne tulipany od członkiń „Solidarności”. – Oddajemy po prostu kwiaty, które pan premier wręczał kobietom z okazji 8 Marca. Nie chcemy kwiatów ani pracy do śmierci. Chcemy referendum – mówiła **Ewa Zydorek**, sekretarz Komisji Krajowej oraz główna organizatorka pikiety.

W trakcie trwania posiedzenia Komisji Trójstronnej do pikietujących pań wyszli szefowie trzech central związkowych. – Proponowane zmiany nie są żadną reformą. Są prostą zmianą ustawy. Budzą jednak ogromne wątpliwości, a do tego są nieprzemysłane i źle przygotowane. Dla kobiet, które zarówno przed osiągnięciem wieku emerytalnego, jak i po tym fakcie łączą pracę zarobkową z opieką nad innymi członkami rodziny, propozycja wydłużenia wieku przejścia na emeryturę o siedem lat jest nie do zaakceptowania. Dlatego jeszcze raz apeluję – rozpoczniemy prawdziwe partnerskie rozmowy o reformie całego systemu – mówił **Piotr Duda**, przewodniczący „Solidarności”.

Dzień i noc pod kancelarią premiera

Cztery dni później związkowcy z Regionu Gdańskiego po raz kolejny ruszyli do Warszawy. **26 marca** o godzinie 14 rozpoczęli stałą pikietę „Solidarności” pod kancelarią premiera, gdzie powstało miasteczko emerytalne. **Łącznie protestowało ok. 900 osób z gdańskiej „S”**. Związkowcy noc z poniedziałku na wtorek spędzili w miasteczku namiotowym ustawionym na przeciw siedziby premiera.

– Chcemy pracować do emerytury, nie do śmierci – podkreślał wielokrotnie podczas protestu przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” **Krzysztof Dośła**. Przypomniał również, że art. 4 Konstytucji RP określa naród suwerenem i daje mu prawo do rządzenia również w sposób bezpośredni, w drodze referendum. Krzysztof Dośła dodał, że obecnie bezrobocie jest najwyższe od pięciu lat, a tyle właśnie rządzi już Platforma Obywatelska.

Jacek Rybicki z Zarządu Regionu Gdańskiego zwrócił uwagę, że rządzenie nie polega na dyktacie i przypomniał wyniki badań opinii publicznej, z których wynika, że nawet wśród wyborców PO przeważają przeciwnicy wydłużenia wieku emerytalnego i zwolennicy referendum w tej sprawie, a wśród wyborców PSL stanowią oni procentowo największą grupę, zaraz po zwolennikach PiS-u. Rybicki podkreślił także, że Związek

oczekuje od rządu nie podniesienia wieku emerytalnego, lecz przygotowania narodowej strategii demograficznej. – Naszym prawdziwym kapitałem są dzieci, są rodziny. To tam trzeba inwestować. Ale o tym nikt w rządzie nie mówi. Bo to jest trudne.

Po 24 godzinach, 27 marca o godz. 14 Region Gdański zastąpili związkowcy z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Reportaż z pikiety Regionu Gdańskiego znajduje się na stronie 8.

Duda kontra Tusk, czyli kto jest prawdziwym pętlakiem

Kulminację akcji protestacyjnej stanowiła demonstracja pod Sejmem **30 marca**. Związkowcy z naszego Regionu wyruszyli do Warszawy już 29 marca o północy, aby zdążyć na godzinę 9 rano dnia następnego, kiedy to rozpoczął się miała debata sejmowa na temat obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad doszło do nieprzyjemnego zgrzytu, gdy delegacja związkowców nie została wpuszczona na sejmową galerię.

– Panie i panowie posłowie, Polacy chcą referendum ws. powszechnego systemu emerytur, poprzyjcie nasz wniosek – rozpoczął swoje wystąpienie w Sejmie przewodniczący NSZZ „Solidarności” **Piotr Duda**. Przypomniał wypowiedzi polityków Platformy Obywatelskiej (z premierem na czele), którzy przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi deklarowali, że nie będą podnosić wieku emerytalnego.

– Recepty na zagrożenia stojące przed polskim systemem emerytalnym nie można poszukiwać w prostym, mechanicznym zabiegu podwyższenia wieku emerytalnego, ale przede wszystkim w rozwiązaniach zachęcających pracowników do przedłużenia aktywności zawodowej – mówił przewodniczący Piotr Duda. Zdaniem „Solidarności”, Polacy chcą mieć prawo do świadomego wyboru chwili zakończenia kariery zawodowej, w tym także w oparciu o wysokość oczekiwanego świadczenia. – Wprowadzenie zapowiadanych zmian wymaga stworzenia warunków motywujących i dających szansę kontynuacji aktywności zawodowej. Odpowiednie warunki dla wzrostu diety, podniesienie standardów i poziomu finansowania opieki medycznej, opieki pielęgnacyjnej dla osób starszych, wprowadzenie mechanizmów indywidualnej ścieżki zawodowej, podniesienie standardów organizacji i bezpieczeństwa pracy oraz

funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia pozostają nadal w sferze postulatów, a nie faktów – kontynuował Piotr Duda. Przemówienie szefa „Solidarności” było rzeczowe i merytoryczne, poszczególne argumenty poparte konkretnymi danymi. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o wystąpieniu premiera Donalda Tuska, który nie wahał się użyć słowa „pętlak”, zwracając się do Piotra Dudy. Premier co prawda później publicznie przeprosił szefa „Solidarności”, ale niesmak pozostał.

Podczas przemówienia premiera związkowcy stali odwróceniem tyłem do gmachu Sejmu i ustawionego przed nim telebimu. Gwiżdżąc i trąbiąc zagłuszano słowa Donalda Tuska. – Stoję tyłem, bo nie mogę już słuchać i patrzeć na premiera – mówi **Marek Albecki** z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” w Gościńskie Fabryce Mebli. W rękach trzyma cały czas plakaty z hasłem: „Musimy pracować, żeby Tusk mógł balować”. – Nawet jeśli Sejm odrzuci dziś wniosek w sprawie referendum, będziemy dalej protestować.

Związkowcy przysłuchiwali się również wystąpieniom parlamentarzystów z poszczególnych klubów. – Musimy zmienić system, który sięga tylko do średnich i płytkich kieszeni – przekonywał prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Ludzie stojący dziś pod Sejmem czekają już ponad 20 lat na korzyści z transformacji. Trzeba wprowadzić prawdziwą solidarność i inwestować w polskie rodziny. Skąd wziąć na to pieniądze? Na przykład opodatkować kolegów pana premiera, tuste koty – mówiła **Beata Kempa** z Solidarnej Polski.

– Niepojęty i niezrozumiały jest ten ogromny pośpiech, z jakim rząd chce wprowadzić tak doniosłe społecznie zmiany. Rząd zachowuje się jak nieuczciwy akwizytor, który próbuje jak najszybciej sprzedać towar, zanim klient zorientuje się, jaki bubel mu się wciska. Dlaczego? – argumentował podczas sejmowej dyskusji **Janusz Śniadek**.

Debatę zakończyło głosowanie, w którym 233 posłów PO i PSL odrzuciło wniosek o referendum podpisany przez 2 miliony Polaków. Za wnioskiem było 180 posłów z PiS-u, Solidarnej Polski oraz SLD. Ruch Palikota wstrzymał się od głosu.

Pomimo odrzucenia przez Sejm wniosku o referendum, związkowcy nie składają broń. Już 12 kwietnia zbierze się sztab protestacyjny NSZZ „Solidarność”.

Małgorzata Kuźma
Olga Zielińska
Adam Chmielecki
Zdjęcia: Paweł Glanert
Wojciech Milewski

W manifestacjach w Warszawie uczestniczyli związkowcy z następujących zakładów:

Stocznia Gdańsk, Gdańska Stocznia „Remontowa”, Stocznia Gdynia, Stocznia Nauta, Remontowa Shipbuilding (d. Stocznia Północna), Stocznia Marynarki Wojennej, Port Gdański, Port Gdynia, Port Północny, Port Gdański Eksploatacja, Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Oświata Gdańsk, Oświata Gdynia, Oświata Tczew, Oświata Chojnice, Oświata Kościerzyna, Oświata Starogard Gd., Oświata Malbork, Oświata Puck, FAMOS Starogard Gdański, Radmor Gdynia, Gościńska Fabryka Mebli, Saur Neptun Gdańsk, Bimet Gdańsk, Kolejowe Zakłady Usługowe Gdynia, MOPPS Malbork, PKP Energetyka Sopot, Skanska S.A., Spółka Wodno-Ściekowa Swarzewo, MZK Malbork, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Malbork, ECO Malbork, PEWiK Malbork, Dom Pomocy Społecznej Malbork, PEMAL Malbork, Spółka Wodno-Ściekowa Malbork, Cukrownia Malbork, Wodociągi i Kanalizacja Nowy Staw, Malborska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Organika Malbork, ADM Bio-Paliwa, Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Gdynia, Fabryka Urządzeń Okrętowych Rumia, Szkuener Władysławowo, Mostostal Chojnice, MZK Chojnice, SI Równość Czersk, Koło Emerytów Chojnice, ZPS Lubiana, Szpital Specjalistyczny Kościerzyna, Muzeum Wdzydze, KOS-EKO Kościerzyna, PKS Oddz. Kościerzyna, Koło Emerytów Kościerzyna, Pomorska Spółka Gazownicza Gdańsk, Starkom Starogard Gd., PZU Życie, Uniwersytet Gdański, Lotos, PKP CARGO, Elektrociepłownia Wybrzeże, Makro Cash and Carry, Pomorskie Przedsiębiorstwo Mechaniczno-Torowe, PKP Przewozy Regionalne, Poczta Polska Gdańsk, Polpharma Starogard Gd., Dovista Wędkowy, SI Pomorzanka Starogard Gd., Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gd., Komisja Terenowa Starogard Gd., Telekomunikacja Polska, Bałtycki Terminal Drobnicowy Gdynia, PLO Gdynia, Igloport Gdynia, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Gdańsk, Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych, Portowy Zakład Opieki Zdrowotnej Gdynia.



Żurek z kielbasą dla pikietujących.



Protestujących na duchu podtrzymywał Jan Pietrzak.



Oj, było głośno!

Dali z siebie WSZYSTKO

– Nie chcę pracować aż do śmierci, dlatego tu przyjechałam – mówi Danuta Uszacka z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Fabryce Mebli Okrętowych „FAMOS” w Starogardzie Gdańskim, która stoi przed siedzibą kancelarii premiera z transparentem zakładowej organizacji. Uszacka także sprzeciwia się rządowym planom podniesienia wieku emerytalnego, szczególnie dla kobiet – Większość z nas po powrocie z biura czy fabryki rozpoczyna przecież pracę na drugi etat – argumentuje.



Gdańscy stoczniowcy byli widoczni przed kancelarią premiera.

Jest poniedziałek, 26 marca, krótko po godzinie 14. Region Gdański NSZZ „Solidarność” właśnie rozpoczęła w warszawskich Alejach Ujazdowskich 24-godzinną pikietę, którą w kolejnych dniach przejmą związkowcy ze Śląska, Mazowsza i Małopolski, a zakończy manifestacja całego Związku przed Sejmem w dniu głosowania nad obywatelskim wnioskiem ws. referendum emerytalnego. Z niewielkiej sceny padają pierwsze słowa, kończy się rozstawianie namiotowego miasteczka wzdłuż płotu okalającego Łazienki Królewskie. Związkowcy nie myślą jednak o odpoczynku, przyjechali tu walczyć, choć wiedzą, że sejmowa arytmetyka jest niekorzystna. Dlaczego znaleźli się przed siedzibą premiera, skoro to Sejm będzie decydował o wszystkim?

– Obecna sytuację w Polsce zawiązujemy rządowi **Donaldowi Tuska**. Jeśli do referendum nie dojdzie, premier pokaże, że nie ma u nas żadnej demokracji. Jeśli ktoś nie liczy się z taką liczbą podpisów, powinien opuścić swoje stanowisko. Przecież premier został wybrany przez ludzi i dla ludzi – mówi Danuta Uszacka.

Z FAMOS-u do Warszawy przyjechało kilkadziesiąt osób. Łącznie blisko 500, przede wszystkim portowcy z Gdańska i Gdyni, członkowie „S” ze Stoczni Marynarki Wojennej, Gdańskiej Stoczni „Remontowa”, Oddziału w Chojnicach oraz Okręgowej Sekcji Kolejarzy. Wieczorem wrócą do domu, następnego dnia zastąpi

ich kilkuset nowych kolegów z Regionu Gdańskiego, m.in. z oddziałów „S” w Malborku, Tczewie, Starogardzie Gdańskim (członkowie komisji zakładowych w Zakładach Farmaceutycznych Polpharma SA, PUK Starkom oraz Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych) i Wejherowie (pracownicy Gościńskiego Fabryki Mebli).

Jednym z uczestników drugiej zmiany pikietujących jest **Marek Adameczyk**, operator maszyn, członek Komisji Zakładowej NSZZ „S” we Fletronicie International Poland w Tczewie. – Przyjechałem, bo chcę powalczyć o swoją przyszłość. Mam 30 lat i ta reforma najbardziej dotknie mnie, moich rówieśników, rodzeństwo i kolegów – mówi. Dlaczego protestuje na ulicy? – A jaki mamy inny wybór? Zostaliśmy zmuszeni do takiej formy protestu przez premiera Tuska.

Jednak prawdziwą determinacją, nie po raz pierwszy zresztą, wykazał się stoczniowiec ze Stoczni Gdańsk. Około 60 z nich protestowało przed kancelarią premiera całą dobę, także w nocy, choć namioty, jak się okazało, niezbyt chroniły przed uciążliwym zimnem, a spać – jeśli komuś nie przeszkadzały w tym niskie temperatury – można było tylko na siedząco, na ławkach. Nic dziwnego, że gdy spotkaliśmy ich wczesnym rankiem drugiego dnia protestu rozgrzewali się przy kilku jednorazowych promiennikach grillach. Czyli jednak przygotowaliście się na chłody? – pytam. – To nie nasze, w poniedziałek wieczorem przyniosło je kilku mieszkań-

ców Warszawy, którzy mówili, że w ten sposób chcą wyrazić swoją solidarność z naszymi działaniami. Przyniesli też kielbaski. To mała rzecz, ale dla nas bardzo ważna, bo w nocy było naprawdę zimno – wyjaśnia **Lech Górski**, członek Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej, jednocześnie pokazując wciąż czerwone od chłodu ręce. Jakby na potwierdzenie jego słów przychodzi starsza pani, która częstuje stoczniowców ciepłą kawą i herbatą prosto z termosu oraz własnoręcznie przygotowanymi kanapkami (ma ich całą siatkę). – Jestem emerytowaną pracownicą wymiaru sprawiedliwości, gdy pracowałam sama należałam do „Solidarności”. Nie mogłam tu nie przyjść – mówi.

– Nie spodziewaliśmy się aż tak trudnych warunków. Przygotowalibyśmy sobie posłania ze styropianu, jak w czasie strajków w stoczni. Ale wytrwamy – ucina temat zimna wiceprzewodniczący stoczniowej „S” **Karol Guzikiewicz**. Na szczęście, gdy w ciągu dnia

słońce wędrowało wyżej, robiło się coraz wiosenniejsze.

Pomimo to stoczniowcy cały czas ubrani byli w charakterystyczne niebieskie kamizelki i kaski. Wyróżniali się, wzbudzając zainteresowanie mediów i przechodniów. Reakcje mieszkańców Warszawy były jednak różne. Niektórzy robili sobie z członkami „S” zdjęcia. Wielu kierowców przejeżdżających obok miasteczka namiotowego pozdrowiało protestujących klaksonami. Spacerowicze, liczni w tej okolicy, zatrzymywali się, rozmawiali. Ale byli i tacy, rowerzyści na przykład, denerwujący się, gdy tłum słuchający wystąpienia robił się tak liczny, że zajmował również ścieżkę rowerową. A jeden mężczyzna w rozmowie z którąś z telewizji powiedział nawet: – Narzekają, ale jednocześnie mają czas protestować. Ja nie mam czasu na takie akcje. – Oceniałby nas inaczej, gdyby tylko z nami porozmawiał. Ze stoczni chciało tu przyjechać więcej osób, ale nie wszyscy mogli. To w końcu dwa dni urlopu. Poświęcamy nie tylko swoje siły, ale i czas wolny – wyjaśnił **Lech Górski**.

Dwa dni funkcjonowania miasteczka namiotowego wypełniły oficjalne przemówienia i dyskusje, były jednak i emocjonalne reakcje i protesty w rodzaju trąbienia, gwizdania i wykrzykiwania haseł. Wspólnie wysłuchano występu znanego satyryka **Jana Pietrzaka**, a także śpiewano piosenki solidarnościowego barda **Jacka Kaczmarskiego**. Pietrzak zebrał największe brawo od protestujących, choć doczekali się ich również politycy, którzy przyszli zadeklarować protestującym związkowcom swoje poparcie: **Ludwik Dorn** z Solidarnej Polski, prezes Prawa i Sprawiedliwości **Jarosław Kaczyński** i poseł PiS, były przewodniczący „S” **Janusz Śniadek** oraz... szef SLD **Leszek Miller**. Polityk lewicy nie

był zaproszony przez „Solidarność”, ale związkowcy stwierdzili jasno, że w ich miasteczku jest miejsce na spotkanie z każdym, kto popiera ich wniosek lub przynajmniej jest otwarty na dyskusję na ten temat. Przez dwa dni protestu gdańskiej „S” wśród związkowców nie pojawił się jednak żaden przedstawiciel rządzącej koalicji.

Nie był to pierwszy i ostatni dowód strachu i lekceważenia związkowców, jakim wykazał się gabinet Donalda Tuska. We wtorek rano protestujący planowali pozdrowić głośno nowego prezydenta Niemiec **Joachima Gaucka**, który tego dnia składał oficjalną wizytę w Polsce. Dzień wcześniej prezydent **Bronisław Komorowski** powitał Gaucka m.in. historycznym plakatem z wyborów 4 czerwca 1989 r., z „szeryfem «Solidarności»” w tle. Związkowcy chcieli pokazać niemieckiemu prezydentowi, jak dziś polskie władze traktują ich organizację. Nie mieli jednak szansy, gdyż... Gaucka wprowadzono do kancelarii premiera bocznym wejściem.

Swoją pikietę kilkuset związkowców z Regionu Gdańskiego zakończyło we wtorek, 27 marca o godz. 14, przekazując protestowanie kolegom z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Dziękujemy wam za aktywność i obecność. Jesteście tak dobrze zorganizowani, że moglibyście zostać z nami jeszcze jeden dzień – chwalił członków gdańskiej „S” zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej **Tadeusz Majchrowicz**.

A wielu związkowców znalazło już szczytowość do kolejnego przyjazdu do stolicy 30 marca. – Teraz wracamy odpocząć do naszych rodzin, ale będziemy kontynuować protest, nawet jeśli nasz związkowy wniosek o referendum zostanie odrzucony. Damy z siebie wszystko – mówili członkowie „S” w drodze powrotnej do Gdańska.

Adam Chmielecki



Miasteczko namiotowe naprzeciwko siedziby premiera.

SZTANDAR GDAŃSKIEGO PORTU

DROGOWSKAZ naszego sumienia i solidarności

– Warto było wtedy ryzykować, nawet więzienie. To była spontaniczna decyzja. Chłopcy byli już przecież opisani przez SB. Dlatego, kiedy spojrzeli na mnie, zaproponowałam swoją pomoc. Bo trzeba było coś zrobić – wspomina Krystyna Filip, która przemycała sztandar gdańskiego portu na pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie w 1984 r., ukrywając go pod swoją kurtką.

Historia sztandaru gdańskiego portu jest niezwykła. Był z ludźmi „Solidarności” w ważnych chwilach, dodając im odwagi i siły, towarzyszył podczas rocznicowych uroczystości i mszy. Pierwszy raz publicznie pokazany był także w ważnym historycznym momencie – 30 sierpnia 1981 r., podczas uroczystej mszy świętej z okazji przywrócenia krzyża na Westerplatte, który komuniści usunęli jeszcze w 1962 r. Poświęcił go wtedy biskup gdański **Lech Kaczmarek**.

– Decyzję o wykonaniu sztandaru podjęliśmy krótko po zarejestrowaniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego – opowiada **Stanisław Jarosz**, pierwszy przewodniczący portowej „Solidarności”.

– Wymyśliłem wtedy, jak on powinien wyglądać, biało-czerwoną wstęgę i zieleń – kolor portowców. A najważniejsze, żeby był napis „Bóg, honor, ojczyzna”.

Sam projekt sztandaru przygotowały Zakłady Artystyczne „Art” z Gdańska, a wyhaftowały go hafciarki z Bysewa.

– Kochałem ten sztandar wtedy, kocham go i dziś – mówi wzruszony Stanisław Jarosz. – Bo on naprawdę widział wiele. I we wszystkich ważnych momentach był z nami.

Kiedy w grudniu 1981 r. wprowadzono stan wojenny, portowcy obawiali się, że komuniści zarekwirują sztandar. Tak stało się przecież wtedy z wieloma symbolami polskości i „Solidarności”.

– To dzięki niezjącemu już **Marianowi Podgórnemu** udało się go uratować – wspomina **Ireneusz Leszka**, redaktor naczelny „Portowca” i także były przewodniczący MKK NSZZ „S” Portu Gdańskiego.

– Ukrył go wtedy w klasztorze Ojców Franciszkanów w Nowym Porcie. Ale nie leżał tam cały czas. Kiedy był potrzebny, braliśmy go, by wspierać nas, by był z nami.

Zawsze z nami na Pielgrzymkach Ludzi Pracy

Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę były od samego po-

czątku dla portowców ważnym świętem. Podczas pierwszej, zapoczątkowanej przez ks. **Jerzego Popiełuszkę** w 1982 r., nie było jeszcze portowego sztandaru. Ale rok później, już jako symbol „Solidarności”, był wystawiony na wałach klasztoru.

– Byliśmy wtedy wszyscy ogromnie wzruszeni. Nasz sztandar należał do kilku nielicznych solidarnościowych chorągwi, które wtedy były na Jasnej Górze – wspomina **Czesław Nowak**. – Ludzie podchodzili do nas i go całowali. To było ogromne przeżycie.

Z obawy przed komunistami portowcy zdecydowali, żeby sztandar ukryć w jasnogórskim klasztorze. Został tam aż do 1984 r. Nikt się nie spodziewał, że z tego powodu mogą też wynikać kłopoty. Sztandar o mało co a nie towarzyszyłby związkowcom podczas kolejnej pielgrzymki.

– W międzyczasie zmarła siostra zakonna, która wzięła od nas sztandar na przechowanie. A rozmowa z inną siostrą nie była łatwa. Długo tłumaczyłem, jak wygląda nasz sztandar, a także opisywałem siostrę, która go wtedy od nas odbierała – opowiada **Nowak**. – Musiałem też wyjaśniać, dlaczego chcemy go zabrać. A przecież bardzo nam zależało, aby sztandar był z nami.

Wkrótce wrócił on do Gdańska, przemycał go w samochodzie **Julian Filip**.

Dla ks. Jerzego warto było ryzykować

Niedługo potem w 1984 r. sztandar towarzyszył portowcom podczas bardzo smutnej uroczystości – pogrzebu ks. **Jerzego Popiełuszki**. Tym razem ukrył go w aucie **Tadeusz Bork**. Samochód się zepsuł jednak na trasie i nie wiadomo było, kto ma go zabrać do Warszawy, a należało się spodziewać na drodze kontroli milicji. Dwudziestoosobowa grupa portowców zebrała się więc w domu kolegi z Milanówka, aby omówić sytuację i zdecydować, co zrobić dalej.

– Dyskutowano, bo niebezpieczeństwo było duże. W pewnym momencie wszyscy spojrzeli na mnie – wspomina **Krystyna Filip**. – Byłam



Pielgrzymka Ludzi Pracy, Częstochowa, rok 2011.

wtedy bardzo szczupła, więc wymyślono, że opaszą mnie sztandarem w tali, a potem nałożę kurtkę. Bałam się, to oczywiste. Czułam jednak, że sztandar musi być na pogrzebie ks. **Jerzego**. Wtedy warto było ryzykować, nawet więzienie. Mieliliśmy wówczas małe dzieci. Zostawiliśmy je u teściów, wiedziałam więc, że im się krzywda nie stanie.

Największe kordony milicji były w pobliżu kościoła św. Stanisława Kostki. W jego pobliżu jest park. Tam **Krystyna Filip** zdjęła z siebie sztandar i przymocowano go do drzewca. Kiedy go uniesiono, tłum ludzi się rozstał, a portowcy dumnie wkroczyli do kościoła.

– Nasz sztandar wśród innych nielicznych solidarnościowych chorągwi stał blisko mogiły – opowiada **Czesław Nowak**. – Potem po uroczystościach żałobnych to ja się nim owinąłem, żeby przewieźć go do Gdańska. Bo ryzyko zarekwirowania przez SB i milicję było bardzo duże. „Solidarność” straciła w tamtym czasie kilka sztandarów. Więc trzeba było bardzo uważać.

Rok później sztandar znowu był zagrożony. Podczas przewożenia go na pielgrzymkę na Jasną Górę **Juliana Filipa** zatrzymała milicja. Przeszukowali auto.

– Całe szczęście, że po otwarciu bagażnika milicjanci nie sprawdzili, co znajduje się w kocu – opowiada **Julian Filip**. Jego żona **Krystyna** wspomina wzruszona, że w Częstochowie

ludzie całowali sztandar, oddawali mu hołd. To był przecież symbol „Solidarności”, walki o wolną Polskę.

Nasz sztandar symbolem patriotyzmu

Dziś w gdańskim porcie nie ma historycznego sztandaru. W gablocie znajduje się jego replika, która towarzyszy związkowcom podczas różnych uroczystości.

– W ciągu 20 lat służby wiele przeszedł, nic zatem dziwnego, że w wysłużonym stanie przekazaliśmy go we wrześniu 2006 r. jako wotum wdzięczności za opiekę **Matki Boskiej** na Jasną Górę – mówi **Edward Fortuna**, przewodniczący **KM NSZZ „S” Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA**.

Ireneusz Leszka dodaje, że sztandar potrzebny jest i dziś. To symbol patriotyzmu.

– Po co się szyje sztandary, po co się je wyświęca? Tak przecież było od setek, tysięcy lat. Ludzie ginęli w obronie sztandarów, w obronie swoich przekonań, patriotyzmu – wylicza. – Dla mnie sztandar to świętość. Miałem zaszczyt i przyjemność wielokrotnie być w jego asyście. I za każdym razem było to dla mnie ogromne przeżycie.

A **Stanisław Jarosz** oponuje przeciwko twierdzeniom, tak często dziś głoszonym, że patriotyzm jest już niemożliwy, że to słowo już nic nie znaczy, a mówią o nim jedynie starsze osoby.

– Myślę, że i honor, i Bóg, i ojczyzna dla każdego Polaka powinny być na pierwszym miejscu – podsumowuje **Jarosław**. – Dziś też, może tym bardziej teraz. Bo kiedyś łatwiej było jednoczyć się przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko komunie.

Czesław Nowak natomiast dodaje, że patriotyzm potrzebny jest na co dzień. Dlatego trzeba podtrzymywać idee, które mówią o prawie do godności człowieka.

– Naszym zadaniem, ludzi, którzy wiele pamiętają, jest przypominanie o tych najważniejszych wartościach – mówi z przekonaniem.

Ireneusz Leszka dopowiada, że patriotyzm był i zawsze będzie potrzebny. A sztandar jako jego symbol także.

– Ludzie gromadzą się wokół sztandaru, wokół wspólnych idei. To nawet w formule modlitewnej padają słowa „...i zgromadzeni wokół sztandaru”. To pokazanie przez ludzi skupionych wokół niego, że wyznają wspólne wartości, są przywiązani do tych samych symboli i tego, co one reprezentują.

Edward Fortuna, patrząc na replikę historycznego sztandaru, kończy:

– „Bóg, honor, ojczyzna” – ten napis na sztandarze coś znaczy, do czegoś zobowiązuje. To przypominanie na co dzień o tym, kim jesteśmy, jacy powinniśmy być. Sztandar to drogowskaz naszego sumienia, naszej solidarności.

Olga Zielińska

Spuścizna PREZYDENTA KACZYŃSKIEGO

Rozmowa z MACIEJEM ŁOPIŃSKIM, byłym szefem kancelarii śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, posłem PiS

– Stracił Pan w katastrofie Tu-154M wielu przyjaciół. Wśród nich był ten najważniejszy – Lech Kaczyński. Myśli Pan o prezydencie jako o swoim przyjaciołku?

– Wspominam go często. Bardzo mi go brakuje. Niejednokrotnie łapię się na myśli: muszę to przedyskutować z Leszkiem... I to zarówno wtedy, kiedy mam jakiś problem, jak i wtedy, kiedy coś mnie po prostu zaciekawi czy zaskoczy. Lubiłem z nim rozmawiać. Nie tylko o polityce. O książkach, historii, kinie, psach, kotach, kłopotach z dziećmi. O życiu. Brak mi też Marylki. Jej życiowej mądrości, ciepła, którym promieniowała wokół.

– Znal Pan prezydencką parę bardzo dobrze. Polakom jednak nie dane było poznać Lecha Kaczyńskiego. Czy był to efekt nieumiejętnego poruszania się w ramach demokracji medialnej? Lech Kaczyński nie mógł liczyć na przychylną tzw. mainstreamu, czyli środków masowego przekazu i nurtu reprezentowanego przez większość tych, którzy aspirują do roli kreatorów opinii...

– Wytworzony został kompletnie nieprawdziwy obraz prezydenta. Zarówno prezydent Lech Kaczyński, jak i prezes PiS Jarosław Kaczyński byli postrzegani przez niektóre środowiska jako zagrożenie dla ich istotnych interesów. I rzeczywiście – z programem radykalnej zmiany państwa polskiego – takie zagrożenie dla establishmentu III RP stanowili. To, że Lech Kaczyński rozpoczął przywracanie zbiorowej pamięci prawdziwych bohaterów, ludzi, którzy zostali zepchnięci na margines, wyrugowani z polskiej świadomości, także budziło opory części tak zwanych autorytetów. Ale prezydent konsekwentnie realizował swą politykę historyczną. Stąd chociażby przywracanie czci Powstaniu Warszawskiemu, „żołnierzom wyklętym” czy ludziom „Solidarności”.

– Te ataki ukierunkowane na prezydenta nie wychodziły tylko ze strony osób związanych z systemem PRL-u...

– Część dawnej opozycji demokratycznej szybko zaczęła współtworzyć ten establishment, dogadując się z wpływowymi działaczami wywodzącymi się z PRL-u. W pewnym momencie, właściwie już podczas Okrągłego Stołu, doszło do ekspresowej

fraternizacji, co było przyznaniem, że oto część dawnej opozycji i ludzi PRL łączy jakiś wspólny interes.

– To rzutuje też na cały bieg zdarzeń związanych z 10 kwietnia. W pobliżu lotniska Smoleńsk-Siewierny zginął prezydent wraz z żoną i wszystkimi członkami delegacji, a dzisiaj słyszy się, kiedy ktoś pyta i domaga się wyjaśnienia tragedii: „Ty znowu o tym Smoleńsku” – jak gdyby nic wielkiego się nie stało...

– Polacy pytają i pytać będą, bo to ich prawo, by uzyskać odpowiedzi. To była największa i najbardziej dotkliwa katastrofa powojennych lat. Zginął prezydent Rzeczypospolitej, generałowie, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, szef Sztabu Generalnego, biskupi polowi, ministrowie, szefowie urzędów centralnych, parlamentarzyści. Powstała wyrwa w organizmie państwa. Tam byli nie tylko moi koledzy i koleżanki z kancelarii prezydenckiej czy PiS. Zginęli politycy różnych opcji. Tego nie da się zbyć tendencyjnymi

Jego wizja była wizją państwa nowoczesnego, silnego gospodarczo, ale i solidarnego. W którym nie będzie głębokich podziałów i głębokiego rozwarstwienia ekonomicznego.

raportami i zepchnąć w niepamięć.

– Rankiem 10 kwietnia 2010 roku był Pan w swoim domu w Gdańsku. Jak ta tragiczna wiadomość do Pana dotarła? Ktoś do Pana dzwonił z kancelarii, z MSZ, może z BOR-u?

– Z prezydentem rozstałem się w piątek przed godz. 23, bo o godz. 3 byłem już u siebie w domu. Nie sądziłem, że ktoś będzie do mnie nocą telefonował, więc wyciszyłem telefon.

Obudziłem się rano przed godz. 9. Zszedłem na dół do kuchni, aby zaparzyć kawę i włączyłem radio. Usłyszałem, że samolot z prezydentem miał wypadek. W pierwszej chwili wydawało mi się to nierzeczywiste, nierealne. Taki odruch obronny nastąpił. Przeszedłem do pokoju. Włączyłem telewizor i nie miałem już wątpliwości...

– A telefon?

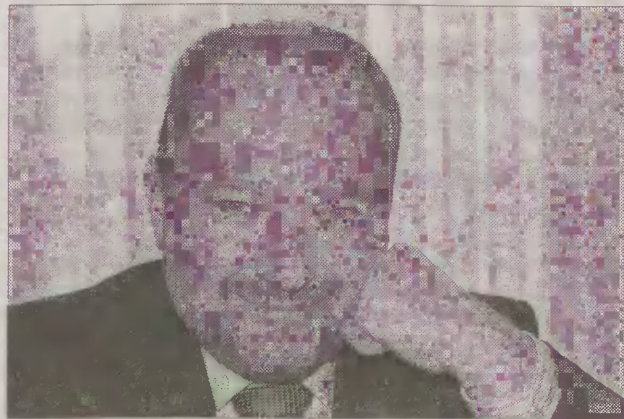
– Przypomniałem sobie o telefonie. Zorientowałem się, że mam dziesiątki nieodebranych połączeń, przede wszystkim od Jacka Sasina, który był w Smoleńsku. Zadzwoniłem do Jacka. Wsiadłem w samochód i ruszyłem do Warszawy. W drodze kontaktowałem się z Radosławem Sikorskim, gdyż pojawiła się informacja, że trzy osoby przeżyły katastrofę. Ale okazało się, że to złudna nadzieja. Nikt nie ocalał...

– Czy, jak twierdzą premier Donald Tusk i prezydent Bronisław Komorowski, wspominając o – jak mówi – „swoim poprzedniku”, państwo zdało egzamin po tragedii smoleńskiej?

– Nie można mówić, że państwo zdało egzamin, dlatego że zorganizowało pogrzeby ofiar. Państwo okazało swoją słabość, widoczną choćby w tym, że kluczowe dowody są w rękach Rosjan. Na temat okoliczności tragedii pojawiło się cały szereg tez i domniemań, które powoli próbujemy rozsypać i wykazać ich fałsz. Niezwykle pomocne są opinie krakowskiego Instytutu Ekspertyz Sądowych imienia profesora Jana Sehna, ustalenia sejmowego zespołu, którego pracami kieruje Antoni Macierewicz, jak też opublikowany w marcu raport Najwyższej Izby Kontroli.

– Raport NIK zawiera stwierdzenia miażdżące dla sposobu zarządzania państwem, który miał wpływ na to, że doszło do tragedii. Polemizuje z raportem szefa kancelarii premiera Tomasz Arabski, formułując zarzut, że NIK nie przeanalizowała w sposób wnikliwy i rzetelny licznych zastrzeżeń zgłoszonych przez szefa KPRM w toku kontroli, podnosząc, że kancelaria premiera, w tym jej szef, nie mogły ingerować w plany wizyt organizowanych przez Sejm, Senat czy prezydenta, bo to oznaczałoby naruszenie ich autonomii...

– Słyszałem te wypowiedzi, ale też pamiętam inną



Maciej Łopiński:

„Niejednokrotnie łapię się na myśli: muszę to przedyskutować z Leszkiem...”

sytuację prezydenckiej wizyty zagranicznej, gdy szef KPRM bezpodstawnie odmówił prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu samolotu, gdy prezydent chciał lecieć w 2008 roku na szczyt przywódców europejskich w Brukseli. Nie było wówczas wątpliwości, kto jest dysponentem samolotu, gdy realizowany był plan niedopuszczenia do obecności Lecha Kaczyńskiego w Brukseli. Próba uniemożliwienia prezydentowi wypełniania obowiązków konstytucyjnych reprezentowania Polski za granicą stanowiła naruszenie konstytucji. Ostatecznie kancelaria prezydenta wycharterowała od LOT-u boeinga 737. Zatem skoro szef kancelarii premiera podjął decyzję w sprawie lotu do Brukseli, to zgodnie z zasadami przewozu VIP-ów też ta kancelaria winna koordynować lot do Smoleńska.

– Czy po dwóch latach zbliżyliśmy się do wyjaśnienia tego, co się działo tuż przed uderzeniem samolotu w ziemię?

– Od samego początku była prowadzona akcja puszczenia kłamliwych informacji. Przypomnijmy te frazy: „cztery razy podchodził do lądowania”, „tak lądują debeściaki”, „jak nie wyląduję, to mnie...” itd. To nie ma żadnego potwierdzenia w materiałach dowodowych. Podobnie jak rzekoma kłótnia generała Andrzeja Błasika z kapitanem Arkadiuszem Protasiukiem tuż przed startem, jak to, że generał Błasik był pod wpływem alkoholu, że prezydent miał naciskać na pilotów. Ekspertyzy naukowe dowodzą, że nie jesteśmy w stanie odpowiedzialnie stwierdzić, że gen. Błasik był w kokpicie. Nikt do tej pory za dezinformację nie przeprosił, nie mówiąc o odpowiedzialności.

– Dezinformacja to oręż wojny. Tym razem ugodziła ona w honor polskiego żołnierza. Kto zatem inspirował te dezinformujące akcje?

– Te kłamstwa powtarzano w wielu mediach, a nie słyszałem później żadnych słów ubolewania. Na przykład skierowanych do pani generałowej Ewy Błasik.

– Być może raport NIK pomoże wskazać winnych zaniedbań. „Tu-154M nie miał prawa wykonać lotu z zamiarem lądowania w Smoleńsku, ponieważ brakowało jasnych procedur, a istniejące nie były przestrzegane” – uważa prezes NIK Jacek Jezierski. Nikt w kancelarii prezydenta nie przewidział czarnego scenariusza, nikomu nie zapaliła się w głowie kontrolna lampka?

– Pismo z MSZ informujące o stanie lotniska w Smoleńsku dotarło do Kancelarii Prezydenta RP dwa dni po katastrofie!

– To rzeczywiście tragiczna puenta. „Ten samolot zgodnie z polskim systemem prawnym nie miał prawa wykonać tego lotu z zamiarem lądowania w Smoleńsku, ponieważ to było lotnisko nieistniejące w rejestrze lotnisk, w związku z czym traktowane jako nieczynne” – powiedział prezes NIK Jacek Jezierski na antenie Polskiego Radia. Samolot mógł wykonać lot tylko na lotnisko czynne...

– Powtarzam: pismo z MSZ, że lotnisko nie jest przygotowane dostaliśmy... po tragedii. Do prezydenckiej kancelarii dotarło ono 12 kwietnia 2010 roku. Również BOR nie dopełniło obowiązków. Na miejscu lądowania samolotu z naszą delegacją nie było funkcjonariuszy BOR, oprócz oddelegowanych przez MSZ do ochrony ambasadora. Nie było też wariantu

awaryjnego ani nawet przygotowanej kolumny samochodowej. Wiemy wiele na temat katastrofy dzięki ekspertyzom instytutu z Krakowa i pracom ekspertów. Mam zastrzeżenia do raportu NIK, ale on pokazuje czarno na białym skalę lekceważenia bezpieczeństwa głowy państwa. Czekam na wyniki postępowania prokuratorskiego. Wiele też udało się wyjaśnić zespołowi pracującemu pod kierunkiem Antoniego Macierewicza, w którym sam uczestniczę.

– Jednak wnioski, które komisja przy wsparciu amerykańskich ekspertów formuluje, są traktowane co najmniej z rezerwą przez wspomniany wyżej mainstream.

– Stopniowo zbliżamy się do prawdy, co było przed, w czasie i po katastrofie. Amerykańscy naukowcy, profesorowie Kazimierz Nowaczyk i Wiesław Binienda, są znakomitymi ekspertami w swoich

– Rosyjska gra zaczęła się wcześniej. W organizację wizyty i jej rozdzielenie włączyła się ambasada rosyjska zimą 2010 roku. To przypomina XVIII wiek.

– Tak, niestety. Przede wszystkim doszło do rozdelenia wizyt. Gra na stoperdowanie wizyty prezydenta ze strony Federacji Rosyjskiej była prowadzona i strona polska w niej uczestniczyła. Przypominam, że 27 grudnia 2009 roku w pismach do MSZ, do ambasady Federacji Rosyjskiej i ambasadora w Moskwie Jerzego Bahra oraz do ministra Przewoźnika poinformowaliśmy o planowanej wizycie pana prezydenta w Katyniu. Nie była to więc żadna niespodzianka. 2 lutego zaś premier Putin zaprosił w rozmowie telefonicznej premiera Tuska do złożenia wspólnej wizyty w Katyniu.

– To, co stało się później, 10 kwietnia 2010 r., przeora-

Gdańsk za wolnością słowa



Po mszy w bazylice św. Brygidy protestujący przeszli ulicami Gdańska pod pomnik Jana III Sobieskiego, a potem pod pomnik Poległych Stoczniowców.

FOT. PAWEŁ GLANERT

„Nie oddamy Telewizji Trwam!”, „Solidarność”, „Solidarność!”, „Raz sierpem, raz młotem czerwona hołota”, „Wolność słowa”, „Dworak, komu służysz?” – to tylko niektóre z haseł, jakie pojawiły się na transparentach około 20 tysięcy uczestników gdańskiego marszu w obronie Telewizji Trwam, który odbył się w niedzielę, 18 marca.

Manifestację zorganizowano w proteście przeciwko nieprzyznaniu Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Uczestniczyli w niej liderzy Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, przedstawiciele kół Radia Maryja, Klubu Gazety Polskiej, ruchów i stowarzyszeń katolickich archidiecezji gdańskiej, Obozu Narodowo-Radykalnego, a także posłowie PiS: Janusz Śniadek, Andrzej Jaworski, Anna Fotyga i Antoni Macierewicz.

Po mszy w bazylice św. Brygidy protestujący przeszli ulicami Gdańska pod pomnik Jana III Sobieskiego, a potem pod pomnik Poległych Stoczniowców. „Tu jest Polska!”, „Zwycięzimy!”, „To jest hańba!”, „Tusk do Berlina, Komorowski do Moskwy!”, „Chodzi o wolność słowa” – skandowali. Śpiewali także patriotyczne i religijne pieśni, a w powietrzu powiewały biało-czerwone i solidarnościowe flagi.

– Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji niczym nie różni się od Radiokomitetu i telewizji Szczepańskiego – mówił podczas wiecu poseł Janusz Śniadek. A zebrani odkrzykiwali, że jest „jeszcze gorsza”.

Antoni Macierewicz natomiast przypomniał, że to „próba zamknięcia katolikom ust i pogębienia narodu polskiego”. O tym, że walka o Telewizję Trwam nie powinna być prowadzona tylko przez katolików przekonywał znany publicysta i dziennikarz Jan Pospieszalski.

– Walka o wolność słowa, czyli różnorodne i niezależne media,

to w rzeczywistości walka o to, żeby miał kto patrzeć władzy na ręce – dowodził Pospieszalski.

Demonstranci domagali się przyznania Fundacji o Rydzka Lux Veritatis miejsca na pierwszym w kraju cyfrowym multipleksie. W przyszłym roku ten sposób nadawania ma zastąpić dotychczasowy – analogowy. W kwietniu ub.r. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zdecydowała, że fundacja jednak nie otrzyma miejsca na multipleksie. Tłumaczono to wątpliwościami dotyczącymi finansów grupy medialnej z Torunia, a także tym, że stacja nadal będzie mogła nadawać w systemie satelitarnym oraz poprzez telewizje kablowe. Demonstrujący podkreślali jednak, że decyzja miała charakter polityczny.

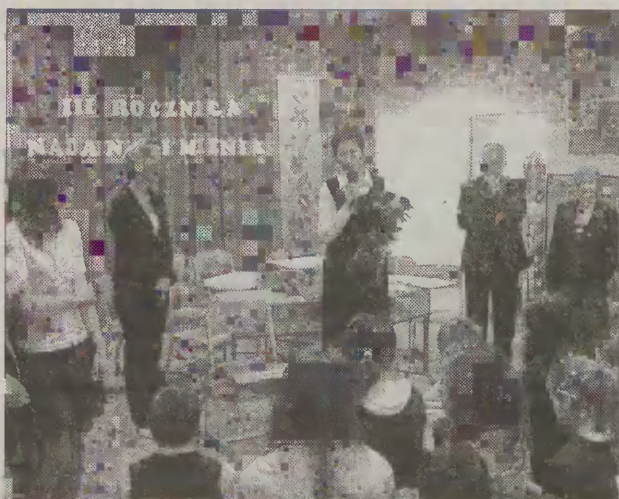
Podobne manifestacje odbyły się w wielu miastach Polski. Protestujący zapowiadali, że jeśli nie odniosą one skutku, będą kolejne. Jeszcze w kwietniu ma się odbyć podobna manifestacja w Warszawie, a potem, jeśli trzeba będzie, nawet w Brukseli.

(zola)

Medal za Długoletnią Służbę

W Goręczynie koło Kartuz społeczność Szkół im. Ziemi Kaszubskiej 16 marca br. świętowała przyznanie pani Adeli Plichcie, nauczycielce matematyki i byłej dyrektor Gimnazjum, Medalu za Długoletnią Służbę. Wyróżniona nauczycielka nie kryła wzruszenia, gdy odbierała gratulacje i kwiaty. Wnioskodawcą o przyznanie odznaczenia była Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Zespole Szkół w Goręczynie. W uroczystości uczestniczył przewodniczący „Solidarności” oświatowej w Regionie Gdańskim Wojciech Książek, który po apelu przedstawił bieżące działania Związku i odpowiadał na pytania nauczycieli.

(bme)



Od lewej: dyrektor Zespołu Szkół Elżbieta Korzeniewska, z kwiatami wyróżniona nauczycielka Adela Plichta, przewodniczący SOiW Regionu Gdańskiego NSZZ „S” Wojciech Książek, przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Zespole Szkół Elżbieta Bugajna.

FOT. Z ARCHIWUM SZKOŁY



FOT. PAWEŁ GLANERT

Prezydent Lech Kaczyński był częstym gościem „Solidarności”.

dziedzinach i cieszą się świetną opinią. Nie możemy polegać na opracowaniach, które zaprezentowała generał Anodina. Podobnie jak na raporcie firmowanym przez ministra Jerzego Millera.

– Kto zatem podjął interpretację strony rosyjskiej jako wiążącą, nakazującą, by lot traktować jako lot cywilny. Ktoś chyba podpowiedział premierowi Tuskiemu zgodę na takie rozwiązanie?

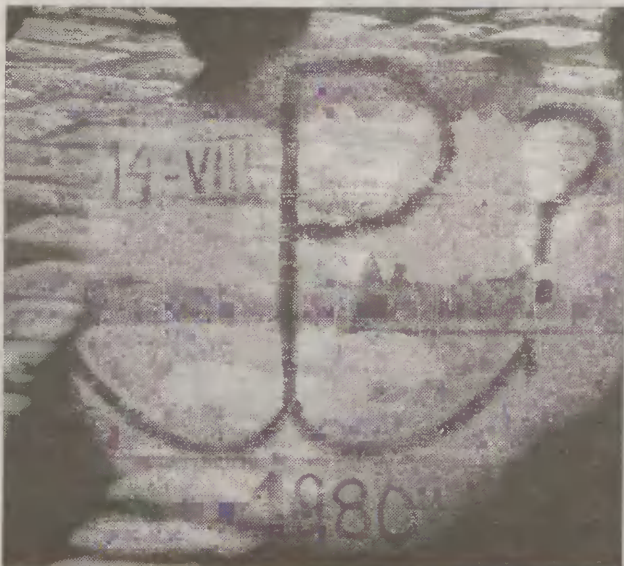
– I na tak – zdawałoby się – proste pytanie nie ma odpowiedzi. Oddanie śledztwa w ręce rosyjskie i jedynie symboliczny udział w nim na terenie Rosji strony polskiej i to w osobie pułkownika Edmunda Klicha było zasadniczym błędem. Edmund Klich był, wiele na to wskazuje, wytypowany przez stronę rosyjską. To do niego zatelefonował przecież wiceszef MAK Aleksiej Morozow.

ło scenę polityczną. Czy jest szansa na powrót do koncepcji politycznej Lecha Kaczyńskiego?

– Lech Kaczyński został bardzo bogatą spuścizną. Prezydent prowadził maksymalnie suwerenną politykę zagraniczną, tak by nie było podziału na kraje nowej i starej Unii Europejskiej. Jego wizja była wizją państwa nowoczesnego, silnego gospodarczo, ale i solidarnego, w którym nie będzie głębokich podziałów i głębokiego rozwarstwienia ekonomicznego. Państwa mającego obowiązki, z których nie może zrezygnować. Państwa, które powinno zapewnić bezpieczeństwo obywatelom. Państwo rządzone przez Platformę Obywatelską nie zapewniło bezpieczeństwa pierwszemu obywatelowi...

Rozmawiał
Artur S. Górski

Patriotyzm, czyli SOLIDARNOŚĆ



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Głodówka w obronie lekcji historii

Od 19 marca pięciu działaczy opozycji demokratycznej z okresu PRL-u – Adam Kalita, Leszek Jaranowski, Grzegorz Surdy, Ryszard Majdzik, Marian Stach – prowadziło w Krakowie protest głodowy przeciw ograniczeniu nauczania historii w polskich szkołach od września br. Zawiesili go 30 marca na osobistą prośbę metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza. Jednak już tego samego dnia podobny protest rozpoczęło w Warszawie kilkunastu trzech byłych opozycjonistów.

Zgodnie z reformą b. minister edukacji Katarzyny Hall, popieraną również przez obecną minister Krystynę Szumilas, historia przestanie być przedmiotem obowiązkowym już po pierwszej klasie liceum. W kolejnych latach uczniowie, którzy nie wybiorą profilu humanistycznego, będą się uczyć przedmiotu o nazwie „Historia i społeczeństwo”. Na tych lekcjach nie będą jednak poznawać historii „właściwej”, tylko tematy takie jak: „Kobieta i mężczyzna, rodzina”, „Swojskość i obcość”, „Język, komunikacja, media”.

Oznacza to, że w wieku 17 lub 16 lat (dla dzieci, które naukę rozpoczęły czy rozpoczęły w wieku 6 lat) duża część społeczeństwa zerwie kontakt z wiedzą, symbolami i wartościami współtworzącymi wspólnotę narodową. Odnosząc się do tych planów Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” przyjął 2 kwietnia Stanowisko wobec nauczania historii w polskich szkołach. „S” domaga się zapewnienia w polskich szkołach właściwego nauczania historii, a szerzej – wychowania patriotycznego” – przyjęto w dokumencie ZRG.

„Kontrowersyjny” patriotyzm

Postawa szacunku i umiłowania własnej ojczyzny wydaje się idea uniwersalną, a jednocześnie na tyle szeroką i ogólną, że umożliwiającą każdemu – bez względu na wyznawane poglądy polityczne, wiarę itd. – wypracowanie własnej formuły jej przejawiania. Niestety, tylko pozornie. W praktyce wiele osób i środowisk neguje nawet patriotyzm jako taki. Wystarczy podać kilka najbardziej absurdalnych przykładów.

W sierpniu 2007 r. filozof i politolog Tomasz Żuradzki w ten sposób ocenił na łamach „Gazety Wyborczej” wielką defiladę, którą w Święto Wojska Polskiego zorganizowało Ministerstwo Obrony Narodowej pod patronatem śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego: „Patriotyzm nie ma żadnego uzasadnienia moralnego – jest zbędnym reliktem przeszłości, pozostałością po czasach, gdy hordy plemienne wiodły wojny o terytorium, żywność i kobiety”.

Z kolei w listopadzie 2011 r. na łamach tej samej gazety prof. Radosław Markowski z dumą przyznawał, że jest „średnim” patriotą. Politolog argumentował: „Jest to wybór celowy i świadomy. Przerobiłem dokładnie lekcję XX-wiecznej historii Europy. To tutaj zniknęło w zawieruchach wojennych 100 mln ludzi, głównie przez ten – za każdym razem lokalny – patriotyczny duch właśnie, w rzeczywistości będący ograniczonym nacjonalizmem. Nie znam innej – pozornie pozytywnej – koncepcji, pod której hasłem uczyniono tyle zła”. Po czym, mając na myśli Święto Niepodległości 11 listopada, sugerował: „Może jakieś inne święto sobie wynajdziemy, my, nowocześni patrioci? Może 4 czerwca? Może 6 lutego – początek obrad Okrągłego Stołu?”.

Członkowie „Solidarności” są szczególnie zobowiązani do pielęgnowania w sobie postaw patriotycznych. Już sama nazwa Związku jest esencją tego pojęcia. Z kolei solidarnościowe dziedzictwo stanowi ważną część polskiej tożsamości, czyli fundamentów patriotyzmu. Jak dziś być patriotą – w Związku, ale i poprzez Związek?

Postawa łącząca przywiązanie i miłość do ojczyzny oraz solidarność z własnym narodem z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw – tyle mówi encyklopedyczna definicja patriotyzmu.

Gdzie w tej definicji mieści się rola całego Związku, a indywidualnie – jego członków? Na „ogólny”, narodowy patriotyzm w pewien sposób składają się patriotyzmy partykularne – lokalne, regionalne i instytucjonalne. Tak jak w przypadku wielu Kaszubów ich tożsamość etniczna jest komplementarna z poczuciem przynależności do wspólnoty Polaków, tak w przypadku ludzi „Solidarności” przynależność do Związku powinna tylko wzmacniać dumę z faktu bycia Polakiem.

Przecież „Solidarność” bardzo szybko, właściwie od samego początku, przekształciła się z protestu przeciw sytuacji społeczno-gospodarczej w coś szerszego, ruch stawiający sobie za cel demokrację, wolność i niepodległość. W uchwale programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S” z jesieni 1981 r. czytamy: „S” czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej (...) jest także moralnym ruchem odrodzenia narodu”. Zjazd uznał również odpowiedzialność członków Związku za stan Polski, a program „Samorządnej Rzeczypospolitej” za „jedyną drogę” i „zobowiązanie, jakie Związek podejmuje wobec kraju”. Możliwość podjęcia tej współodpowiedzialności w latach 80.

były oczywiście mocno ograniczone, dziś – już nie.

Fundamentem jest tożsamość

Podstawą patriotyzmu jest świadoma tożsamość, a tej nie zbuduje się bez odwołania do doświadczeń historycznych. Trudno o pozytywny stosunek do czegoś, czego się nie zna. Ważna jest przy tym znajomość dziejów całego państwa, ale również tego ich „wycinka”, który jest nam najbliższy – rodziny, regionu, organizacji, do której należymy. Na szczególnie taką świadomość widać u członków „S”.

– Członkostwo w „Solidarności” jest dla mnie naturalnym efektem wychowania w tradycji niepodległościowej. Mój dziadek był żołnierzem gen. Józefa Hallera, a ojciec Armii Krajowej. Ja kontynuowałem rodzinne tradycje jako członek „S” od 1980 r. – mówił niedawno w ankiecie biuletynu „iBiS” pt. „Dlaczego należę do Solidarności?” **Bogdan Gasik**, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Podobnie argumentował **Józef Rymsza**, kierownik Oddziału „S” w Kościerzynie: – W „Solidarności” działam od 1980 r. W latach 80. oprócz spraw typowo robotniczych w Związku realizowałem swoje dążenie do wartości podstawowych: wolności, niepodległości, niezależności, godności osobistej.

Jak widać, historyczny kontekst „S” nie stoi w sprzeczności z bieżącymi funkcjami związku zawodowego.

Esencja patriotyzmu

Zaskakująco wiele działań, które uznaje się za praktyczne przejawy patriotyzmu, wpisuje się w codzienną i odświętną aktywność „Solidarności”. Odpowiednie obchodzenie świąt i rocznic, kultywowanie pamięci, oddawanie czci zasłużonym dla kraju i danej organizacji osobom, promocja pamięci historycznej wśród młodszych pokoleń – to również elementy związkowej działalności. Świadomy członek „S” powinien się z nich wywiązywać,

Podstawą patriotyzmu jest świadoma tożsamość, a tej nie zbuduje się bez odwołania do doświadczeń historycznych. Trudno o pozytywny stosunek do czegoś, czego się nie zna.

nie usprawiedliwiając się tym, że „od udziału w rocznicach jest poczet sztandarowy”. Patriotyzm w pewnym sensie jest edukacją, a jak wiadomo najlepiej uczy się i wychowuje samemu dając dobry przykład.

Miłość ojczyzny to również uczestnictwo w wyborach i świadoma postawa obywatelska, a więc taka, która poszukuje, a nie zadowala się bezkrytycznym przyjmowaniem „podawanych na tacy” opinii i rozwiązań. Wreszcie patriotyzm to współdziałanie na rzecz wspólnoty narodu, ale również wspólnot regionalnych i solidarność z innymi niż te, do których należymy,



FOT. PAWEŁ GLANERT

Stypendyści Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność” pod historyczną Bramą nr 2.

grupami zawodowymi i społecznymi.

Gospodarka, patrioto!

Patriotyzm ma jednak nie tylko wymiar „romantyczny” i „sentymalny”, to również konkretne działanie na rzecz współobywateli, czasami po prostu poprzez świadome decyzje podejmowane na różnych polach naszej aktywności.

Opinia, że „kapitał nie ma narodowości” już dawno znalazła się w sferze mitów. Patriotyzm gospodarczy (bo o takim też można mówić) nie oznacza jednak tylko uczciwego płacenia podatków, jak twierdzą niektórzy. To nasz obowiązek, a rzetelne wykonywanie swo-

ich obowiązków (rodziny, zawodowych, społecznych) to zaledwie początki postawy

Patriotyzm to również konkretne działanie na rzecz współobywateli.

patriotycznej, która wymaga większego zaangażowania i poświęcenia.

Wielu z nas znajduje się w tak trudnej sytuacji ekonomicznej, że przy wyborze danego towaru musi kierować się tylko i wyłącznie czynnikiem ekonomicznym, a ten nie zawsze wskazuje na wybór

polskiego produktu. Często mamy jednak możliwość wyboru, a wówczas nie zawsze kierujemy się oznaczeniami typu „Made in Poland”, „Dobre, bo polskie” itd. Dotyczy to zarówno drobnych, codziennych zakupów, ale też decyzji cięższego kalibru, np. prywatyzacji polskich przedsiębiorstw i systemu właścicielskiego instytucji finansowych. Jak pokazał kryzys, sprywatyzowane firmy w ostateczności służą jako dostarczyciele kapitału dla niestabilnych finansowo zagranicznych właścicieli.

Program dla nas

Instytucje państwowe, ale i pozarządowe, coraz częściej wycofują się z zadań wychowawczych jako takich, a propagowania postaw patriotycznych – w szczególności. Tym większa odpowiedzialność ciąży na dużych organizacjach społecznych, także „Solidarności”, które mogą pełnić funkcje swoistych pośredników na tej drodze. Dobrym przykładem jest tu Fundusz Stypendialny Regionu Gdańskiego, który co roku nagradza młodzież uzdolnioną w wielu dziedzinach (np. muzycznie), ale „przy okazji” wpaja stypendystom miłość do ojczyzny, jej historii i dziedzictwa.

Podobne wyzwania powinien sobie stawiać każdy z nas. Losy ojczyzny są wypadkową indywidualnych losów każdego. Patriotyzm jest trudny, jak każda postawa, która wymaga czegoś od ludzi, ale nie niemożliwy. Teraz czas na nas!

Adam Chmielecki

Patriotyzm na trybunach



Grudzień 2010 r. Baner przygotowany przez kibiców Lechii.

Transparent z napisem „MOrdercy” oraz podobiznami generatów Jaruzelskiego i Kiszczaka, flaga o treści „17 września 1939 r. – czwarty rozbiór Polski” – taka oprawa na meczach Lechii Gdańsk nie jest niczym zaskakującym. Kibice tego klubu od lat wyróżniają się historyczną świadomością i propagowaniem idei patriotycznych. Od kilkunastu miesięcy efektem takiej postawy jest bliska współpraca z Regionem Gdańskim NSZZ „Solidarność”.

Początkiem współdziałania była akcja zawieszenia na budynku „Solidarności” w Gdańsku w grudniu 2010 r. przygotowanego przez kibiców biało-zielonych banera upamiętniającego rocznicę masakry z Grudnia '70 i wprowadzenia stanu wojennego. Podobną akcją powtórzono rok później, gdy na siedzibie Związku pojawił się wielki transparent przypominający śmierć **Antoniego Browarczyka**, jednej z pierwszych i najmłodszych ofiar stanu wojennego. Gdańscy fani i związkowcy wspólnie zbierali wnioski pod petycją do prezydenta Gdańska, aby w miejscu śmierci 20-letniego kibica Lechii i sympatyka „Solidarności” na węzle Hucisko postawić pamiątkową tablicę. Niestety, władze miasta nie zgodziły się na spełnienie tej obywatelskiej prośby.

W lutym 2011 r. doszło do spotkania członków ZRG NSZZ „S” z reprezentantami kibiców ze stowarzyszenia „Lwy Północy”. Oba środowiska łączyły wspólne korzenie i podobne spojrzenie na polską rzeczywistość. Prowadzone są kolejne akcje, np. kibice w sali Akwen organizują cyklicznie spotkania ze „świadkami historii”, m.in. „Żołnierzami Wyklętymi”. W kwietniu ub.r. na budynku „S” zawisł kolejny baner, nawiązujący do rocznic zbrodni katyńskiej i tragedii smoleńskiej. Kibice Lechii liczą i aktywnie – m.in. z patriotycznymi transparentami – uczestniczyli w rocznicach ważnych dla Polski wydarzeń, organizowanych przez „S”, np. wprowadzenia stanu wojennego.

Fani biało-zielonych wykazują również duże zaangażowanie w pomoc słabszym i pokrzywdzonym członkom wspólnoty lokalnej i narodowej. Jesienią ub. roku zorganizowali akcję zbierania podręczników dla polskich szkół, bibliotek i domów kultury na Litwie oraz przyborów szkolnych i stódcy dla podopiecznych gdańskich domów dziecka.

Takie działania to nie przypadek. Kibice Lechii już w latach 80. wykazali się patriotyczną postawą, sympatyzując z ruchem „Solidarności”. W tamtej dekadzie mecze na stadionie przy ul. Traugutta często przeradzały się w swoiste antykomunistyczne manifestacje. Dziś kibice wychowani w latach podziemnej „Solidarności” są liderami, którzy patriotyczną postawę przekazują młodszemu pokoleniu fanów.

– Widzimy zanik edukacji patriotycznej na innych polach, nawet w szkole, dlatego takie zadania muszą przejąć inne grupy społeczne, np. właśnie kibice. Lechia nie jest jedyna. W Warszawie kibice Legii pamiętają o Powstaniu Warszawskim, fani poznańskiego Lecha czczą Powstanie Wielkopolskie. W Gdańsku zawsze utożsamialiśmy się z „Solidarnością”. W tej chwili mamy kilkadziesiąt transparentów i flag odwołujących się do historii Polski i Związku – mówi reprezentujący kibiców Lechii **Zbigniew Wnuk**.



Grudzień 2011 r.

Quo vadis, polska szkoło?



Wartę pod pomnikiem Poległych Stoczniowców 16 grudnia 2011 roku trzymali oprócz stoczniowców uczniowie z Gimnazjum i Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Grudnia '70 w Łęgowie.

W obchodach rocznicy Grudnia '70 w Gdańsku 16 grudnia 2011 r. wzięły udział delegacje sześciu z ponad 150 gdańskich szkół! To pokazuje, jak poważny jest problem, który oświatowa „Solidarność” podnosi szczególnie od czasu zatwierdzenia przez b. minister edukacji Katarzynę Hall nowych podstaw programowych. W polskich szkołach następuje redukcja nauczania historii i wychowania, szczególnie patriotycznego. W wieku kilkunastu lat młody człowiek, czasami jeszcze mało dojrzały, będzie musiał nie tylko dokonywać szczegółowych wyborów związanych ze swoim dalszym życiem, ale także może utracić kontakt z najnowszą historią własnego kraju.

Gdy do tego doda się czasami niezbyt duże zainteresowanie dyrekcji szkół i samorządów kształtowaniem postaw patriotycznych, pojawia się dramatyczne pytanie: Quo vadis, rządzie, samorządzie i polska szkoło?

– Liceum przestanie być szkołą kształtowania osobowości, wrażliwości kulturalnej, społecznej. Stanie się po prostu kursem przygotowującym do matury – alarmował niedawno w tygodniku „Uważam Rze” **prof. Aleksander Nalaskowski**. Czy w tym uspieniu społeczeństwa, obniżaniu poziomu wiedzy i wrażliwości (co jeszcze potęgują media swoją nijaką papką), chodzi o to, aby łatwiej nami manipulować? Sterować potencjalnym elektoratem chwytami PR i tematami zastępczymi?

Regres rzetelnego wychowania patriotycznego, podważania wartości, naruszania narodowych „stref zero” (jak szacunek dla krzyża, pamięci historycznej), elementy społecznej amnezji i milcząca zgoda na rugowanie wychowania z przestrzeni publicznej widać wyraźnie od katastrofy smoleńskiej w 2010 r. Nie wolno nam się z tym godzić. Nie o taką szkołę chodziło, gdy na przełomie wieków wprowadzaliśmy zmiany, tak szybko przestawiane później przez naszych następców. Pozostała pusta forma bez treści. Jak wielkanocna wdmuszka.

Wojciech Książek
przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania
NSZZ „S” Regionu Gdańskiego,
wiceminister edukacji narodowej w latach 1997-2001

Obowiązek „Solidarności”

Co myśleć o ludziach czujących sentyment do ojczyznianych i narodowych wartości, skoro demokratyczno-liberalna i postkomunistyczna awangarda określa takie odczucia wstecznictwem, ksenofobią, kompleksem obłożonej twierdzy, nacjonalistyczną histerią? Każda poważna organizacja społeczna musi na te pytania odpowiedzieć. Również „Solidarność” ma obowiązek przekazywania treści patriotycznych. Skoncentrowani na sprawach sprawiedliwości społecznej, walki o losy świata pracy – walczycie o Ojczyznę.

Fragmety słowa bp. Kazimierza Ryczana, krajowego duszpasterza ludzi pracy, do członków Komisji Krajowej NSZZ „S” podczas obrad w Kielcach 20-21 marca

ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W WĄGLIKOWICACH

Dla nas PATRIOTYZM jest ważny

– Nazwanie szkoły imieniem NSZZ „Solidarność” zobowiązuje. Zarówno kadrę pedagogiczną, jak i samych uczniów. Dlatego historia, przede wszystkim ta najnowsza, dotycząca wydarzeń w powojennej Polsce, jest dla nas niezwykle ważna. A szczególnie ta związana z powstaniem Związku, z wydarzeniami z lat 70. i 80. – mówi SŁAWOMIR GRZYB, dyrektor Zespołu Szkół w Wąglikowicach.

faktycznie tak jest. Już na samym progu, zaraz po wejściu do budynku, czuć ducha patriotyzmu. Na jednej ze ścian są tablice poświęcone historii Związku i Polski, a na drugiej – plansza, na której znajduje się naturalnych rozmiarów zdjęcie flagi „Solidarności” z sierpnia 1980 roku z podpisami dawnych działaczy opozycji.

Do szkoły podstawowej i gimnazjum uczęszcza 153 dzieci. Są nie tylko z Wąglikowic, ale także z innych wsi.

– Dla nas patriotyzm jest ważny – mówi Damian, uczeń gimnazjum. – Trzeba pamiętać o ludziach, którzy tak wiele zrobili dla kraju. Bo pamięć o nich to szacunek dla historii, dla Polski.

Inni uczniowie myślą podobnie. Ola z gimnazjum dodaje, że jest wdzięczna i chce pamiętać o dziadkach, którzy poświęcili swoje życie i zdrowie, aby ona i inni mogli żyć w wolnej Polsce.

To nie puste hasła

– Wydarzenia z grudnia 1970 r., druga brama w Stoczni Gdańskiej, ZOMO, strajki, stan wojenny, Okrągły Stół – to dla nas nie są puste hasła. Wiemy na ten temat wiele, cały czas dowiadujemy się czegoś nowego i chcemy wiedzieć więcej. To nasz obowiązek. Tak uważamy – mówi Ola.

Tą wiedzę zdobywają na różnych lekcjach historii, podczas spotkań organizowanych w szkole z działaczami dawnej opozycji, a także dzięki przygotowywanym akademiom i przedstawieniom teatralnym.



Na jednej ze ścian są tablice poświęcone historii Związku i Polski, a na drugiej – plansza, na której znajduje się naturalnych rozmiarów zdjęcie flagi „Solidarności”.

– To nie są zwykłe przedstawienia, zwykłe akademie – opowiada Małgorzata Grzyb, nauczycielka, która przygotowywała z uczniami historyczne przedstawienia. – Już w trakcie zbierania materiałów, pisania scenariuszy uczniowie, ale także my – nauczyciele – poznajemy historię, dowiadujemy się o różnych mniej znanych faktach. A młodzież zadaje wiele pytań. Bo oni chcą zrozumieć historię i poznać ją jak najlepiej.

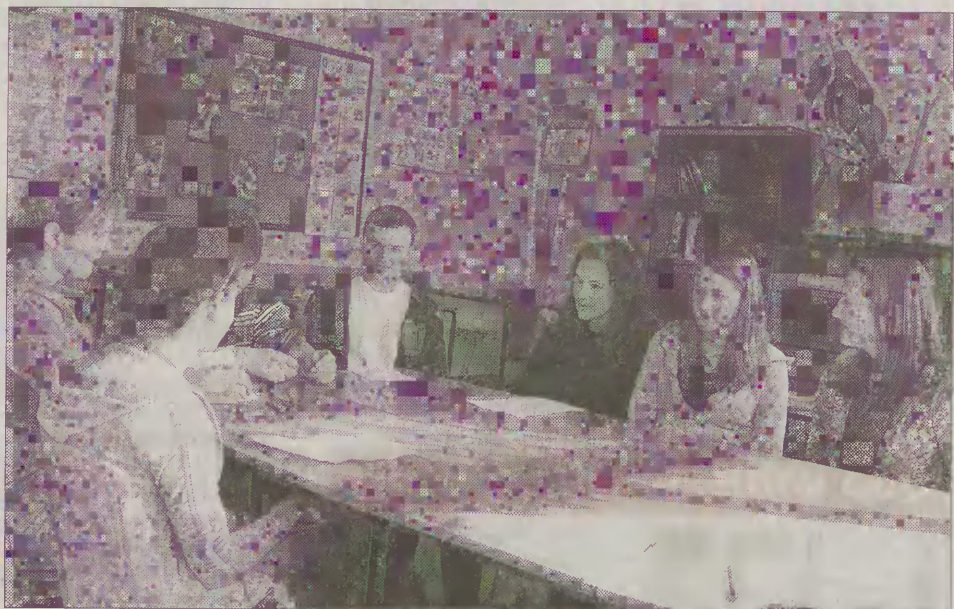
Ostatnie przedstawienie patriotyczne, które miało tytuł „Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba być człowiekiem”, było poświęcone ks. Jerzemu Popieluszcze.

– Aby odegrać z przekonaniem powierzone role młodzi aktorzy musieli poznać nie tylko te najistotniejsze fakty, ale także wiele, często nieznanych szczegółów. Chcieli zbliżyć się do tego, co czuł ks. Jerzy, ale i jego prześladowcy, a także ci, co wierzyli w przyszłą wolną Polskę – mówi Małgorzata Grzyb. – Dzięki temu udało im się wzbudzić silne emocje wśród publiczności. Bo każde przedstawienie to żywa lekcja historii.

Młodzież wspomina, że sami byli wzruszeni, widząc łzy na twarzach osób, które przyszły na przedstawienie.

– To było piękne przeżycie – wspomina Karolina, uczennica gimnazjum. – Najbardziej przejęłam się, kiedy zobaczyłam wzruszenie i łzy w oczach pana z Warszawy, który opiekuje się służbą przy grobie ks. Jerzego Popieluszki.

Małgorzata Grzyb dopowiada, że bardzo wzruszeni byli także rodzice uczniów.



Gdyby dziś zapytać uczniów i rodziców, czy to dobrze, że szkoła ma właśnie takiego patrona, większość odpowiedziałaby „tak”.

– Na nich zresztą zawsze można liczyć. Pomagają w przedstawieniach, a także podczas innych ważnych dla szkoły wydarzeń – mówi nauczycielka.

Prezentowania patriotyczne organizowane są zawsze 10 listopada z okazji imienin szkoły.

Pamięć o historii i jej bohaterach

Patrycja, uczennica gimnazjum, mówi, że w ostatnim przedstawieniu udział wzięło wiele osób.

– To byli nie tylko uczniowie naszej szkoły. Ale także ci, którzy ją już opuścili. Ale historia, pamięć o ludziach, którzy tak wiele dla Polski zrobili, jest dla nich cały czas ważna – dodaje.

Małgorzata Grzyb nadmienia, że udział w tych artystycznych przedsięwzięciach wymaga od młodzieży dużego zaangażowania i poświęcenia swojego wolnego czasu.

– Spotykamy się po lekcjach. A przecież uczniowie są z różnych wsi. Niektórzy muszą dojeżdżać autobusem. A do domu wracają wieczorem – mówi nauczycielka.

Dyrektor placówki natomiast podkreśla, że pamięć o najnowszej historii naszego kraju i budowanie świadomości młodych Polaków to bardzo ważne zadanie dla szkoły, które udaje się realizować dzięki wspaniałym nauczycielom.

– To ich duża zasługa, że krzewią patriotyzm, ten lokalny także. Bo sama nauka oparta na obowiązującym programie nie wystarcza. To zdecydowanie za mało – stwierdza Sławomir Grzyb.

W szkole oprócz patriotycznych przedstawień i akademii co roku organizowane są konkursy plastyczne i historyczne.

– Nie dotyczą one tylko wiedzy na temat samej „Solidarności”, ale kultywowanie patriotyzmu rozumiemy szerzej – wyjaśnia Małgorzata Grzyb. – Dlatego poruszają one wiele zagadnień z historii powojennej Polski.

Uczniowie przyznają, że dla nich patron szkoły jest ważny. Dlatego chętnie poznają historię, chcą spotykać się z ludźmi, którzy sami tak wiele przeżyli.

– W marcu jedziemy do Gdańska, całe nasze gimnazjum. Chcemy zobaczyć wystawę „Drogi do Wolności”, Salę BHP, bramę nr 2 w stoczni i może porozmawiać z ciekawymi ludźmi – opowiada Asia.

Karolina mówi, że „Solidarność” to też patriotyzm.

– A patriotyzm przejawia się w różnych formach. Jak choćby krzyż w sali szkolnej. My nie zgodzilibyśmy się na to, aby go zdjąć – tłumaczy Karolina. – Ale jest wiele przejawów patriotyzmu. Pamięć o historii także.

Dlaczego nazwa NSZZ „Solidarność”?

Nikt się dzisiaj nie zastanawia, jak doszło do tego, że szkoła ma takiego właśnie patrona.

– W latach 70. i 80. wielu mieszkańców, głównie mężczyzn z Wąglikowic i okolicznych miejscowości, pracowało w stoczniach i portach w Gdańsku i Gdyni. Nic zatem dziwnego, że pamiętają wyda-

żenia z Grudnia 1970 r., a potem powstanie „Solidarności” i wielki zryw Polaków ku wolności. Wielu przecież uczestniczyło w tworzeniu Związku – opowiada Sławomir Grzyb.

Uroczystość nadania imienia szkole miała miejsce we wrześniu 2000 r.

– Nie było niezgody co do wybranego patrona. Wszyscy byli raczej za – wspomina Władysława Majkowska-Weis, bibliotekarka i szefowa „S” w szkole. – A kto był pomysłodawcą? Nieżyjący już Edward Jarosiewicz, który pracował wtedy w gdańskim porcie i działał tam w „Solidarności”.

A samo słowo *solidarność* tak wiele oznacza, jest tak ważne na co dzień.

– Jesteśmy otwarci na innych. Pomagamy sobie wzajemnie, też w nauce – mówi Michał, uczeń gimnazjum.

Władysława Majkowska-Weis twierdzi, że gdyby dziś zapytać uczniów i rodziców, czy to dobrze, że szkoła ma właśnie takiego patrona, większość odpowiedziałaby „tak”.

– Bo dziś patriotyzm nadal jest potrzebny. A może bardziej nawet dziś niż kiedyś – dodaje Majkowska-Weis. – Dzięki patronowi dzieci i młodzież tę lekcję patriotyzmu zdają bardzo dobrze. Bo ta nazwa zobowiązuje. I pracowników, i nauczycieli, i uczniów.

Podkreśla, że uczniowie są wdzięczni Związkowi za różnorodną pomoc. Dzięki niej mogą korzystać ze specjalnego stypendium, poznawać ciekawych ludzi, wyjeżdżać na wycieczki.

Olga Zielińska

AUTORYTETY – JAN PAWEŁ II

PAPIEŻ, który stawia(ł) zadania

2 kwietnia minęła kolejna rocznica śmierci bł. Jana Pawła II. Sylwetka papieża była już wielokrotnie prezentowana, także na naszych łamach. Tym razem skupimy się zatem na słowach Ojca Świętego, które dotyczyły spraw najważniejszych dla członków Związku i wszystkich pracowników. Nie bez powodu przecież Jana Pawła II nazywa się „papieżem Solidarności”.

Wspólna historia Jana Pawła II i „Solidarności” rozpoczęła się już w sierpniu 1980 r., gdy na bramie nr 2 strajkującej Stoczni Gdańskiej obok wizerunków Matki Boskiej powieszono portrety papieża. Ojciec Święty wsparł protestujących w specjalnych telegramie wysłanym 20 sierpnia do prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, opublikowanym w strajkowym biuletynie 24 sierpnia. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy „zrewanżował” się telegramem wysłanym do Jana Pawła II już po podpisaniu Porozumień Sierpniowych. „W imieniu strajkujących robotników MKS w Gdańsku w dniu zakończenia strajku przesyła Waszej Świątobliwości wyrazy głębokiej czci i wdzięczności za okazaną pamięć, dar modlitwy oraz błogosławieństwo dla naszej umiłowanej Ojczyzny” – napisali strajkujący 31 sierpnia 1980 r.

Przez kolejne lata członkowie Związku mieli wielokrotnie okazję słyszeć z ust Jana Pawła II słowa o godności, miejscu i funkcjach pracy w życiu człowieka, roli „Solidarności” i budowaniu solidarnych stosunków społeczno-gospodarczych. Jednak przywoływane są przede wszystkim wypowiedzi papieża z zakresu PRL-u, np. te z wizyty

funkcjonowania Związku: historyczną rolę (współdziałanie w obaleniu komunizmu), bardzo „polskie” doświadczenie religijnej motywacji członków „Solidarności” oraz zadania, jakie przed „S” jako związkiem zawodowym postawiła nowa rzeczywistość.

„Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu, ale także w dziejach Europy. »Solidarność« otworzyła bramy wolności” – mówił Jan Paweł II w homilii podczas mszy św. w Sopocie 5 czerwca 1999 r. Było to dziesięć lat po rozpoczęciu przemian ustrojowych w Polsce, dlatego papież „płynnie przeszedł” do zadań stojących przed Związkiem: „Słyszałem wtedy [w sierpniu 1980 r.] od was: »nie ma wolności bez solidarności«. Dzisiaj wypada powiedzieć: »nie ma solidarności bez miłości« (...) bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich”.

Konieczna zbiorowa solidarność

Motyw działania solidarne go i dla dobra innych wydaje się być dla papieża najważniejszą. Powracał do niego wiele

jest współdziałanie w rozwiązywaniu problemów ludzi pracy. „Należy je rozwiązywać w duchu solidarności międzyludzkiej, która ma swe źródło w autentycznej miłości. Potrzebna jest odważna i owocna współpraca oraz wola dialogu ze strony wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju i społeczeństwa” – uściślił papież, dodając: „Konieczna jest dziś w Polsce wielka, zbiorowa solidarność umysłów, serc i rąk, solidarność zdolna przewyższać podziały i rozbieżności, by konsekwentnie i z poświęceniem można było budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, wolne i braterskie”.

Papież ponownie wezwał do większej troski o pracowników i ludzi najuboższych w listopadzie 2003 r., podczas audyencji w ramach ostatniej bodaj pielgrzymki członków „Solidarności” w trakcie jego pontyfikatu: „Wiem, jak bardzo godność i skuteczność ludzkiej pracy jest dziś zagrożona”. Jan Paweł II wykazał się doskonałą znajomością bolączek trapiących polski rynek pracy, które często niestety do dziś pozostają aktualne. Przy tym papież nie bał się reagować na te niedoskonałości odważnie i wprost, np. cytując biblijną Księgę Mądrości Syracha: „Grzechem wołającym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie należności za pracę. »Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika« – mówi pismo”. Ojciec Święty wyraźnie zaznaczył, że brak wypłaty wynagrodzenia to nadużycie ze strony pracodawcy, które staje się powodem dramatycznej sytuacji wielu ludzi pracy i ich rodzin.

Podczas spotkania z „S” w 2003 r. papież zwrócił również uwagę na ograniczone prawa polskich pracowników do odpoczynku, macierzyńskiej opieki nad dziećmi w przypadku kobiet oraz brak odpowiedniej opieki lekarskiej ludzi pracy. Jan Paweł II ocenił to jako ograniczanie wolności, o jaką walczyła „Solidarność” i uznał prawo Związku do walki z takimi patologiami: „Związek zawodowy »S« nie może pozostawać obojętny wobec tego niepokojącego zjawiska”.

„Więcej mieć” nie może zwyciężyć

Za uniwersalne przesłanie dla wszystkich ludzi pracy można uznać słowa wypowiedziane przez papieża 6 czerwca 1999 r. w Elblągu: „Wasze zawody i po-



Z ust Jana Pawła II często padało słowo „Solidarność”.

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

BŁOGOSŁAWIONY ŚWIĘTYM?

„Santo subito!” („Święty natychmiast!”) – głosiły transparenty wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra podczas uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II 8 kwietnia 2005 r. Beatyfikacja papieża Polaka nastąpiła 1 maja 2011 r., zaledwie sześć lat po śmierci, co w przypadku procedur kościelnych należy rzeczywiście uznać za ekspresowe tempo. Uznanie papieża błogosławionym to jednocześnie pierwszy etap na drodze do kanonizacji. To w tym akcie Kościół oficjalnie – poprzez autorytet decyzji Ojca Świętego – uznaje świętość danej osoby i nie tylko zezwala, ale nakazuje kult nowego świętego w całym Kościele. Katolicy hierarchowie nieoficjalnie mówią, że kanonizacja Jana Pawła II może nastąpić już w 2013 r. Do ogłoszenia błogosławionego świętym niezbędne jest uznanie cudu dokonanego za jego wstawiennictwem już po wyniesieniu na ołtarze. Od maja 2011 r. do Watykanu wpłynęło już wiele takich świadectw.

wołania są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku – na każdej z tych dróg – pozostaje »bardziej być« do »więcej mieć«. Ale nigdy samo »więcej mieć« nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać

rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność”. Ludźcie „Solidarności” powinni czuć się szczególnie zobowiązani do podążania tak wytyczoną drogą.

Adam Chmielecki

GODNOŚĆ TO PRIORYTET

Pragnę teraz wyrazić solidarność ze wszystkimi, którzy cierpią z powodu braku pracy, zbyt niskiej płacy, niedostatku środków materialnych. Myślę zwłaszcza o społecznościach zmuszonych do życia w ubóstwie, które ubliża ich godności, pozbawia je udziału w dobrach ziemi i każe żywić się tym, co spada ze stołu bogatych. Uzdrawianie tych sytuacji to prawdziwe dzieło sprawiedliwości i pokoju. Nowe zjawiska, które silnie oddziałują na proces produkcji, takie jak globalizacja finansów, ekonomii, handlu i pracy w żadnym wypadku nie mogą zagrażać godności i priorytetowi osoby ani też wolności i demokracji poszczególnych narodów. Solidarność, współdziałanie i możliwość kierowania owymi radykalnymi przemianami, jeśli nie stanowią rozwiązania, to z całą pewnością dostarczają koniecznych gwarancji etycznych, że osoby i narody nie będą narzędziami, lecz aktywnymi uczestnikami procesu budowy swej przyszłości. Realizacja tych postulatów jest możliwa i tym samym staje się naszym obowiązkiem.

Fragment homilii w czasie mszy św. z okazji Jubileuszu Ludzi Pracy, Rzym, 1 maja 2000 r.

„SOLIDARNOŚĆ” STRÓŻEM SPRAWIEDLIWOŚCI

Dzisiaj jawią się przed Związkiem nowe wyzwania. Modłę się, aby były podejmowane z zachowaniem pierwotnej troski o dobro każdego Polaka i całej Ojczyzny. Niech Pan zachowa we wszystkich członkach Związku ducha jedności, wrażliwość na potrzeby ludzi pracy miast i wsi, a szczególnie tych osób i rodzin, które cierpliwie niosą ciężar słusznych reform ekonomicznych i społecznych. Niech Bóg da siłę, by osobiste ambicje zawsze ustępowały miejsca dobru wspólnemu, aby „Solidarność” nadal była stróżem sprawiedliwości społecznej i środowiskiem bratniej miłości.

Fragment listu skierowanego przez Jana Pawła II z okazji 20-lecia NSZZ „Solidarność”, Castel Gandolfo, 29 sierpnia 2000 r.

w Trójmieście w czerwcu 1987 r. Tymczasem również po 1989 r., czy to podczas pielgrzymek, czy w trakcie specjalnych audyencji dla członków Związku, Ojciec Święty mówił – by użyć popularnej formuły – do „Solidarności” i za „Solidarność”.

Szczególna rola „S”

W swoich naukach Jan Paweł II potrafił połączyć trzy wymiary

razy w trakcie kolejnych spotkań z ludźmi „Solidarności”.

W listopadzie 1996 r. miała miejsce najliczniejsza w historii pielgrzymka związkowców do Watykanu. Z papieżem Polakiem spotkało się wówczas około 10 tys. członków „Solidarności”. 11 listopada podczas mszy św. w Bazylice św. Piotra Jan Paweł II powiedział, że podstawowym zadaniem związku zawodowego

3568,32 zł

Tyle wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w lutym 2012 r. Było niższe od poprzedniego miesiąca o 98,09 zł.

5542,9 tys. to liczba zatrudnionych w lutym w sektorze przedsiębiorstw. To spadek o 7,9 tys.

Wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w lutym w stosunku do stycznia 2012 r. wyniósł 100,4 (wzrost cen o 0,4 proc.).

O 0,8 proc. wzrosły ceny żywności w lutym w porównaniu do stycznia. W porównaniu do ubiegłego roku wzrost wynosi 4,5 proc.

Bezrobocie w lutym 2012 wyniosło 13,5 proc., w styczniu wyniosło 13,2 proc. Wzrost 0,3 proc.

Ceny paliw dla prywatnych użytkowników w lutym 2012 (rok do roku, luty 2011/2012) o 17,2 proc.

NASZ PKB

to tylko 2,9 proc. UE

1,52 bln zł – to wartość PKB w całym 2011 r. według wstępnych danych GUS. Wzrost w ciągu roku o 7,6 proc. Choć nominalny PKB przekroczył symboliczne 1,5 bln zł, to na jego realny wzrost przypadło 4,3 proc. Pozostałe 3,3 proc. wynikało ze wzrostu cen w gospodarce.



Niestety, mimo niższego wzrostu gospodarczego w krajach strefy euro niż w Polsce nasz udział w PKB w stosunku do eurolandu i całej Unii Europejskiej nadal jest niski. 3,9 proc. – to nasz nominalny PKB w stosunku do PKB strefy euro. Jeśli chodzi natomiast o całą UE, to jedynie 2,9 proc.

RÓŻOWE KOŁNIERZYKI

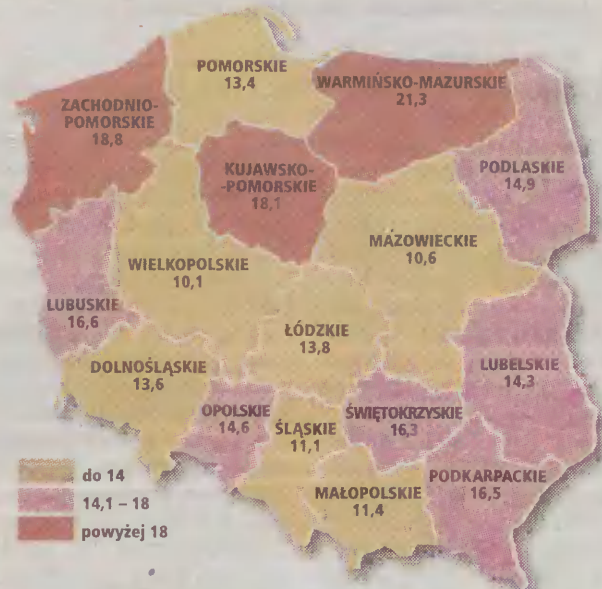
Słabo płatne zawody, o małych możliwościach awansu, które najczęściej wykonywane są przez kobiety, amerykańscy socjologowie określili terminem „różowych kołnierzyków”. Pierwotnie nazwa ta miała dotyczyć zawodów wykonywanych w bezpiecznych warunkach, które nie wymagały ani dużej siły fizycznej, ani wysokiego wykształcenia. Były to więc m.in. kelnerki, pielęgniarki, bibliotekarki, nauczycielki, nianie, fryzjerki, kosmetyczki i sekretarki. Niestety, jednak i dziś zawody te charakteryzują się (choć często wymagają wyższego wykształcenia) niskimi płacami i małymi możliwościami awansu.

KONIEC anonimowego urzędnika

Urzędnika, który popełni błąd, będzie można pociągnąć do odpowiedzialności finansowej. Daje taką możliwość ustawa o tzw. metryczkach decyzji administracyjnych, która weszła w życie 7 marca. Urzędnicy państwowi i samorządowi muszą teraz wpisywać swoje nazwiska w tzw. metryczkach, które będą obowiązkową częścią akt sprawy. Dzięki temu zniknie urzędnicza anonimowość i ułatwi to finansowe ich karanie za błędne decyzje.

Bezrobocie największe od kwietnia 2007

13,5 proc. – tyle wyniosła stopa bezrobocia w kraju w lutym. W urzędach pracy zarejestrowanych jest 2,17 mln osób bez pracy. To najwyższy poziom bezrobocia od kwietnia 2007 r., kiedy wynosiło ono 13,6 proc. W ubiegłym roku w lutym bezrobocie sięgało 13,4 proc. Stale rośnie także liczba bezrobotnych, którzy już od kilku lat próbują znaleźć pracę. A Fundusz Pracy ma wciąż ograniczone środki na aktywne formy walki z bezrobociem.



MAPKA OBOK: Stopa bezrobocia w lutym 2012 (w proc.)

POLSKIE PRACUSIE

Statystyczny Polak pracuje aż 1939 godzin rocznie. Według raportu OECD, zajmujemy pod tym względem trzecie miejsce w Europie. Więcej pracują od nas tylko Węgrzy i – wbrew obiegowej opinii – Grecy. Niestety, ten sam raport mówi także o tym, że nie jesteśmy wydajnymi pracownikami. Pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. Ale to nie zależy przecież od samych zatrudnionych, ale przede wszystkim od kadry kierowniczej, która tę pracę organizuje.

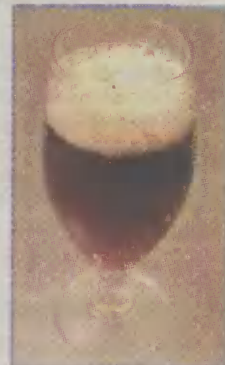
KOBIETY ZARABIAJĄ DUŻO MNIEJ

Średnia pensja kobiety w 2011 r. wynosiła 3400 zł, gdy tymczasem mężczyzny 4000 zł brutto (badania firmy Sedlak & Sedlak). Panie zatrudnione na stanowisku szeregowego pracownika otrzymywały zarobki w wysokości 2320 zł i stanowiło to 90 proc. wynagrodzeń mężczyzn. Na stanowisku kierowniczym natomiast kobiety zarabiały 5000 zł, co stanowiło 83 proc. pensji mężczyzn.



MNIEJ CZYSTEJ, WIĘCEJ PIWA

O 18 proc. mniej czystej wódki wyprodukowano w styczniu tego roku w stosunku do 2011 r., tj. 71,6 tys. hl (w przeliczeniu na 100-procentowy alkohol) – wynika z danych GUS. Zanołowano natomiast rekordowy wzrost produkcji piwa, tj. 2 627 tys. hl, czyli aż o 14,9 proc. więcej niż w styczniu ubiegłego roku.



Cytat miesiąca

Dla państwa najtańsza jest rodzina bez dzieci.

Donald Tusk podczas spotkania PO i PSL poświęconego reformie emerytalnej

Z GALERII DOBOSZ JANA więcej na www.solidarnosc.gda.pl

ZASŁUŻENI DLA ZUS

ŻYŁ I PRACOWAŁ 65 LAT

KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA (ODC. 4)

Potrzeba sprawiedliwości

Nauka społeczna obecnego papieża opiera się na pojęciu Miłości. Nie chodzi tu oczywiście o popkulturowe czy „romantyczne” ujęcie, a o miłość chrześcijańską, która ma być motorem do wprowadzania w każdą sferę ludzkiego życia, także gospodarczą, pokoju i sprawiedliwości.

W poprzednim odcinku naszego cyklu przypomnieliśmy ważne słowa Benedykta XVI z jego pierwszej encykliki (2006 r.) pt. „Deus Caritas est” („Bóg jest Miłością”): „Państwo, które nie kierowałoby się sprawiedliwością, zredukowałoby się do wielkiej bandy złodziei” oraz wezwanie obecnego papieża, skierowane do rządzących i bogatych, aby nie podejmowali pozornych działań prospołecznych, lecz wprowadzili „porządek prawny, w którym wszyscy otrzymywaliby swoją część światowych dóbr”. W tym duchu utrzymana jest cała nauka społeczna Benedykta XVI, a przede wszystkim adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis” („Sakrament Miłości”), ogłoszona w marcu 2007 r. oraz encyklika „Caritas in veritate” („Miłość w prawdzie”), wydana w lipcu 2009 r.

Budowa sprawiedliwego społeczeństwa

Adhortacja „Sacramentum Caritatis” w swoim meritum poświęcona jest tajemnicy Eucharystii, jednak w kolejnych rozdziałach rozważania papieża wkraczają na pole nauki społecznej. To celowy zabieg Benedykta XVI, który

Encyklika, czyli co?

ENCYKLIKA (z jęz. greckiego – pismo wędrujące) to pismo napisane przez papieża, skierowane do biskupów i wiernych. Tematami encyklik najczęściej są sprawy doktrynalne, teologiczne, społeczne i organizacyjne. Ich celem jest przedstawienie bądź uściślenie nauczania Kościoła w konkretnej sprawie. Wyższą wagę od encyklik spośród wszystkich dokumentów doktrynalnych mają tylko konstytucje apostolskie. Dokumenty papieskie niższej rangi to m.in. adhortacje apostolskie (łac. – upomnienie, zachęta), pisma skierowane do wybranych grup lub ogółu Kościoła, najczęściej na zakończeniu synodu, oraz listy apostolskie kierowane do konkretnych osób.

ma pokazać chrześcijanom, że ich funkcjonowanie w życiu publicznym ma się opierać na najważniejszej chrześcijańskiej wartości – Miłości.

„Nie ma wątpliwości, że warunkiem budowania prawdziwego pokoju jest przywrócenie sprawiedliwości” – czytamy w dokumencie. „Z tej świadomości rodzi się wola przemienienia również niesprawiedliwych struktur, aby przywrócić na nowo szacunek dla godności człowieka” – pisze dalej papież.

Praca jest dla człowieka, nie odwrotnie

W adhortacji z 2007 r. papież podjął również temat miejsca pracy w życiu człowieka. Pracodawcom nieumżliwiającym odpoczynek w niedzielę warto zacytować słowa Benedykta XVI: „W naszych czasach jest szczególnie pilne przypomnienie, że dzień Pański jest również dniem odpoczynku od pracy. Usilnie życzymy sobie, by jako taki również był uznany przez społeczność cywilną, tak by możliwe było niepodjęcie pracy zarobkowej, bez kary z tego

powodu”. Jak pisze papież, ma to ważne znaczenie, ponieważ „mówi o relatywizacji pracy, która powinna być nakierowana na cel, jakim jest człowiek: praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy”. Dobre praktyki pracodawców w tym względzie są dla Ojca Świętego „ochroną człowieka przed możliwą formą zniewolenia”.

Nie oznacza to oczywiście, że Benedykt XVI degraduje pojęcie pracy. Przeciwnie, w jego nauce „praca ma pierwszorzędne znaczenie dla realizacji człowieka i dla rozwoju społeczeństwa”. Musi być jednak organizowana i wykonywana z pełnym poszanowaniem ludzkiej godności i w duchu służby dobru wspólnemu. Papież przestrzega, aby człowiek nie stał się niewolnikiem pracy i nie traktował jej w sposób bałwochwalczy, sądząc, że to właśnie ona nadaje ostateczny i definitywny sens życiu.

Kryzysowa encyklika

„Caritas in veritate” szybko została nazwana „encykliką na czas kryzysu”. Rzeczywiście, ukazała się tuż po jego pojawieniu się w 2008 r. Trafność nazwy potwierdza również

treść dokumentu, w którym papież apeluje, aby problemy światowej gospodarki wykorzystać do jej odnowy w duchu sprawiedliwości: „Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi, do przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania (...) staje się okazją do rozważania i czynienia nowych projektów. W tej perspektywie, raczej pełnej ufności niż rezygnacji, należy stawić czoło obecnym trudnościom”.

Benedykt XVI przywołał również tezę papieża Pawła VI, że pełny i integralny rozwój człowieka możliwy jest tylko wtedy, gdy w działalności gospodarczej uwzględnia się czynnik etyczny: „Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a działalność społeczna zostaje uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmiernającego do globalizacji, w trudnych momentach jak obecnie”.

Walka z rozwarstwieniem społecznym

W omawianych dokumentach Benedykt XVI odniósł się również do samej katolickiej nauki społecznej. Czy jest ona potrzebna, czy Kościół ma prawo wyrażania swoich poglądów w pozornie tylko i wyłącznie „świeckich” sprawach? Papież stwierdza: „Nie jest zadaniem Kościoła udział w walce politycznej, aby zbudować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe; niemniej jednak Kościół nie może i nawet nie powinien

pozostawać na marginesie walki o sprawiedliwość. Kościół musi włączyć się w nią przez argumentację rozumową i obudzić siły duchowe, bez których sprawiedliwość, domagająca się zawsze wyrzeczeń, nie może utrwalić się i rozwijać”.

Papież jasno określa również cele zaangażowania chrześcijan w życie społeczno-gospodarczym: „Nie możemy pozostawać bezczynni wobec tych procesów globalizacji, które nierzadko sprawiają, iż na poziomie światowym wzrasta nadmiernie rozdźwięk pomiędzy bogatymi i ubogimi. Winniśmy mówić otwarcie o tych, co trwonią bogactwa ziemi, prowokując nierówności, które wołają do nieba”.

W tym i kolejnych fragmentach adhortacji widzimy odwagę biskupa Rzymu, który otwarcie wskazuje adresatów swojego wezwania o budowę bardziej sprawiedliwego porządku społecznego: „Społecznościom, które żyją poniżej progu ubóstwa – bardziej z przyczyn związanych z międzynarodowymi stosunkami politycznymi, handlowymi i kulturowymi, niż na skutek niekontrolowanych okoliczności – nasze wspólne działania na rzecz prawdy mogą i powinny dawać nowe nadzieje”.

Uwrażliwienie na społeczną niesprawiedliwość powinno cechować jednak wszystkie osoby poczuwające się do przynależności do Kościoła. Benedykt XVI nazywa to „odpowiedzialnością polityczną i społeczną”, która musi podjąć świeccy chrześcijanie. Wyzwanie jak znalazł do realizacji w polskim życiu społeczno-gospodarczym, także dla nas.

Adam Chmielecki

BRAMA NR 2 W STOCZNI GDAŃSK

Powrót Lenina?

Na bramę nr 2 w Stoczni Gdańsk ma powrócić już na wiosnę napis „im. Lenina”, a także wizerunek Orderu Sztandaru Pracy. Pomysł miasta przywrócenia bramie wizerunku z lat 70. krytykuje Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący „S” w stoczni.

– W kontekście tego, co się dziś w kraju dzieje, ta decyzja to skandal – mówi Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej. – Proces Grudnia '70 nie został zakończony. Tak wiele krwi

przelano wtedy. Więc gdzie szacunek dla ofiar, ich rodzin? Pamiętam, jak ogromnym świętem było dla nas wszystkich, kiedy zdejmowaliśmy z bramy stoczni zniechęcony napis – symbol komunizmu. Jeśli takie jest myślenie władarzy Gdańska, to dlaczego nie przywrócić alei Zwycięstwa nazwy Adolf-Hitler-Strasse?

Zdaniem Guzikiewicza, pomysł przywrócenia wizerunku z lat 70. starej bramie to nie tylko niebranie pod uwagę uczuć osób, które tak boleśnie doświadczyły komunizmu, ale



Nie po to napis zdejmowaliśmy, żeby teraz go znowu zakładać.

też zapominanie, że stocznia nie stała się jeszcze muzeum.

– To zastępczy temat, którym zajmują się władarze miasta. Ale przecież tych prawdziwych, realnych problemów jest wiele. Jak

choćby podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej, dziury w drogach czy brak zapowiadanych przez miasto inwestycji – dodaje wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej.

Stoczniowcy mówią, że nie zapytano ich o zdanie. A to brama ich zakładu pracy. Po informacjach na ten temat rozgorzały dyskusje na forach internetowych. Oto fragment wpisu jednego z internautów:

Przypominam, że walczone wówczas z komuną o tę prawdziwą wolność i jej przejawem było m.in. pozbycie się tego niechcianego członu z napisu na bramie. Nasi dziadkowie ginęli na frontach II wojny światowej, żeby wyzwolić się spod rządów tego tyra, a nasi ojcowie mają to gdzieś i stawiają dla jednego z największych zbrodniarzy, jakiego ludzkość znała, pomniki. Niech przeprowadzą referendum w tej sprawie.

(zola)



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja

**NOWE KWALIFIKACJE
RECEPTĄ NA KRYZYS**



Jeśli chcesz podnieść swoje kwalifikacje.
Jeśli chcesz utrzymać zatrudnienie.
Jeśli chcesz być konkurencyjny na rynku pracy.

**Skorzystaj z bezpłatnych
pakietów szkoleń, które oferujemy
w ramach projektu
„NOWE KWALIFIKACJE RECEPTĄ
NA KRYZYS BIS!”:**

- ▶ Operator dźwigów
- ▶ Negocjacje z komunikacją
- ▶ Prowadzenie profesjonalnych wystąpień i prezentacji
- ▶ Inne

DO UDZIAŁU W
SZKOLENIACH
ZAPRASZAMY
W SZCZEGÓLNOŚCI
KOBIECY

Każdy uczestnik wybiera jedno z ww.
szkoleń w pakiecie ze szkoleniem
komputerowym oraz Gender Equality.

Oferta skierowana jest do osób pracujących, zatrudnionych na umowę o pracę lub umowę cywilnoprawną (z wyłączeniem osób prowadzących działalność gospodarczą), zamieszkałych na terenie województwa pomorskiego, które z własną inicjatywą pragną przystąpić do proponowanych siozek szkoleniowych.

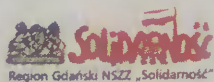
W ramach projektu szkoleniami podnoszącymi kwalifikacje zawodowe objętych zostanie 220 osób w wieku powyżej 45 roku życia oraz 210 osób w wieku poniżej 45 roku życia. Osoby powyżej 45 roku życia w pełnym zakresie otrzymują dodatkową wsparcie psychologiczne.

Okres trwania rekrutacji: lipiec 2011 - październik 2012.

REKRUTACJA

Punkt rekrutacyjny Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24 pok. 5, tel.: 58 308 43 20
e-mail: a.kamola@solidarnosc.gda.pl
Pracownik ds. rekrutacji: Aleksandra Kamola

Punkt rekrutacyjny Gdynia
ul. Śląska 52, tel.: 58 620 94 28
e-mail: m.blazko@solidarnosc.gda.pl
Pracownik ds. rekrutacji: Maciej Błażko



receptabis.eduportal.pl

STOCZNIOWCY ZAGROŻENI 10-LETNIM WYROKIEM

STARE wraca?

– Mam wrażenie, że wracają stare czasy, stare, sprawdzone metody działań, kiedy na niewinnych ludzi preparowano dowody i uznawano ich za winnych – mówił po otrzymaniu wezwania do sądu w Warszawie Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej, oskarżony o czynną napaść na policjantów podczas manifestacji „Solidarność”, która miała miejsce w stolicy 29 kwietnia 2009 r.



FOT. PAVEŁ GIANERT

Lekarze, którzy opatrywali rannych w jednym ze szpitali, twierdzili, iż nie widzieli dotąd tak dużych obrażeń spowodowanych użyciem dozwolonych środków przez policję.

Wówczasnym proteście w obronie przemysłu stoczniowego wzięło udział kilkuset członków „Solidarność”. Dwa lata temu Karolowi Guzikiewiczowi, Zbigniewowi Stefańskiemu i Robertowi Puszczowi, związkowcom ze Stoczni Gdańskiej oraz członkowi „S” z Komisji Zakładowej w Hucie Cegielski – Poznań SA prokuratura postawiła zarzut czynnej napaści na 79 policjantów. Śledztwa nie umorzono, sprawa trafiła do sądu. Oskarżeni otrzymali wezwanie na rozprawę, która ma się odbyć 22 maja w Warszawie.

– Grozi nam kara 10 lat pozbawienia wolności. A przecież nie popełniliśmy przestępstwa, nie zrobiliśmy nic złego – podkreśla Karol Guzikiewicz. – Uważam, że to zastraszanie „Solidarność” i odrywanie uwagi społeczeństwa od ważnych tematów, którymi interesują się dziś Polacy. „Solidarność” walczy w tej chwili o prawo Polaków do godnej emerytury. Nasz proces będzie stanowił przekaz medialny, że Związek to łobuzy. A w konsekwencji, że nie jesteśmy wiarygodni, że nie należy nas słuchać. Według warszawskiej prokuratury, związkowcy „używając niebezpiecznych przedmiotów w postaci petard, płonącej kukły, kamieni, drzewców od flag i transparentów dopuścili się czynnej napaści na funkcjonariuszy policji”.

– Jak mogłem pobić kilkudziesięciu policjantów, skoro od razu zostałem polany żelazem pieprzowym i padłem nieprzytomny. To jakieś kpiny – oburza się Zbigniew Stefański.

Karol Guzikiewicz natomiast, któremu prokuratura zarzuca, że podczas palenia kukły napadł na policjantów, dodaje, że bardzo łatwo ustalić, iż tak nie było.

– TVN24 relacjonowała tamtejsze wydarzenia. Kamera zarejestrowała, że podczas palenia kukły byłem kilkadziesiąt metrów od policjantów. Jednak prokuratura nie wystąpiła do stacji o udostępnienie materiałów – dodaje wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarność”.

O tym, że akt oskarżenia przeciwko działaczom to próba zastraszania przywódców protestu mówił także mecenas Waldemar Kosiński, obrońca związkowców. Jego zdaniem, materiały dowodowe zostały spreparowane, a cała sprawa budzi skojarzenia z czasami stanu wojennego.

– Nagrania wykonane podczas manifestacji z powodu załamania i wieczorowej pory nie dawały możliwości stwierdzenia, kto i jak się zachowywał. Ponadto policjanci, którzy ochraniali Kongres Europejskiej Partii Ludowej, na głowach mieli kaski, które znacznie ograniczają pole widzenia. Naszym zdaniem, sposób przeprowadzenia rozpoznania był nieprawidłowy. Dlatego skła-

daliśmy w prokuraturze wniosek w sprawie umorzenia postępowania dotyczącego demonstrantów, ale niestety bez powodzenia.

Zupełnie inaczej podeszła warszawska prokuratura do doniesienia złożonego przez „Solidarność”. Związek zwrócił się bowiem do prokuratury o zbadanie, czy środki użyte przez funkcjonariuszy były konieczne i współmierne do sytuacji. Ta sprawa została jednak umorzona, choć ucierpiałoby wtedy kilkadziesiąt osób, niektóre z nich były hospitalizowane.

Guzikiewicz przypomina, że lekarze, którzy opatrywali rannych w jednym ze szpitali, twierdzili, iż nie widzieli dotąd tak dużych obrażeń spowodowanych użyciem dozwolonych środków przez policję. Na dodatek policja nie chciała poinformować lekarzy, co to były za chemikalia i jakich należało używać odczynników.

– W tych trudnych czasach władza posługując się fałszywymi dowodami próbuje nas zastraszyć, uciszyć, abyśmy nie zabierali głosu w tak ważnych dziś dla Polaków kwestiach – konkluduje Guzikiewicz. – Na wiosnę zapowiadana jest fala społecznych protestów. A nasz proces ma za zadanie odwrócić uwagę od tego, co się będzie działo. Ma nas – związkowców – zdyskredytować.

Olga Zielińska

Biuro Pracy

Biuro Pracy Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” to placówka otwarta, każdy może skorzystać z jego usług. Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 15. Konsultacje z doradcą zawodowym są dostępne po wcześniejszym uzgodnieniu terminu spotkania. Budynek „Solidarność”, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 9, tel. 58 301 34 67, 58 308 43 47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reformować z wyobraźnią



FOT. BARBARA ELLWART

Międzyzakładowe Zebranie Delegatów MOPOiW NSZZ „S” w Gdańsku, 14 marca 2012 r.

Likwidacja szkół, ramowe plany nauczania, nowa podstawa programowa, zapewnienie bezpieczeństwa pięciolatkom, wynagrodzenie pracowników administracji i obsługi w szkole – to przykłady tematów omawianych podczas Międzyzakładowego Zebrania Delegatów Międzyzakładowej Organizacji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, które odbyło się 14 marca 2012 r. w sali Akwen w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Po otwarciu MZD i wprowadzeniu sztanaru wystąpił przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego **Krzysztof Dośła**, który między innymi zaprosił zebranych do udziału w akcjach NSZZ „S” popierających referendum w sprawie wieku emerytalnego – podkreślając, że decyzja o przejściu na emeryturę powinna zależeć od pracowników i dlatego hasło „Solidarności” brzmi: „Tak, dla emerytury! Nie, dla pracy do śmierci!”.

Obrazy prowadzone przez przewodniczącego MZD **Waldemara Bobkowskiego** zaczęły się działaniami proceduralnymi. Następnie szczegółową informację na temat dwuletniej pracy Komisji Międzyzakładowej przedstawiła przewodnicząca KM POiW w Gdańsku **Bożena Brauer**; powiedziała m.in. o szkoleniach, zagranicznych seminariach, udziale w akcjach organizowanych w regionie i na terenie całego kraju, o różnych formach wsparcia członków, o tym, że powstało pięć nowych kół, że komisja przyjęła w tym czasie 271 osób i obecnie ma 1428 członków.

Znaczną część MZD zajęły dyskusje na temat spraw bieżących w oświacie; przede wszystkim likwidowania szkół. Gość zebrania **Wojciech Książek**, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Regionie Gdańskim, swoją wypowiedź na temat likwidacji szkół i placówek rozpoczął słowami: „Trzeba nie mieć wyobraźni, żeby w tak trudnym momencie dla oświaty likwidować szkoły”, po czym wyjaśnił, że w związku z reformą dotyczącą sześciolatków przez wiele lat będą razem uczyły się dwa roczniki

uczniów, a tego władze oświatowe nie biorą pod uwagę.

Wiele pytań dotyczących polityki oświatowej w Gdańsku delegaci zadawali gościowi MZD – przedstawicielowi prezydenta Gdańska, wicedyrektorowi Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego **Jerzemu Jasińskiemu**. Pytano między innymi: czy będą likwidowane szkoły, w których jest mniej niż 300 uczniów?; dlaczego w konkretnych szkołach brak jest informacji na temat działań integracyjnych w związku z łączeniem szkół?; kiedy przewiduje się podwyżki dla pracowników administracji i obsługi?; w jaki sposób będzie rozliczana realizacja tzw. godzin karcianych?; dlaczego publikuje się informacje o wysokich średnich zarobkach nauczycieli, skoro zarabiają znacznie mniej?

Poza tym mówiono o wynagrodzeniu za nauczanie indywidualne; o dokumentach zawierających opinie związków zawodowych; o realizacji projektu dotyczącego indywidualizacji nauczania, o terminach otwartych dni w szkołach podstawowych; na temat uwarunkowań oceny pracy nauczyciela; liczby uczniów w klasach; kryteriów przyznawania dodatków za wychowawstwo, a także o nauczycielach informatyki, którzy muszą wykonywać wiele prac dodatkowych związanych z administrowaniem siecią komputerową.

Podczas przerw delegaci również burliwie dyskutowali, zwłaszcza na temat likwidacji szkół, podkreślając, że w tym procesie nie liczy się uczeń, nie liczy się nauczyciel, tylko pieniądze.

Pod koniec obrad MZD przyjęto następujące stanowiska i apele: stanowisko,

w którym wyrażono zdecydowany sprzeciw wobec likwidacji szkół, wyjaśniając, że jest to zjawisko szkodliwe społecznie, prowadzące „do pogorszenia warunków nauki i pracy zarówno uczniów, jak i nauczycieli oraz zwiększenia etatów; stanowisko dotyczące ramowych planów nauczania, w którym MZD zdecydowanie sprzeciwia się zmniejszeniu liczby godzin na poszczególnych etapach edukacyjnych i zwraca się do Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania o ponowne wystąpienie do MEN o zmianę rozporządzenia w tej sprawie; stanowisko ws. nowej podstawy programowej, która spowoduje obniżenie poziomu nauczania w szkole kończącej się maturą, zanik więzi międzypokoleniowej i stanie się przyczyną likwidacji wielu miejsc pracy; stanowisko ws. monitorowania jakości edukacji w Gdańsku i zapewnienia odpowiednich standardów; apel do gdańskich władz oświatowych w sprawie utworzenia etatów pomocy nauczyciela dla dzieci pięcioletnich i sześciolatków w celu usprawnienia pracy nauczyciela i zapewnienia bezpieczeństwa najmłodszym dzieciom w szkołach; apel do gdańskich władz oświatowych o stworzenie etatów dla administratorów sieci komputerowych w szkołach, apel o ograniczenie biurokracji szkolnej do niezbędnego minimum wynikającego z prawa oświatowego, ponieważ głównym obowiązkiem nauczyciela jest realizowanie zadań związanych z funkcją wychowawczą, dydaktyczną i opiekuńczą szkoły oraz apel w sprawie siedziby dla Kuratorium Oświaty skierowany do sekcji regionalnej oświaty, w celu wystąpienia do wojewody pomorskiego o jak najszybsze znalezienie na terenie Gdańska siedziby godnej urzędu Pomorskiego Kuratora Oświaty.

Barbara Ellwart

AMERYKANIE poznają „Solidarność”

Jaką strategię rozwoju przyjęła „Solidarność” po 1989 r.? Jakie były pozytywne i negatywne konsekwencje transformacji? Jak wygląda sytuacja na polskim rynku pracy? – to tylko część tematów interesujących nauczycieli ze Stanów Zjednoczonych, którzy 19 marca spotkali się z członkami RG NSZZ „Solidarność” w ramach programu Międzynarodowy Bank Pamięci o Demokracji, prowadzonego przez Departament Edukacji USA i Amerykańską Federację Nauczycieli.

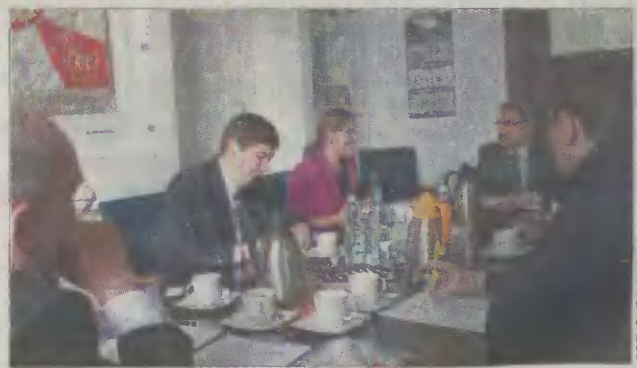
– Czy „Solidarność” angażuje się w edukację historyczną, wychowanie patriotyczne i obywatelskie? – pytał **Aaron Hull**, nauczyciel historii z Greenwich High School w stanie Connecticut. Amerykanie interesowali się również stanem demokracji w Polsce.

Sytuację społeczno-gospodarczą, warunki działalności związków zawodowych w Polsce oraz poziom edukacji historycznej w szkołach, w tym planowaną reformę edukacji, przedstawił gościom przewodniczący ZRG NSZZ „S” **Krzysztof Dośła** i przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego **Wojciech Książek**.

Kolejnym punktem programu było zwiedzanie terenów Stoczni Gdańskiej. – Gdańsk to magiczne, tajemnicze miejsce, bardzo ważne dla członków związków zawodowych na całym świecie – podsumowała wizytę **Shannon Lederer** z Amerykańskiej Federacji Nauczycieli.

„Międzynarodowy Bank Pamięci o Demokracji” to jeden z elementów amerykańskiego programu „Civic Voices” („Głosy obywateli”), którego celem jest poznanie historii najnowszej, zachowanie pamięci o ruchach wolnościowych XX w. oraz upowszechnienie zbierania relacji i wspomnień jako metody badań i edukacji. Nauczyciele z USA mogą w ten sposób bezpośrednio poznać historię walki „S” o demokrację. Polskim partnerem w tym projekcie jest Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Adam Chmielecki



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Krzysztof Dośła rozmawia z nauczycielami z USA.

„Solidarność” inspiruje



Rozmowa ze **SHANNON LEDERER** z Departamentu Spraw Międzynarodowych Amerykańskiej Federacji Nauczycieli, zrzeszonej w centrali związkowej AFL-CIO.

– Czy amerykańscy uczniowie mają w szkołach okazję poznać historię „Solidarności”?

– Tylko w bardzo krótkiej, zdawkowej formie.

Wynika to ze specyfiki amerykańskiego systemu edukacji, w którym sprawom międzynarodowym poświęca się bardzo mało miejsca. Projekt, w ramach którego jesteśmy obecnie w Polsce, ma na celu właśnie zmianę tego stanu rzeczy

– Jaki jest zatem stan wiedzy nt. „Solidarności” przeciętnego Amerykanina?

– „Solidarność” jest oczywiście rozpoznawalna, ale jako symbol walki o wolność i dotyczy to przede wszystkim starszych osób, które znają lata 80. XX wieku, gdy powstała „S”, z własnego doświadczenia. Wyzwaniem dla nas jako nauczycieli jest zbudowanie takiego systemu edukacji, który będzie przekazywał to dziedzictwo kolejnym pokoleniom. Uważam, że historia „Solidarności” wciąż może inspirować młodych ludzi.

– Rozmawiamy w Gdańsku. Co dla Pani znaczy obecność w miejscach związanych z historią „Solidarności”?

– Gdańsk, miejsce narodzin „Solidarności”, to miejsce magiczne i trochę tajemnicze, bardzo ważne dla członków związków zawodowych na całym świecie. To wielki przywilej móc tu być. Wczoraj w Gdyni mieliśmy okazję zobaczyć przedstawienie przygotowane przez młodych ludzi dotyczące historycznej walki „Solidarności”. Słuchając strajkowych piosenek poczułam historię tego miejsca.

Rozmawiał Adam Chmielecki

(Nie)dobre, bo polskie

Usługi holownicze w portach Szczecin, Świnoujście i Gdynia zdominowane zostały przez spółki należące do jednej grupy – niemieckiego Fairplaya. Gdańsk jest obecnie ostatnim dużym portem polskim, w którym usługi holownicze zapewniają przez przedsiębiorstwo z polskim kapitałem.

Gdańskiej spółce WUŻ przybędzie jednak już wkrótce zagraniczna konkurencja. Do portu w Gdańsku mają być wprowadzone trzy holowniki jednego z największych w świecie operatorów holowniczych, dysponującego flotą 500 holowników i 4500 pracownikami, spółki Svitzer A/S, należącej do A.P. Moller-Maersk Group.

Duńska firma żegluga Maersk Line jest właścicielem olbrzymich kontenerowców obsługujących linię z portów dalekowschodnich do europejskich, w tym do terminalu DCT Gdańsk SA. Jest więc wielce prawdopodobne, iż Maersk zechce korzystać z usług holowników własnej firmy. Teza, że obecność w porcie dwóch lub więcej przedsiębiorstw holowniczych wpływa na poprawę jakości tych usług i na obniżenie cen, czyli jest zgodna z zasadami konkurencji, być może sprawdza się w wielkich portach (takich jak Rotterdam, Hamburg czy Goeteborg), ale – jak wykazały polskie doświadczenia – niekoniecznie na dłuższą metę w portach mniejszych, tym bardziej że jeśli chodzi o port w Gdańsku zapotrzebowanie na te usługi spada.

W Gdańsku działa cały czas firma WUŻ Port and Maritime Services Ltd sp. z o.o. zatrudniająca 233 osoby, która powstała w czerwcu 1991 r. w wyniku prywatyzacji Wydziału Usług Żeglugowych Morskiego Portu Handlowego Gdańsk. Jednak z uwagi na pojawienie się konkurenta w postaci Svitzera zagrożone są miejsca pracy i los rodzin pracowników WUŻ.

Scenariusz, o którym mowa, pociągnie za sobą redukcję zatrudnienia oraz możliwy upadek firmy z tradycjami, podobnie jak ma to miejsce w Szczecinie w przypadku firmy ZUŻ. Upadek Zakładu Usług Żeglugowych to efekt wyniszczającej wojny holowniczej toczony w portach Szczecina i Świnoujścia z firmą Fairplay. Była ona korzystna dla armatorów, ale nie dla samych zainteresowanych. Jak wynika ze słów **Mirosława Wiatra**, prezesa firmy Project Żegluga, nie jest to wynik uczciwej konkurencji, a stosowania praktyk monopolistycznych.

– Od 13 lat nie zmieniła się w tych portach taryfa dla firm holowniczych, mimo że rosły ceny paliwa. Gdyby nie spółka-matka, Fairplay Towage, też mielibyśmy problemy – przyznał **Mirosław Wiatr**.

Tutaj nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju działaniami nie powinien zainteresować się Urząd Antymonopolowy, który wyraził zdecydowany sprzeciw wobec próby połączenia krajowych spółek energetycznych PGE i Energa, wykazując monopolizację rynku.

WUŻ z Gdańska dysponuje w sumie trzynastoma holownikami, w tym trzema nowoczesnymi: zbudowanym w gdyńskiej Stoczni Nauta Tytanem oraz Taurusem i Virtusem, najnowszymi jednostkami zbudowanymi w Stoczni Północnej – obecnie „Remontowa” Shipbuilding.

Firma Svitzer Polska sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku została wpisana do KRS w połowie grudnia ubiegłego roku. Działania firmy wspierają również niektórzy politycy lokalnego szczebla, opłacani z pieniędzy polskich podatników. Dokąd zmierzasz, Polsko?

Edward Fortuna

Co dalej z gdańskim portem?

O bezpieczeństwie na terenie gdańskiego portu, ale także okolicznych wodach i terenach wokół **9 marca** rozmawiali z komendantem wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej **Andrzejem Rószkowskim** przewodniczącym ZRG NSZZ „S” **Krzysztof Dośła** i przewodniczącą Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Portu Gdańskiego **Edward Fortuna**.

Spotkanie dotyczyło decyzji Zarządu Morskiego Portu Gdańsk, która doprowadziła do zwolnienia 1 marca ok. 80 pracowników Portowej Straży Pożarnej „Florian” i Morskiej Straży Pożarniczo-Ratowniczej.

Czy będzie bezpiecznie w porcie?



Najpierw strażacy, teraz usługi holownicze. 2 marca br. przeciwko likwidacji Portowej Straży Pożarnej protestowali portowcy z Gdańska.

Kilkaset osób zgromadziło się przed siedzibą Zarządu Morskiego Portu Gdańsk 2 marca br. O godz. 9 odbyła się tam pikietka pracowników portu oraz związkowców protestujących przeciwko zmianom w portowej ochronie przeciwpożarowej.

Obecni byli przedstawiciele Zarządu Regionu Gdańskiego, z przewodniczącym **Krzysztofem Dośłą**, delegacje oddziałów Regionu, a także portowcy z Gdyni. Przyszła również delegacja Rady Dzielnicy Nowy Port. Pikiecie towarzyszyło duże zainteresowanie mediów.

Przed wejściem do budynku dyrekcji czekały także dwie taczki.

– Chcemy zmanifestować swoje poparcie dla tych, którzy po 20, 30 latach pracy wylądują na bruku. W imię złe pojętych oszczędności ci ludzie pozostają bez środków do życia. Bezpieczeństwo przeładunków musi być gwarantowane przez firmy, które mają status jednostek ochrony przeciwpożarowej. Zarząd Portu wbrew prawu zabiera pieniądze należne ludziom, nie ma pieniędzy na wypłaty i na odprawy. Panowie – tak się w biznesie nie postępuje! W wyniku korekty umowy generalnej i ograniczenia środków przeznaczonych na ochronę pracę straciły 44 osoby. Mieszkańcy Nowego Portu i Brzeźna nie czują się teraz bezpiecznie. Panie prezesie, czy pan postępuje zgodnie z prawem – pytał **Edward Fortuna**, przewod-

niczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Portu Gdańskiego.

Pikietujący przy dźwięku syren i gwizdów odpowiedzieli: – Nieeee!

Przyczyną protestu było wypowiedzenie przez Zarząd Portu umowy spółce Morska Straż Pożarniczo-Ratownicza, która dotychczas wykonywała zadania ochrony przeciwpożarowej. Obecnie powierzono

Bezpieczeństwo przeładunków musi być gwarantowane przez firmy, które mają status jednostek ochrony przeciwpożarowej. Zarząd Portu wbrew prawu zabiera pieniądze należne ludziom.

je spółce Straż Ochrony Portu Gdańsk, profesjonalnej firmie, skądinąd cenionej na rynku ochroniarskim i zatrudniającej pracowników na umowy o pracę na czas nieokreślony, nieposiadającej jednak doświadczenia w zakresie ochrony przeciwpożarowej i niemającej statusu takiej specjalistycznej jednostki. Zgodnie z ustawą o ochronie przeciwpożarowej, status jest niezbędny, aby wykonywać te zadania. Skutkiem tych zmian jest m.in. ograni-

czenie zatrudnienia o połowę w Portowej Straży Pożarnej „Florian”.

Dotychczasowe pozytywne opinie na temat bezpieczeństwa w porcie wynikają z wielu czynników – jednym z nich jest zapewnienie profesjonalnej ochrony przeciwpożarowej podczas operacji załadunku i wylądunku materiałów niebezpiecznych, realizowanej przez MSPR i PSP Florian. Jej brak może prowadzić do wielu niebezpiecznych sytuacji, m.in. wzrostu zagrożenia pożarowego, zanieczyszczenia środowiska – nie tylko akwenu portowego, ale także całej Zatoki Gdańskiej.

Protestujący domagają się m.in. utrzymania dotychczasowego poziomu bezpieczeństwa przeładunków w porcie Gdańsk, wycofania się ze zmian umowy z PSP Florian i przystąpienia do negocjacji.

Warto dodać, że spółki MSPR i PSP Florian w swej dotychczasowej działalności znacznie przyczyniły się do poprawy poziomu bezpieczeństwa nie tylko w porcie, ale także na terenie Gdańska. Strażacy brali udział w wielu spektakularnych akcjach ratowniczo-gaśniczych, takich jak pożar hali Stoczni Gdańskiej w 1994 roku, wybuch gazu w budynku przy al. Wojska Polskiego w 1995 roku, powodzi w Dolinie Kłodzkiej w 1997 roku i w Gdańsku w 2001 roku czy pożar w kościele św. Katarzyny w Gdańsku. Ostatnio, w styczniu 2012 r., strażacy uczestniczyli w gaszeniu hali produkcyjnej stoczni Sunref w Gdańsku.

Ryszard Kuźma

Wysokość wynagrodzenia nie jest tajna

Pracownicy mogą się między sobą wymieniać informacjami o wysokości swoich pensji. Dla pracodawcy takie rozmowy są zwykle niekorzystne, ale nie może im tego zabronić. Takie stanowisko potwierdza najnowsze orzecznictwo sądowe.

Częstą praktyką pracodawców jest zawieranie z pracownikami umów, w których znajdują się klauzule o poufności wynagrodzenia. Jednakże wypełnienie takiego zobowiązania przez pracownika uniemożliwia mu de facto ustalenie, czy jest on dyskryminowany, jeżeli chodzi o wysokość wynagrodzenia.

Zgodnie z ostatnimi orzeczeniami Sądu Najwyższego, pracodawca nie może zabronić swoim pracownikom rozmawiania o wysokości ich wynagrodzenia. Firma nie może za to ukarać pracownika, poza wyjątkiem, gdy informacje takie zostałyby przekazane na zewnątrz, np. innemu konkurencyjnemu podmiotowi.

Powyższą opinię potwierdza również stanowisko Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Resort ten stwierdził, że

pracodawca nie może zabronić pracownikowi ujawnienia swoich zarobków, a tak zwane klauzule poufności w tym względzie są niedopuszczalne. Ponadto taki zakaz jest niekorzystny dla pracownika, może on bowiem uniemożliwić ustalenie dyskryminacji płacowej.

Tym samym zobowiązanie pracownika do nieujawniania wysokości swojego wynagrodzenia, jako rozwiązanie dla niego niekorzystne, w świetle przepisów prawa pracy jest nieważne.

Odmienne sprawa wygląda po stronie pracodawcy, który jako informację poufną powinien traktować wszystkie sprawy związane z zatrudnieniem.

Pamiętać należy, że pracodawca zobowiązany jest do zachowania w tajemnicy wysokości wypłacanego pracownikowi wynagrodzenia. Ujawnienie takich informacji może bowiem w pewnych sytuacjach zostać uznane za naruszenie podlegających ochronie prawnej dóbr osobistych pracownika. Stanowisko takie przedstawił m.in. Sąd Najwyższy w uchwale z 16 lipca 1993 r. (I PZP 28/93) wskazując, iż ujawnienie przez pracodawcę bez zgody pracownika wysokości jego wynagrodzenia za pracę

może stanowić naruszenie dobra osobistego pracownika w określonych sytuacjach. Sąd wskazał w szczególności na sytuacje, w których ujawnienie danych dotyczących wynagrodzenia wkraczałoby w sferę prywatności pracownika, ujawniając przykładowo fakt potrącenia z wynagrodzenia należności alimentacyjnych. Nie dotyczy to jednak sytuacji, w których do pracodawcy z wnioskiem o udzielenie takiej informacji wystąpią uprawnione do tego organy – takie jak organy wymiaru sprawiedliwości, ZUS czy komornik. Sprzeciw pracownika nie będzie miał tu znaczenia, a pracodawca zobowiązany jest do przekazania informacji o wysokości zarobków danemu organowi.

Należy również zwrócić uwagę, że pracownicy mogą sami występować do pracodawcy z pytaniami, ile wynoszą w firmie zarobki na podobnych stanowiskach. Nie mogą jednak pytać o wynagrodzenie konkretnego pracownika. W przypadku odmowy odpowiedzi działania pracodawcy może zostać potraktowane jako okoliczność uprawdopodobniająca, iż dokonuje on nieuprawnionego zróżnicowania wynagrodzeń.

Lukasz Sulej

Tryb konsultacji

Pracodawca nie może odgórnie żądać od organizacji związkowej imiennej listy pracowników, aby w przypadku konieczności zwolnienia pracownika unikać trybu konsultacji wymienionej w art. 38 kodeksu pracy.

Takie będą skutki prawne podjętej przez Sąd Najwyższy w dniu 24 stycznia 2012 r. uchwały (sygn. akt III PZP 7/11).

Nieudzielenie przez zakładową organizację związkową żądanej przez pracodawcę informacji o pracownikach korzystających z jej obrony, nie zwalnia pracodawcy z obowiązku zawiadomienia organizacji związkowej o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę, jeżeli nieudzielenie tej informacji było uzasadnione ochroną danych osobowych (art. 38 § 1 k.p., art. 30 ust. 2¹ ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, jednolity tekst: Dz. U. z 2001 r. nr 79, poz. 854 ze zm. oraz art. 23 ust. 1 pkt 2 i art. 26 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, jednolity tekst: Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 ze zm.).

Z art. 38 kodeksu pracy oraz art. 30 ust. 2¹ ustawy z dnia 23.05.1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2001 r. nr 79, poz. 854) wynika obowiązek współdziałania pracodawcy z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy. Zgodnie z ww. uchwałą, podjętą przez Sąd Najwyższy, pracodawca jest zobligowany do informowania zakładowej organizacji związkowej o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy na czas nieokreślony nawet w sytuacji, gdy nie posiada informacji o tym, czy dany pracownik korzysta z obrony zakładowej organizacji związkowej, jeśli nieudzielenie informacji przez związek zawodowy było uzasadnione ochroną danych osobowych. Podobnie wypowiedział się uprzednio WSA w Warszawie w wyroku z 26.08.2010 r., II Sa/Wa 923/10, stwierdzając, że „Pracodawca ma prawo do gromadzenia danych w formie imiennej listy pracowników należących do związków zawodowych, jeżeli w swoim żądaniu określi wskazany cel (...). Natomiast nie do przyjęcia jest domaganie się przez

pracodawcę od zakładowej organizacji związkowej danych o pracownikach bez podania wyżej wskazanych celów. Takie gromadzenie przez pracodawcę danych osobowych, „na zapas” nie jest dopuszczalne”.

Podnieść należy, iż powyższa uchwała Sądu Najwyższego dokonuje prawidłowej wykładni art. 30 ust. 2¹ ustawy o związkach zawodowych w aspekcie społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa. To oznacza, że związek zawodowy ma obowiązek przedstawić imienną listę pracowników korzystających z jego obrony w indywidualnych sprawach z zakresu prawa pracy, ale jedynie wtedy, gdy istnieje wskazany przez pracodawcę zamiar dokonania wobec tych pracowników określonych czynności z zakresu prawa pracy, wymagających współdziałania z organizacją związkową.

Maria Szwajkiewicz

Podstawa prawna:

- art. 38 § 1 kodeksu pracy
- art. 30 ust. 2¹ ustawy o związkach zawodowych
- art. 23 ust. 1 pkt 2 oraz art. 26 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o ochronie danych osobowych

Prawnik wyjaśnia



Ponowne zatrudnienie przy zwolnieniach grupowych

W razie ponownego zatrudnienia pracowników w tej samej grupie zawodowej pracodawca powinien zatrudnić pracownika, z którym rozwiązał stosunek pracy w ramach grupowego zwolnienia.

Warunkiem powstania powyższego uprawnienia jest zgłoszenie zamiaru podjęcia zatrudnienia przez pracownika w ciągu roku od dnia rozwiązania z nim stosunku pracy.

Wątpliwości interpretacyjne rodzi pojęcie tej samej grupy zawodowej. W orzecznictwie Sądu Najwyższego jest ona pojmowana szeroko. Obejmuje ona pracowników spełniających w zakładzie te same funkcje bądź czynności, a nawet pracowników o podobnych kwalifikacjach realizujących zbliżone rodzajowo zadania. Istota przynależności do tej samej grupy zawodowej sprowadza się więc w praktyce do świadczenia rodzajowo podobnej pracy, lecz niekoniecznie na tym samym stanowisku.

Należy zauważyć, że pracodawca nie ma obowiązku proponowania byłemu pracownikowi takich samych co poprzednio warunków zatrudnienia. Oznacza to, iż nowe warunki zatrudnienia mogą być mniej korzystne niż obowiązujące w poprzednim stosunku pracy.

Pracodawca powinien ponownie zatrudnić zwolnionego pracownika w okresie 15 miesięcy od daty rozwiązania z nim stosunku pracy. Po upływie tego terminu roszczenie wygasa, w efekcie nie można go skutecznie dochodzić na drodze sądowej.

Lukasz Sulej

Z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego Kolegę i Przyjaciela

ś. † p.

Zygmunta Labudę

współorganizatora strajku w Elektrociepłowni Gdynia w stanie wojennym, uczestnika protestów NSZZ „Solidarność” w obronie godności pracy i wartości chrześcijańskich, niezapomnianego Syna Ziemi Kaszubskiej

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie Zmarłego składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Koleżance Annie Piechowskiej wyrazy współczucia z powodu nagłej śmierci Męża

Tomasza

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy Nadmorskim Centrum Medycznym sp. z o.o. w Gdańsku

Serdeczne wyrazy współczucia koledze Janowi Tubajskiemu z powodu śmierci Żony

ś. † p.

Elżbiety Tubajskiej

składa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Fabryce Mebli Okrętowych „FAMOS” sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim oraz Oddział Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Starogardzie Gdańskim



*Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
napelni wszystkich spokojem
i wiarą, da siłę w pokonywaniu
trudności i pozwoli z ufnością
patrzyć w przyszłość.*

*Stanisław Szukała,
przewodniczący
oraz Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność” w Słupsku*

Stanowisko Walnego Zebrania Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Słupsku dotyczące likwidacji i przekształcenia placówek oświatowych

Delegaci IX Walnego Zebrania Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” wyrażają oburzenie i zdecydowany protest przeciw decyzjom lokalnego samorządu, dotyczącym likwidacji oraz przekształcenia słupskich szkół i przedszkoli. Dziś powszechną praktyką stało się powoływanie na czynniki ekonomiczne, rzekomo zmuszające samorządowców do likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7 i Gimnazjum nr 1.

Likwidacja placówek oświaty publicznej, nakłanianie pracowników do ich prywatyzacji to dowód braku troski o los młodego pokolenia, to świadome pogarszanie warunków kształcenia i wychowania, czego przykładem jest likwidacja „siódemki” i Gimnazjum nr 1.

Pozorne oszczędności wkrótce staną się źródłem zwielokrotnionych wydatków. Od 2014 roku do szkół sukcesywnie będzie trafiać pokolenie wyżu demograficznego, a wówczas odbudowa utraconej bazy lokalowej, odtworzenie oświatowego mienia będzie zdecydowanie kosztowniejsze.

Żądamy od władz lokalnych rozważać przejawiającą się w:

- sformułowaniu przejrzystych zasad polityki edukacyjnej, nie zaś zamawianiu „za duże pieniądze” oświatowej pseudostrategii o charakterze strictly ekonomicznym

- stosowaniu zasad jawności w przygotowaniu i podejmowaniu decyzji dotyczących likwidacji i łączenia placówek oświatowych

- respektowaniu zasad dialogu między wszystkimi zainteresowanymi stronami: rodzicami – uczniami – pracownikami oświaty – samorządem

- poszanowaniu praw i interesów reprezentowanych wyborców przez służebne wobec nich władze samorządowe i w rezultacie uchylenia projektu uchwały o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7 i Gimnazjum nr 1.

„NIE” dla reform Tuska!

12 marca br. w siedzibie Zarządu Regionu słupskiej „Solidarności” odbyło się spotkanie przewodniczących zakładowych organizacji związkowych z posłem PiS Januszem Śniadkiem. Spotkanie prowadził przewodniczący Zarządu Regionu Stanisław Szukała. Tematem wiodącym była sprawa planowanego podniesienia przez rząd wieku emerytalnego, ale również płaca minimalna i tzw. umowy śmieciowe.



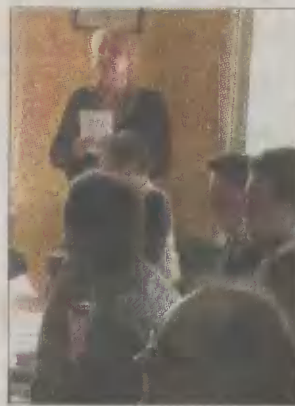
Spotkanie w Zarządzie Regionu z posłem Januszem Śniadkiem.

Na początku swojego wystąpienia Janusz Śniadek, jako były szef Komisji Krajowej „Solidarności”, odniósł się do dyskusji na temat rozwoju Związku, która wywiązała się między obecnymi na sali związkowcami. Podkreślił, że bez dotarcia do poszczególnych ludzi w zakładach pracy i bez indywidualnej rozmowy sami pracownicy z deklaracjami przystąpienia do Związku się nie zgłoszą. Potrzeba wręcz tytanicznej, ale profesjonalnej pracy, aby pozyskać nowych członków. Jedną z przyczyn niskiego uzwiązkowienia pracowników są umowy śmieciowe.

– Umowa śmieciowa jest dla mnie umową zawieraną z intencją ucieczki przez pracodawcę albo przed systemem podatkowym, albo składką ZUS lub też kodeksem pracy. W Polsce stały stosunek pracy ma tylko 50 procent zatrudnionych. Około 30 procent osób pracuje na umowach śmieciowych, co w statystykach Unii Europejskiej daje nam pierwsze niechlubne miejsce. Trzeba ograniczyć tę plagę. Innym problemem jest ograniczenie fałszywego samozatrudnienia, które pozwala zminimalizować pracodawcom koszty na składki emerytalne. Ograniczyć trzeba też pracę na czarno. Pracownik powinien być dopuszczony do pracy, gdy dostanie umowę o świadczenie pracy na piśmie. Potrzeba woli politycznej, żeby z tymi złymi praktykami skończyć. Znak polskie realia, boję się także o nasilenie zjawiska wypowiedania starszym pracownikom umów o pracę przed osiągnięciem wieku ochronnego – powiedział Janusz Śniadek. – Klub

parlamentarny PiS proponuje, aby przyznać Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienie do wydawania nakazów zawarcia stosunku pracy, gdy spełnione są przesłanki zawarte w art. 22 ust. 1. kodeksu pracy. PIP ma już np. kompetencje do nakazów zapłaty wynagrodzenia i przynosi to dobre efekty. Takie rozwiązanie zaproponowaliśmy na spotkaniu naszego klubu z premierem Tuskiem – dodał poseł.

Dalszą część swojego wystąpienia Śniadek poświęcił na omówienie propozycji reform emerytalnych przedstawianych przez rząd premiera Donalda Tuska.



Pytania z sali.

– Moim zdaniem cała reforma emerytalna sprowadza się do zrzucenia na barki społeczeństwa przez ekipę Tuska utrzymania walącego się systemu zusowskiego. Uczciwi ludzie płacą składki, a cwaniacy nadal robią kasę. Nie będzie zgody PiS i „Solidarności” na podniesienie wieku eme-

rytalnego dopóki nie nastąpi uszczelnienie systemu składowego, chodzi o likwidację systemu liniowego składek, który zakłada, że przy wynagrodzeniu przekraczającym 2,5-krotnie średnią płacą krajową od pozostałej kwoty nie płaci się składki emerytalnej. W ten sposób w kieszeniach najbogatszych pozostaje blisko 6 mld zł rocznie, które mogłyby zasilić ZUS. Następna sprawa dotyczy opłacających składki ryczałtem samozatrudnionych, a więc płacących najniższe kwoty. Nie dosyć, że z tych składek brakuje już teraz na bieżące wydatki ZUS-u, to rośnie dług Skarbu Państwa dla przyszłych emerytów, ponieważ płacąc takie składki jak obecnie, pracownicy ci nie zapracują nawet na minimalną emeryturę. Stąd państwo, wywiązując się ze swych zobowiązań, musi szukać pieniędzy na dopłaty do przyszłych emerytur. Dlatego próbuje się podnieść wiek emerytalny, żeby znaleźć na to środki finansowe. My się na to nie godzimy, żeby kosztem społeczeństwa utrzymywać patologiczny system – objaśniał parlamentarzysta.

Janusz Śniadek wyśmiał też przepisy, które obowiązują Państwową Inspekcję Pracy o informowaniu z tygodniowym wyprzedzeniem pracodawców o planowanej kontroli. Potwierdził to znajdujący się na sali Roman Giedroń, kierownik słupskiego oddziału Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku. – To tak, jakby policja informowała złodzieja, że za tydzień przyjdzie do niego na rewizję. I jak tu można walczyć z pracodawcą, skoro są tak głupie przepisy – zauważył poseł.

Szef słupskiej „Solidarności” Stanisław Szukała z kolei poinformował zebranych, że 15 lutego odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie obywatelskiego projektu przygotowanego przez ekspertów „Solidarności” dotyczącego płacy minimalnej. Wynagrodzenie to, według solidarnościowego projektu, ma wynosić 50 procent średniego wynagrodzenia brutto. Pod projektem podpisało się 350 tysięcy osób.

Po wystąpieniu Janusza Śniadka z sali padło mnóstwo pytań, na które poseł wyczerpująco odpowiadał. Podobne spotkania Janusz Śniadek odbył wcześniej w Bytowie i Człuchowie.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Wojciech Matuszewski
Napisz do autora: wojtek.matuszewski@op.pl

Żyjmy zdrowo

Dieta na dobre samopoczucie

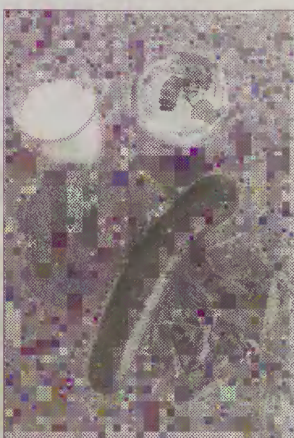
Nareszcie zawitała wycieknięta przez wszystkich wiosna! Za oknem coraz cieplej i bardziej słonecznie. Wydawałoby się, że nietrudno będzie wykręcić z siebie masę pozytywnej energii i dobrego humoru. Jednak objawy tzw. przesilenia wiosennego mogą dać się we znaki wielu z nas.

Przejdźcie z okresu jesienno-zimowego do wiosenno-letniego jest dla niektórych nielatwym wyzwaniem. W tym czasie za nasze osłabienie i markotny nastrój często odpowiedzialne są gwałtowne wahania klimatyczne – skoki i spadki temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego, pojawianie się na zmianę słońca i deszczowych chmur. Z chandrą możemy walczyć na wiele sposobów, a jednym z nich jest... odpowiednia dieta!

Żeby być radosnym, witalnym i zawsze uśmiechniętym musimy dostarczyć naszemu mózgowi wszystkie potrzebne składniki odżywcze. Substancją, bez której nie będzie prawidłowo funkcjonować, jest przede wszystkim glukoza. Jej niedobór hamuje m.in. produkcję serotoniny, neuroprzekaznika potrzebnego każdej

komórce nerwowej. Odpowiada ona za nasz nastrój, apetyt, a także odporność na ból. Rozdrażnienie, apatia, brak energii mogą być konsekwencjami jej obniżonego poziomu. Dlatego w naszym codziennym menu nie może zabraknąć składników, które podczas przemiany materii zostaną zamienione na niezbędną glukozę. Najlepszym jej źródłem są węglowodany złożone, które przetwarzane są na nią powoli, dzięki czemu jej stężenie wzrasta stopniowo i pozostaje dłuższy czas na jednakowym poziomie. Węglowodany złożone znajdziemy w warzywach, pełnoziarnistym pieczywie, nieoczyszczonym ryżu, kaszach i razowych mąkach.

Dobroczynne węglowodany to niejedynie składniki, w które powinna być bogata dieta pozwalająca zachować dobry nastrój. Witaminy z grupy B dostarczają energii, łagodzą napięcie, a także uczestniczą w syntezie serotoniny. W naszej diecie nie zabraknie ich, jeśli będziemy spożywać drożdże, kasze, zielone warzywa i kielki. Jeśli chcemy tryskać energią i humorem, pamiętajmy również o magnezie, który niweluje stany niepokoju. Jego doskonałym źródłem są nasiona, orzechy i miód.



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Kobiety nie mogą zapomnieć o niezbędnej dawce wapnia. Ma on wpływ na odpowiedni poziom żeńskich hormonów i reguluje pracę nerwów. Mleko i jego przetwory zapewnią, że w naszym organizmie go nie zabraknie.

Określenie „jesteś tym, co jesz” ma w sobie mnóstwo prawdy. Dieta i nawyki żywieniowe mają ogromny wpływ na nasze samopoczucie i wygląd. Ciężki jadłospis oraz spadek aktywności fizycznej spowalniają nasz metabolizm, a tym samym powodują znużenie, apatię i ospałość. Witając wiosnę, zalecamy wyeliminować z naszego menu chipsy, frytki, pieczywo pszenne i słodczyce, za to każdego dnia pamiętać o porządnej dawce warzyw i owoców! Na zdrowie!

Milena Antoniak

Wielkanocna krzyżówka z pisanką i kraszanką

POZIOMO

4) były małżonek, 8) wielkanocne jajko, 9) „przegubowy” pies, 10) ofiarne meble, 11) ornat lub alba, 12) H₂O, 14) pomoc finansowa

za dobre wyniki w nauce, 17) miało ją dawne żelazko, 19) mały model, 21) czarnoziem lub mada, 22) ... Boży, określenie Chrystusa w Nowym Testamencie, 24) widziadło,

27) dopływ krwi do narządu, 28) doroczna nagroda filmowa, 29) jednostka ciśnienia

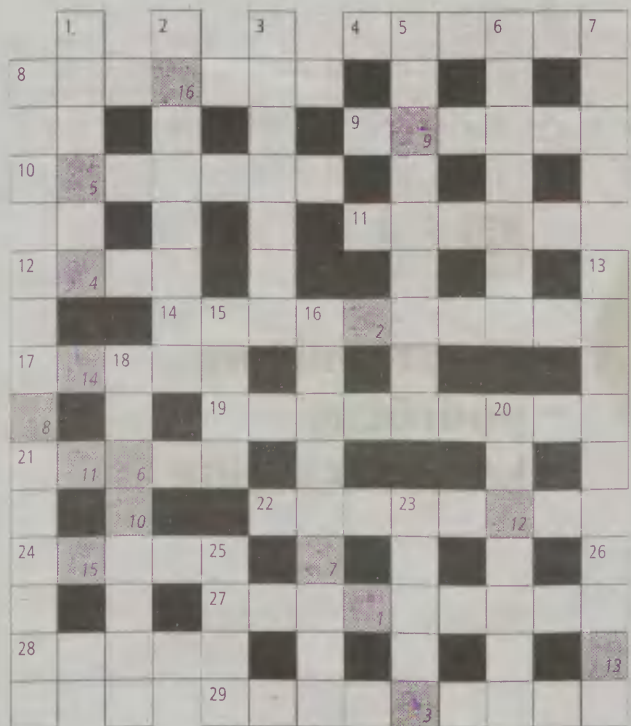
PIONOWO

1) otacza żółtko, 2) uwolniony zamiast Jezusa, 3) krasnoludki, 5) wielkanocne jajko, 6) bambetle, 7) polscy Beatlesi, 12) poetycko o wodospadzie górskim, 13) brak przesady, 15) spiętrza wodę, 16) gwiazda pięcioramienna, 18) beztroskie życie, 20) antonim dodatnie, 23) czyli, inaczej (zwany), 25) pogoda, 26) izba klasztorna

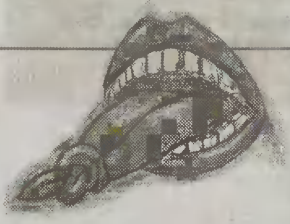
(kas)

UWAGA! Litery z kratek oznaczonych u dołu numerami od 1 do 16 utworzą rozwiązanie.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki ze świrzepą” z nr. 2/2012. Otrzymuje ją pani Anna Kozielecka z Gdyni. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy.
Hasło brzmiało: „Czas nie próżnuje”



Na końcu JĘZYKA



Rodzinnych świąt

„Rodzina, rodzina, rodzina, ach, rodzina, rodzina nie cieszy, nie cieszy, gdy jest, lecz kiedy jej ni ma – samotnyś jak pies” – tak przed laty o rodzinie śpiewali Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski z *Kabaretu Starszych Panów*.

Etymologia słowa rodzina

Wyraz *rodzina* pochodzi od słowiańskiego *ród* ‘ród, plemień’, który wywodzi się od prasłowiańskiego **rodь* ‘rodzenie’ oraz ‘to, co się urodziło’. Prasłowiańska **rodina* oznaczała ‘pokrewieństwo, spokrewnione osoby, członkowie tego samego rodu, ziemia rodowa’.

Członkowie rodziny

Gdy pytałam studentów, czym różni się „mała rodzina” od „wielkiej”, często odpowiadali, że „mała rodzina” obejmuje rodziców i dzieci, zaś ta druga, to rodzina trzypokoleniowa – obejmująca dziadków, rodziców i dzieci i wymieniali kilkanaście nazw członków rodziny.

Do niedawna Polacy stosowali osobne określenia dla różnych członków rodziny. Wiedzą o tym osoby zafascynowane genealogią rodzinną, które, tworząc rozbudowane drzewa genealogiczne, szukają informacji o przodkach oraz o żyjących krewnych i powinowatych. Obecnie nawet w rodzinach utrzymujących kontakt z dalekimi krewnymi, wiele osób, nazywając relacje rodzinne, używa znacznie mniej słów, niż przed laty, gdy każdy wiedział, kto to *stryj* lub *świekra*.

Krewni i powinowaci

Krewni to osoby pochodzące od wspólnego przodka, połączone więzią biologiczno-prawną, o których potocznie mówi się, że są połączone „więzami krwi”. Natomiast *powinowactwo* to więź łącząca jednego małżonka z krewnymi drugiego. *Powinowatych* łączy więź prawna.

Nazwy relacji rodzinnych

Przyjrzyjmy się wybranym (współczesnym) nazwom członków rodziny. Zaczniemy od przykładowego *probanta*, czyli osoby, od której będą nazywane relacje rodzinne do innych członków rodziny.

PROBANT jest żonaty. Dla żony jest: *mężem* (*małżonkiem*).

- Przodkowie probanta to: *rodzice*: *matka*, *ojciec*, *dziadkowie*: *babcia*, *dziadek* lub: *dziadek po mieczu* (‘ojciec ojca’), *babcia po mieczu* (‘matka ojca’), *dziadek po kądzieli* (‘ojciec matki’), *babcia po kądzieli* (‘matka matki’), *pradziadkowie*: *pradziadek*, *prababcia*...
- Rodzeństwo rodziców i ich rodziny: *stryj* lub *wuj* (‘brat ojca’), *stryjenka* lub *ciotka* (‘żona brata ojca’), *kuzyn* (‘syn stryja’), w niektórych regionach Polski nazywany *bratem stryjecznym*, *siostra stryjeczna* lub *kuzynka* (‘córka stryja’), *wuj* (‘brat matki’), *wujenka* lub *ciotka* (‘żona wuja’), *ciocia* (‘siostra matki’), *wujek* (‘mąż ciocy’).
- Rodzeństwo probanta to: *siostra*, *siostra-bliźniaczka*, *brat*.
- Rodzina rodzeństwa to: *szwagier* (‘mąż siostry’); *bratowa* (‘żona brata’), *bratanek* (‘syn brata’), *bratanica* (‘córka brata’), *siostrzeniec* (‘syn siostry’) *siostrzenica* (‘córka siostry’).
- Rodzina żony to: *teściowie* (‘rodzice żony’: *teść*, *teściowa*), *szwagier* (‘brat żony’), *szwagierka* (‘siostra żony’).
- Uwaga – dla żony probanta: ‘matka męża’ to *świekra*, ‘ojciec męża’ – *świekr*, a ‘brat męża’ – *szwagier* (do poł. XVIII w. – *dziewierz*).
- Potomkowie probanta i ich rodziny: *dzieci*: *syn*, *córka*, *synowa* (‘żona syna’, ale w staropolszczyźnie: *sneszka* – ‘obca niewiasta’), *zięć* (‘mąż córki’); *wnuki*: *wnuk*, *wnuczka*.
- Inne relacje rodzinne: *macocha* (‘żona ojca’, np. po śmierci matki), *ojczym* (‘mąż matki’, np. po śmierci ojca), *pasierb* i *pasierbica* (‘syn i córka żony – z jej poprzedniego małżeństwa’).

Szanowni Czytelnicy!

Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę, abyście Państwo spędzili je szczęśliwie wśród ukochanych krewnych i powinowatych i nigdy nie zaznali samotności.

Barbara Ellwart

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Zwyczaj w tej rubryce znajdują się opisy pomorskich atrakcji, czyli miejsc, które warto zobaczyć, bo dotyczą naszej kultury. Tym razem nie zapraszam do konkretnego miejsca. Opowiem o pięknych starych kociewskich zwyczajach związanych z najważniejszym dla chrześcijan świętem w roku liturgicznym, czyli z okresem Wielkiej Nocy. Niestety, wiele z nich do naszych czasów zachowało się tylko w niektórych wioskach i domach. Nie wstydzmy się ich. Są tak ciekawe, że mogą konkurować z włoskimi czy hiszpańskimi obyczajami.

KOCIEWSKA Wielkanoc

W Kościołach chrześcijańskich święta wielkanocne wyznaczają okres kilku dni, od Wielkiego Czwartku na Zachodzie, do Wielkiego Wtorku na Wschodzie. Uroczystości świąteczne zaczynają jednak się już w Niedzielę Palmową, aczkolwiek punktem kulminacyjnym jest Triduum Paschalne, czyli okres od Ostatniej Wieczerzy do Zmartwychwstania Chrystusa. Te ważne dla chrześcijan wydarzenia w wielu rejonach świata łączy się z lokalnymi zwyczajami.

Kociewiacz Wielkanoc obchodzą z dużą atencją. Cały Wielki Post jest dla nich wyjątkowym okresem, chociaż mają też, jak Valencjanie w Hiszpanii *falla de Valencia*, swój wyjątek. Otóż w dniu św. Józefa, czyli 19 marca, na mocy specjalnego dekretu kościelnego, mogą brać śluby kościelne i weselić się, ale tylko do północy. Jest to bowiem dzień obłubieńca Matki Boskiej, W Wielkim Poście, a szczególnie w Wielkim Tygodniu, nie jada się mięsa, za to częstą potrawą jest *szarpak*, czyli gotowana kapusta na wodzie ze śledzi. Jada się też gotowany groch, ale najpopularniejszy jest „ślepy śledź”. Jest to pokrojona cebula, lekko pokropiona octem, posolona i zalana wrzątkiem. Do tego dodaje się *pulki*, ziemniaki w mundurkach.

Ważnym dniem jest Niedziela Palmowa, kiedy to idzie się do kościoła z baziami i gałązkami brzozy, a potem urządza się palenie starych palm, wianuszków z Bożego Ciała, święconych gałązek. Popiół z nich rozsypuje się na pola.



Kociewskie zajączki.

Na początku Wielkiego Tygodnia odbywa się świniobicie. Wielki Czwartek jest dniem gotowania. Piecze się też ciasta. Wieczorem po kolacji zamyka się piec, bowiem Wielki Piątek to dzień śmierci Pana Jezusa i nie ma posiłku w domu. Jest to czas na pokutę i na ciszę. Jeśli w domu są małe brojące dzieci, to ojciec ma prawo smagać je gałązkami jałowca na pamiątkę biczowania Pana Jezusa. Wielka Sobota jest dniem szaleństwa święconkowego. Po koszyku niesionym do kościoła można sprawdzić wartość gospodyni.

Na Kociewiu nie ma pisanek, są tylko *kraszanki*, a więc jaja malowane na jeden kolor. Każda gospodyni ma swoją tajemnicę, dotyczącą materia-

łów, z których da się wydobyć kolor, np. chabrowy, czerwony, zielony, złoty. Materiały te zbiera się już od wiosny. Są nimi najrozmaitsze kory, trawy, szyszki, liście, a nawet kwiaty. Dawniej owe *kraszanki* błogosławiła najstarsza osoba z rodu. Od kiedy zaczęto nosić święconkę do kościoła każda gospodyni chce się pochwalić tym, co umieściła w koszyku. Są w nim drożdżowe baby, pachnące kielbasy i barwne *kraszanki* o pięknych kolorach. Jeśli w domu jest dziewczyna na wydaniu, to piecze małe chlebki, które wkłada do koszyka, udowadniając, że jest dobrą kandydatką na żonę. Wszystko przykrywa się pięknymi haftowanymi serwetkami.

Dawniej o świcie w Wielką Niedzielę odbywała się rezurekcja. Toteż kiedy wstawało słońce młodzież męska wychodziła z kołatkami i budziła wszystkich, aby nie zasnęli. Najgłośniejszym słychać było kołatkę we wsi Dąbrówka koło Bobowa. Młode dziewczęta po obudzeniu się zabierały dzbanek i szły do źródła po wodę. Musiały iść same, w ciszy, nie wolno było im się oglądać. U źródła, nad rzeką czy nad jeziorzem obmywały się, nabierały wody i przynosiły ją dla reszty rodziny.

Po powrocie z kościoła zasiada się do wielkanocnego śniadania przy suto zastawionym stole. Kładzie się na nim mięsowa, biała kielbasa, czarne kielbasy, czyli *salcesony*. Jest też *lyberka*, a więc paszтетowa, są wędzone szynki i oczywiście *kuchy*, inaczej ciasta, głównie pieczone na *młodziach* (drożdżach) z *krostami* (z kruszonką) albo bez. Ten dzień spędza się z rodziną.

W świąteczny poniedziałek na Kociewiu nie ma śmigusa-dyngusa, za to jest *szmanguster*, czyli *szmaganie* witekami brzozowymi. Błądym świtem najstarsza osoba w domu po usłyszeniu cichego pukania otwiera drzwi. Do domu wchodzi *szmagownicy*. Wkradają się do sypialni. Podnoszą kołdrę i uderzają po nogach śpiącego brzozowymi gałązkami. Zdarza się jednak niespodzianki i na wchodzącego do sypialni nieproszonego gościa wylewa się woda z umieszczonego nad drzwiami wiaderka. *Szmagownicy* od gospodarzy dostają podarki, czyli jaja, kawałek wędzonki, kielbasę...

Dla dzieciaków drugi dzień świąt kojarzy się z szukaniem *zajęcowego* gniazodka. Umieszcza się je tylko w sadzie, na drzewie albo pod krzakami. Jest to najczęściej koszyk z cukierkami robionymi w domu na patelni, mogą być tam również malowane jaja. Dziecko niegrzeczne znajdowało w gniazdku zamiast słodyczy lupiny i oierki od owoców.

Tekst i zdjęcie
Maria Giedz

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308-43-05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
0/603-934-165 301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120,
122, 122a 308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolet@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 128, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124
308-43-02

Biurowo Pracę, pok. 9,
301-34-67 308-43-47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 124, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308-44-22, fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Sektora Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721-24-44

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numera rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Słaska 52, tel./fax 620-61-82
gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172 289, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172 281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 506 074 609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172 282, tel./fax 686-44-26
koscierzyzna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
502 486 003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
502 172 286, tel./fax 683-30-11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172 285, tel./fax 52 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
ul. Bolesława Krzywoustego 1,
663 775 705, 59 86-23-651

Malbork, plac Stowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

REKLAMA



SKOK
UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne

ubezpieczenia komunikacyjne oferowane przez
MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

Razem bezpieczniej

www.skokubezpieczenia24.pl infolinia 801 888 666